Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

ROK IV. Nr. 13-14
WARSZAWA
15 LIPCA 1929 R.

CENA ZESZYTU 2 ZŁ.


NAWET PIORUN
NIE SPALI TWEGO DOMU
jeśli kryty będzie czystą blachą cynkową
Czysta blacha cynkowa nigdy nie rdzewieje, najskuteczniej chroni zabudowania przed wszelkiemi wpływami atmosferycznemi i zawsze zachowuje wartość swą jako metal półszlachetny
J. C. DOGEL.
Informacji udziela:
Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach, ulica Marjacka 11.

Rok IV. WARSZAWA, dnia 15-go lipca 1929 r. Nr. 13/14

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. REDAKTOR: Dr. T. MINCER.

TREŚĆ:

OD REDAKCJI.

Stosownie do zapowiedzi, rozesłanych w swoim czasie Sz. Pp. Czytelnikom, zmieniamy począwszy od niniejszego numeru format naszego pisma. Jest to dalszy krok naprzód w kierunku udoskonalenia „Rolnika Ekonomisty", który rozwijając się stale i poruszając coraz szersze dziedziny życia gospodarczo-rolniczego, nie mógł już pomieścić się w dotychczasowych ramach.

W myśl uchwały Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych z dnia 8/VII 1929 r., zmieniającej niektóre paragrafy statutu oraz nazwę Instytucji, pismo nasze będzie od dnia dzisiejszego wychodzić jako organ Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Mamy nadzieję, że pismo nasze, poświęcone nadal wyłącznie obronie intereresów rolnictwa polskiego, zdoła sobie zaskarbić w swej nowej szacie i układzie cenną życzliwość i uznanie Szan. Czytelników.

Walka z kryzysem rolniczym.

Kryzys produkcji rolniczej, którego główną bezpośrednią przyczyną jest daleko idące załamanie cen zboża, a w szczególności żyta, ma charakter kryzysu ogólnoświatowego. Wynika to jasno z zamieszczonych poniżej tablic, w których zestawiono przeciętne ceny czterech zbóż oraz trzody chlewnej i masła w różnych krajach dla czterech ubiegłych lat gospodarczych oraz ceny w miesiącu sierpniu i maju bieżącego roku gospodarczego.

Tablica I.

Ceny przeciętne w dolarach za 100 kg.

Lata	Warszawa	Chicago	N. York	Liverpool	Berlin	Paryż	Praga
				pszenica			
1924/25	6.75	5.85	6.41	6.83	5.71	6.50	6.85
1925/26	4.72	6.05	6.60	6.43	5.92	5.53	5.89
1926/27	5.93	5.24	5.81	6.36	6.54	6.65	6.88
1927/28	6.03	5.05	5.61	5.83	5.94	6.37	6.69
1928/VIII	5.93	4.17	4.70	5.15	5.47	6.01	6.04
1929/V	5.44	5.93	4.37	5.09	5.19	—	5.30
				żyto			
1924/25	5.20	4.91	5.47	—	5.47	5.40	6.13
1925/26	3.03	3.68	4.23	—	3.91	3.85	4.07
1926/27	4.67	4.08	4.58	—	5.74	5.39	5.97
1927/28	4.92	4.43	4.91	—	5.95	5.30	6.71
1928/VII	4.50	3.88	4.38	—	5.42	5.04	5.92
1929/V	3.49	3.50	3.85	—	4.66	—	4.55
				jęczmień			
1924/25	5.47	—	—	5.38	5.58	—	7.63
1925/26	3.23	—	—	5.01	4.84	—	4.98
1926/27	4.34	—	—	5.17	5.62	4.93	5.35
1927/28	5.03	—	—	6.30	5.96	5.30	6,38
1928/VIII	4.64	—	—	—	5.88	5.21	5.80
1920/V	4.06	—	—	—	5:26	—	4.92
				owies			
1924/25	5.17	3.31	—	4.95	4.62	4.65	5.19
1925/26	3.29	2.83	3.22	4.48	4.35	3.89	4.35
1926/27	4.00	3.66	4 23	4.49	4.92	4.01	4.77
1927/28	4.67	4.13	4.69	5.15	5.42	4 58	5.43
1928/VIII	5.08	4.19	4.75	5.03	5.48	4.70	5.42
1929/V	4.84	3.23	3.72	4.85	4.63	—	4.64

Trzoda chlewna.

Lata	Poznań	Wiedeń	Praga	Berlin
1924/25	21 23	—	—	—
1925/26	20.82	29.04	29.77	39.05
1926/27	23 33	29.91	30.48	33.15
1927/28	22.26	28.39	27.77	28.57
1928/VIII	22.87	29.62	29.22	35.77
1929 V	24.87	35.12	31.93	33 .6

Ceny masła w dolarach za 1 kg.

Lata	Polska	Niemcy	Francja	Anglja	Czechosłow.
1924/25	1.00	0.88	0.70	0.97	0.76
1925/26	0.71	0 87	0.55	0.92	0.75
1926/27	0.70	0.80	0.71	0.82	0.75
1927/28	0.70	0.84	0.72	0.87	0.70
1928/VIII	0.67	0.85	0.78	—	—
1929/V	0,72	—	—	—	—

Tablica ta mówi nam, że ceny przeciętne, notowane przez giełdę warszawską w maju, wykazują w porównaniu z cenami za rok gospodarczy 1927/28 zniżkę w wysokości 0,59 dol. dla pszenicy, dla żyta 1,43, dla jęczmienia 0,97, dla owsa 0,83. Notowania giełdy w Chicago wykazują dla pszenicy zniżkę w wysok. 1,12 dol., dla żyta — 0,93, dla owsa — 0,90. Berlin wykazuje zniżkę wynoszącą dla pszenicy 0,75, dla żyta 1,29, dla jęczmienia 0,70, dla owsa 0,59 dol. Zniżka cen w Pradze wynosi dla pszenicy 1,39, dla żyta 2,16, dla jęczmienia 1,46, dla owsa 0,79. W stosunku procentowym zniżka cen wynosi w Warszawie dla pszenicy 9,8%, dla żyta 29,1%, dla jęczmienia 19,3%, dla owsa 17,8%; w Chicago dla pszenicy 22,2%, dla żyta 21,0%, dla owsa 21,8%.

Spadek cen zbóż jest więc zjawiskiem powszechnem, obejmującem zarówno rynki Europy, jak i rynki Ameryki. Ceny produktów zwierzęcych, wbrew temu, co ma miejsce z cenami zboża, utrzymują się — przynajmniej na rynkach europejskich — na nader wysokim poziomie. Według notowań giełdy poznańskiej ceny trzody chlewnej w maju r. b. stały na poziomie wyższym od przeciętnej ceny w ubiegłych czterech latach gospodarczych. To samo dotyczy notowań Wiednia i Pragi. Notowania Berlina wykazują wprawdzie pewną zniżkę w ciągu bieżącego roku gospodarczego, ale i tu również ceny majowe są wyższe od przeciętnych cen za rok 1927—28 i odpowiadają cenom za rok 1925/26.

Aczkolwiek, jak wynika z powyżej przytoczonych danych, ceny poważniejszych produktów zwierzęcych utrzymują się na stosunkowo wysokim poziomie, to jednak przewidywać należy, że bezpośrednią konsekwencją niskiego poziomu cen zboża będzie w krótkim czasie załamanie cen produktów zwierzęcych. Przy istniejącym bowiem stosunku cen wytworzy się naturalna tendencja do przerabiania zdeprecjonowanych surowców roślinnych na bardziej opłacające się surowce zwierzęce. Zwiększona produkcja tych artykułów doprowadzi z kolei do zniżki cen.

Spadek cen zboża i przewidywany spadek cen produktów hodowlanych wytwarza katastrofalną sytuację dla rolnictwa. Przypomnieć bowiem należy, że pomimo względnie pomyślnych cen w ciągu dwuch ostatnich lat gospodarczych rolnictwo w ogromnej większości krajów obu półkuli pozostawało stale w bardzo ciężkiem położeniu, co wynikało stąd, że koszty produkcji rolniczej w porównaniu z przedwojennemi wzrosły w stopniu znacznie wyższym, niż dochody rolnika osiągane ze sprzedaży wyprodukowanych płodów. Według pracowitych i skomplikowanych wyliczeń, przeprowadzonych przez d-ra Borel'a, sekretarza Międzynarodowej Komisji Rolniczej, i przedstawionych na Kongresie Międzynarodowym w Bukareszcie, wskaźnik dochodów osiąganych ze sprzedaży płodów rolnych w latach 1926—28 wynosił w porównaniu do lat przedwojennych 1913—1914 przeciętnie dla wszystkich krajów objętych temi badaniami (większość krajów Europy, Ameryki Północnej i Afryki) 135,5. Jednocześnie wskaźnik wydatków związanych z funkcjonowaniem warsztatu rolniczego, co obejmuje wydatki na narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, pasze, budowle, wynagrodzenie robotników, wynosi 149,0, a wskaźnik wydatków gospodarstwa domowego, obejmujący odzież, obuwie i towary kolonjalne, wzrósł do 170. Dane te ilustrują wymownie znany zresztą notorycznie fakt ciężkiego położenia rolnictwa w dobie powojennej. Spadek cen w ciągu ostatniego roku gospodarczego pogorszył w wysokim stopniu istniejący poprzednio stan rzeczy. Weszliśmy więc w początek okresu światowego kryzysu rolniczego, który potrwa zapewne czas dłuższy, dopóki nie będzie przywrócona względna przynajmniej równowaga pomiędzy światową produkcją a konsumcją artykułów rolniczych.

Kryzys rolniczy nawet w państwach wysoce uprzemysłowionych, w których rolnictwo odgrywa stosunkowo drugorzędną rolę w całokształcie życia gospodarczego, pociąga za sobą niesłychanie ciężkie konsekwencje nietylko w dziedzinie stosunków gospodarczych. Konsekwencje te sięgają w dziedzinę stosunków społecznych, odbijając się dalej pośrednio lub bezpośrednio na wszelkich dziedzinach życia, nie wyłączając nawet zagadnienia bezpieczeństwa i obrony narodowej. Tem samem walka z kryzysem rolniczym, wyszukanie środków mających zapobiec ruinie warsztatów rolniczych i gwałtownemu bezplanowemu zmniejszeniu produkcji rolnej stanowi najpoważniejszy bodaj problemat gospodarczy, jaki życie wysuwa obecnie na porządek dzienny.

Problemat ten zarysowuje się w zgoła odmiennem świetle w krajach importujących i eksportujących zboże. Rozwiązanie tego

problematu jest bez porównania łatwiejsze dla krajów importujących. Te ostatnie mogą przy zastosowaniu ogólnie znanego w polityce środka, jakim są cła przywozowe, podnieść ceny na rynku wewnętrznym powyżej poziomu cen światowych o wysokość odpowiadającą wysokości stawki celnej. Nie rozwiązuje to wprawdzie zagadnienia w całej rozciągłości, nie daje to stabilizacji cen rynku wewnętrznego na poziomie opłacalności produkcji rolniczej, ale niewątpliwie łagodzi i zmniejsza objawy kryzysu, podnosząc ceny ponad parytet światowy. W znacznie trudniejszem położeniu znajdują się kraje eksportujące. Środki stosowane przez kraje importujące w postaci stawki celnej przywozowej nie dają żadnego efektu, gdyż przy eksporcie ceny rynku wewnętrznego kształtują się według cen rynków światowych po potrąceniu kosztów transportu i kosztów handlowych. Zagadnienie podniesienia cen w krajach eksportujących do poziomu gwarantującego opłacalność produkcji, a węc do poziomu przewyższającego parytet światowy, jest zadaniem o wiele bardziej skomplikowanem, trudniejszem i wymaga zastosowania dalej idących, bardziej radykalnych środków.

Wśród krajów, które podjęły już realną walkę z kryzysem rolniczym, pierwsze miejsce przypada Stanom Zjednoczonym A. P. Metody tej walki zasługują na szczególniejszą uwagę z tego względu właśnie, że aczkolwiek Stany Zjednoczone A. P. na skutek szybkiego przyrostu ludności i wzrostu konsumcji wewnętrznej zmniejszyły znacznie eksport produktów rolniczych, to jednak pozostały one po dziś dzień poważnym dostawcą tych produktów na rynki europejskie i wywierają bardzo doniosły wpływ na kształtowanie się cen produktów rolniczych na rynkach światowych.

Na jednej z następnych stron niniejszego zeszytu naszego wydawnictwa czytelnik znajdzie szczegółowe informacje o projektach ustaw mających na celu opanowanie kryzysu rolniczego, które w ciągu roku ub. były przedmiotem dyskusji w parlamencie i senacie Stanów Zjednoczonych. Na tem miejscu przypominamy jedynie, że jedne z tych projektów opierały się na zasadzie zastosowania premij wywozowych, co prowadziłoby do podniesienia cen wewnętrznych rynku amerykańskiego ponad poziom cen światowych o wysokość premij równej istniejącym w taryfie celnej cłom przywozowym na zboża. Druga kategorja projektów wysuwała natomiast zasadę udzielenia przez państwo olbrzymich, nisko oprocentowanych kredytów, dzięki którym powołane ad hoc organizacje mogłyby faktycznie zmonopolizować skup zboża i gromadzić w swem ręku olbrzymie jego ilości, które byłyby rzucane w odpowiednich momentach na rynki światowe. Propozycje zastosowania systemu premij wywozowych, pomimo odpowiednich uchwał parlamentu, na skutek veta wniesionego przez Prezydenta, nie zostały dotychczas zrealizowane. Uchwalono natomiast bardzo znaczne sumy nisko-procentowych kredytów na finansowanie eksportu. Pozornie taka forma pomocy dla rolnictwa amerykańskiego nie zawiera w sobie niebezpieczeństw dla konjunktury na rynku światowym i dla innych państw importujących czy eksportujących produkty rolnicze. Faktycznie jednak przy przeszczepieniu na grunt amerykański zastosowanego z takiem powodzeniem w sąsiedniej Kanadzie systemu pool'ów zbożowych, przy zastosowaniu spółdzielczej metody obliczania zapłaty przypadającej rolnikowi za dostarczone zboże, organizacje eksportowe, rozporządzając tak olbrzymiemi wpływami, będą w stanie zmonopolizować w swem ręku eksport zboża i stosować na szeroką skalę dumping, a więc sprzedaż na rynku zewnętrznym po cenach niższych od cen wewnętrznego rynku krajowego. Stworzenie warunków, umożliwiających stworzenie dumpingu w kraju, wywierającym tak silny wpływ na sytuację na światowych rynkach zbożowych jak Stany Zjednoczone, grozi zwiększeniem eksportu amerykańskiego i wywieraniem przez ten eksport jeszcze bardziej deprymującego wpływu na ogólny poziom cen.

Licząc się z temi niebezpieczeństwami, cały szereg krajów w Europie zastosował ze swej strony nie mniej daleko idące środki dla ochrony własnej produkcji rolniczej. We Francji podniesiono więc wydatnie cło na pszenicę z 35 fr. na 50 fr. za 100 kg. W Czechosłowacji stronnictwa agrarne wystąpiły z żądaniem rozwinięcia systemu świadectw przywozowych, co pozwoli rolnictwu czechosłowackiemu na pełne wyzyskanie obowiązujących w Czechosłowacji ceł przywozowych na produkty rolnicze. Wreszcie w Niemczech w ostatnich dniach zeszłego miesiąca parlament powziął cały szereg niezmiernie

doniosłych uchwał, zmierzających do podniesienia cen produktów rolnych i stworzenia warunków opłacalności dla produkcji rolniczej. Uchwalono więc niezwłoczne podniesienie ceł na szereg produktów rolniczych, jak masło, inne produkty nabiałowe, ziemniaki, cukier, zboża, mąkę, przy których stawki celne nie są zafiksowane na skutek traktatów zawartych z innemi państwami; uchwalono dalej wypowiedzenie traktatów z Francją, Szwecją, Finlandją, Danją w tym celu, aby uzyskać możność podniesienia ochrony celnej w stosunku do tych produktów, przy których na skutek tych traktatów stawki celne zostały zafiksowane. Wreszcie parlament wezwał rząd do opracowania w jaknajszybszym czasie ustawy rozszerzającej działanie systemu świadectw przywozowych na produkty mięsne, na warzywa i owoce.

Zastosowanie powyższych metod walki z kryzysem rolniczym przez Rzeszę niemiecką i prawdopodobne zastosowanie analogicznych środków walki przez Czechosłowację, a więc przez państwa bezpośrednio z nami sąsiadujące, przez państwa stanowiące główny rynek zbytu dla produktów naszego rolnictwa, a w pewnych wypadkach importujące do nas własne produkty rolne, wywiera bezpośredni wpływ na perspektywy rozwojowe naszego eksportu rolniczego. Zarządzenia te utrudnią w pewnym stopniu import naszych produktów do Niemiec i Czechosłowacji, a odwrotnie znowu stosowany przez te kraje system premij wywozowych osiągnie na skutek podniesienia stawek celnych większy efekt, wobec czego wzrasta niebezpieczeństwo importu nemieckich zwłaszcza produktów rolniczych do Polski, a węc niebezpieczeństwo, przeciwko któremu musieliśmy już w roku zeszłym zastosować z naszej strony odpowiednie środki ochronne.

W tych warunkach, wobec nowych metod i nowych środków, zastosowanych przez państwa wywierające silny wpływ na kształtowanie się cen na rynkach światowych, Polska nie może pozostać obojętną i musi ze swej strony podjąć wysiłki dla obrony zagrożonych w swym bycie warsztatów rolnych, dla stworzenia warunków zapewniających opłacalność produkcji rolniczej. Dla kraju rolniczego, jak Polska, kryzys rolnictwa jest w znacznie większym stopnu niż w innych bardziej uprzemysłowionych krajach przyczyną i zwiastunem ogólnego kryzysu gospodarczego. Dostateczną ilość faktów potwierdzających tę tezę dał nam zresztą bieżący rok gospodarczy.

Zagadnienie walki z kryzysem rolniczym, zagadnienie zapewnienia opłacalności produkcji rolniczej polega z jednej strony na zmniejszeniu kosztów produkcji, z drugiej zaś na podniesieniu osiąganego przez rolnictwo dochodu brutto drogą zwyżki cen produktów spieniężanych przez rolnika.

Jesteśmy dalecy od zapoznawania doniosłości sprawy zmniejszenia kosztów produkcji. Jest to niewątpliwie sprawa dużej doniosłości, która może być rozwiązana pomyślnie częściowo wysiłkami samych rolników i organizacyj roln., z drugiej zaś strony odpowiednią polityką gospodarczą Państwa. Na rolnikach samych ciąży obowiązek zastosowania jaknajdalej idącej racjonalizacji swych warsztatów, zastosowania metod, dzięki którym można osiągnąć największy efekt kosztem najmniejszych nakładów i wydatków. Ze swej strony Państwo może i powinno współdziałać w osiągnięciu pożądanego celu, sprowadzając do właściwych granic obcążenie podatkowe rolnictwa na rzecz Państwa i na rzecz samorządów, zmniejszając obciążenie produkcji rolniczej nadmiernemi świadczeniami socjalnemi, jak również obciążenie rolnictwa powstające na skutek drożyzny kredytu zarówno długo jak i krótkoterminowego. Wymaga to gruntownej rewizji całego systemu obowązujących podatków skarbowych i samorządowych, wymaga rewizji ustaw o ubezpieczeniach społecznych i przystosowania ich do swoistego zgoła charakteru życia rolniczego, wymaga odpowiedniego nastawienia zasadniczej linji polityki skarbowo-finansowej i kredytowej Państwa. Nie lekceważąc bynajmniej tych zagadnień, stwierdzić jednak musimy, że nawet daleko idące zmniejszenie kosztów produkcji w granicach realnych możliwości nie da pomyślnego rozwiązania i nie zapewni przy dzisiejszym poziomie cen na rynkach światowych opłacalności wytwórczości rolnej. Stąd też ważniejszem jest zagadnienie podniesienia cen, co może być osiągnięte odpowiedniemi zarządzeniami z dziedziny polityki handlowej. Temu zagadnieniu pragniemy też poświęcić dalszy ciąg niniejszych rozważań.

Spadek cen zboża, jaki nastąpił w ostatnim roku na naszym rynku, i straty, jakie z tego powodu rolnictwo poniosło, zostały

wywołane nietylko konjunkturą na rynkach światowych, lecz również błędami naszej własnej polityki zbożowej. Błędy tej polityki wynikały z trzech mylnych założeń, które przez kierowników polityki zbożowej zostały podniesione do poziomu zasad bezwzględnie obowiązujących i decydujących o wszelkich zarządzeniach praktycznych. Pierwszą z nich była teza, że wzrost cen zbożowych od początku do końca roku gospodarczego jest zjawiskiem stałem i niezmiennem. Z tego założenia wypływał wniosek o szkodliwości eksportu zboża w okresie jesiennym, o ile eksport ten pociągał za sobą import na przednówku, a dalej idąc — wniosek o konieczności ograniczania wywozu zboża zapomocą zakazów i ceł wywozowych. Drugiem błędnem założeniem było przekonanie o możliwości i celowości różnego traktowania poszczególnych zbóż przez zarządzenia polityki gospodarczej. Trzecią mylną przesłanką było wreszcie oddawanie się złudzeniom o możliwości oderwania cen zboża na rynku wewnętrznym Polski od cen rynku światowego oraz utrzymania tych cen na poziomie gwarantującym jednocześnie opłacalność produkcji rolniczej i odpowiadającym wysokości płac zarobkowych ludności niepracującej w rolnictwie.

Pierwsza z tych tez znajdowała swoje pozorne uzasadnienie w tem, że istotnie w ciągu dwuch lat ostatnich ceny zbóż w ciągu roku gospodarczego ujawniały wyraźną tendencję zwyżkową. Z obserwacji tego faktu wyciągnięto zbyt pohopnie i nieoględnie wniosek, że jest to objaw niezmienny i stały. Był to wniosek fałszywy. Jeżeli bowiem zanalizujemy ściśle ruch cen w ciągu ostatnich lat gospodarczych, to okaże się, że ceny pszenicy i żyta istotnie wzrastały w ciągu roku gospodarczego w trzech latach, a mianowicie w roku gospodarczym 1923/24, 1926/27 i 1927/28, natomiast w roku 1925/26 i w bieżącym roku gospodarczym ceny zboża wykazywały tendencję zniżkową. W sierpniu 1925 roku przeciętna cena pszenicy w Warszawie wyniosła 5,30 dol. a w lipcu 1926 r. — 4,11 dol. Ceny żyta w tych samych miesiącach wynosiły zaś 3,65 i 2,75 dol. W bieżącym zaś roku rozpoczęliśmy kampanję zbożową przy cenach, które wynosiły w sierpniu 1928 r. dla pszenicy 5,93 a dla żyta 4,50 dol. W maju r. b. przeciętna cena tych zbóż wyniosła 5,44 i 3,49 dol. Zaznaczyć przytem należy, że spadek cen pszenicy byłby znacznie silniejszy, gdyby nie wpływ wprowadzonego na jesieni roku zeszłego cła przywozowego. Obejmując więc analizą okres ostatnich 5 lat, stwierdzamy, że w ciągu trzech lat ceny zboża wykazywały wzrost od początku do końca roku gospodarczego, ale natomiast w dwuch pozostałych latach wykazywały zniżkę. Jeżeli zatem w pewnych latach wywóz zboża na jesieni a następnie przywóz tegoż zboża na przednówku był połączony z pozornemi stratami, to przeciwnie w innych latach byłby operacją wybitnie korzystną. Zwłaszcza historja ostatniego roku gospodarczego stanowi aż nadto przekonywujący dowód, że i rolnictwo i kraj cały zrobiłyby doskonały interes na tem, gdyby po względnie wysokich cenach jesiennych wywieziono ten nadmiar żyta, który obecnie mamy w kraju. Zresztą nawet w latach o zwyżkowym ruchu cen straty, jakie dawał eksport jesienny, wywołujący import przednówkowy, były w znacznym stopniu tylko pozorne, gdyż jeżeli uwzględnimy korzyści wynikające dla rolnictwa i dla kraju na skutek wcześniejszego dopływu walut płynących z eksportu, zmniejszenia obciążeń %-ych, uniknięcia strat związanych z przechowywaniem zboża, wydatków na asekurację, wreszcie łatwiejszego i bardziej terminowego regulowania przez rolników zobowiązań kredytowych, to okaże się, że te pozorne straty znakomicie zredukować wypada. Jeżeli zatem okazuje się, że teza o stałości i niezmienności zjawiska, polegającego na wzrastaniu cen zboża od początku do końca roku gospodarczego jest fikcją, to tem samem upadają wszelkie logiczne przesłanki dla wniosku o konieczności stosowania ograniczeń wywozu zbóż w postaci zakazów lub ceł wywozowych.

Należy też przypuszczać, że wymowa faktów, jakie dało doświadczenie ostatniego roku będzie dość przekonywująca, aby zlikwidować definitywnie politykę ograniczania wywozu zbóż. Cła wywozowe na owies i żyto zostały zresztą już skasowane, pozostaje jedynie w mocy cło wywozowe od pszenicy. Przewidywać należy, że i to ograniczenie również wkrótce zniesione zostanie.

Zagadnienie to wiąże się ściśle z drugą błędną tezą, wyznawaną przez kierownictwo polityki zbożowej, tezą nierównomiernego traktowania poszczególnych zbóż. Teza ta opiera się na następującem rozumowaniu. Nie należy ograniczać eksportu jęczmienia, bo mamy go w nadmiarze. Niema natomiast

racji wywóz pszenicy, skoro normalnie importujemy to zboże. Produkcja owsa również nie jest całkowicie wystarczająca, a ze względu na wagę tego artykułu dla potrzeb armji wywóz owsa powinien także podlegać ograniczeniom.

Błąd tego rozumowania polega na nieuwzględnianiu tego momentu, że przy pomyślnym urodzaju nietylko żyto i jęczmień, ale również i pszenica i owies, podobnie jak to miało miejsce w roku 1925/26, są przedmiotem naszego wywozu. Jeżeli więc urodzaj pokrywa z nadwyżką zapotrzebowanie wewnętrzne kraju, to istnienie cła wywozowego względnie zakazu wywozu zboża grozi obniżeniem ceny poniżej poziomu rynku światowego, co nie może mieć miejsca w stosunku do żyta i jęczmienia przy swobodzie eksportu, z jakiejby te zboża korzystały. Producent rolny będzie się zatem liczył z tem, że ograniczenie wywozu zastosowane do pszenicy czy owsa może wpływać ujemnie na cenę tych artykułów, że zatem produkcja tych zbóż jest związana z ryzykiem, nieistniejącem przy pozostałych zbożach. Naturalną konsekwencją utrzymania zakazu wywozu pszenicy lub owsa będzie hamowanie tendencyj do rozszerzania uprawy tych zbóż. Będzie to wysoce szkodliwem, bo — zwłaszcza o ile idzie o pszenicę — dążyć należy jaknajusilniej do rozwoju uprawy tego zboża, chociażby kosztem pewnego zmniejszenia obszarów uprawy innych zbóż. Ograniczenie wywozu pszenicy będzie paraliżowało wszelkie wysiłki podejmowane w tym kierunku zarówno przez Państwo, jak i organizacje rolnicze. Stąd też dochodzimy do wniosku, że zasada równomiernego traktowania wszystkich zbóż powinna być bezwzględnie przestrzegana, że swoboda wywozu powinna być rozciągnięta na wszystkie zboża, że odmienne traktowanie poszczególnych zbóż jest uzasadnione tylko w jednym wypadku, a mianowicie w ustaleniu cła przywozowego na pszenicę w wysokości wyższej niż na inne zboża, a to w tym celu, aby przez zwiększenie różnicy pomiędzy cenami pszenicy i żyta na naszym rynku wewnętrznym stworzyć warunki umożliwiające rozszerzenie uprawy pszenicy. Jeżeli zatem obecne cło przywozowe od żyta wynosi 11 zł., to na pszenicę należałoby podnieść wysokość stawki celnej do wysokości 16—18 zł. od 100 kg. Z tej zasady równomiernego traktowania wszystkich zbóż wynika też konieczność rozciągnięcia ceł przywozowych na owies i jęczmień. Rok bieżący wykazał, że te same przyczyny, które wywoływały nieuzasadniony gospodarczo import żyta niemieckiego, wywoływały również import owsa. Stąd też te same racje, które zadecydowały o wprowadzeniu cła przywozowego na żyto, powinny zadecydować o rozciągnięciu cła przywozowego na owies.

Równie błędną była teza o możliwości oderwania cen zbożowych na rynku wewnętrznym Polski od poziomu cen światowych i utrzymania cen na „stałym poziomie, zapewniającym opłacalność produkcji rolnej“. W myśl tej zasady rezerwy zbożowe dokonywały w b. roku gospodarczym zakupów na naszym rynku, utrzymując naogół cenę na poziomie wyższym od cen, jakie można było uzyskać przy eksporcie. Okazało się jednak wkrótce, że środki, jakiemi rozporządzano, były zupełnie niewspółmiernie do zamiarów i intencyj inicjatorów tej polityki. Wydała też ona jaknajgorsze rezultaty i rolnictwo może słusznie powtarzać morał znanej bajeczki: „Chroń mię Panie Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się potrafię obronić“. Gdyby bowiem prowadzenie akcji rezerw zbożowych nie miało miejsca, to prawdopodobnie cena zboża na jesieni byłaby niższą o dwa do trzech złotych od cen, jakie się wówczas kształtowały na naszym rynku, ale dałoby to możność wywiezienia nadmiaru zboża zagranicę po cenach o kilka złotych wyższych od tych, po jakich się obecnie wywozi, gdy rynki odbiorcze pokryły już całkowicie swe zapotrzebowanie. Gdyby zakazy wywozu i nieszczęśliwa w swych skutkach polityka rezerw zbożowych nie wytworzyły warunków uniemożliwiających eksport zboża, to prawdopodobnie wywieźlibyśmy w pierwszej połowie roku gospodarczego kilkadziesiąt tysięcy wagonów żyta i położenie rolnictwa byłoby niewątpliwie znacznie korzystniejsze niż dzisiaj, gdy rolnik posiada znaczne zapasy zdeprecjonowanego zboża, nie ma zaś pieniędzy na płacenie podatków i zobowiązań kredytowych, na zakup środków i narzędzi produkcji rolniczej.

Polityka cen zbożowych musi wytwarzać trwałe warunki produkcji i kalkulacji. Takim gruntem trwałym może być jedynie związanie cen naszego rynku zbożowego z cenami rynków światowych. Zapomocą odpowiednich zarządzeń można podnieść poziom cen

na naszym rynku powyżej poziomu cen światowych, ale nie można uniezależniać naszych cen od cen światowych. Rolnik polski musi mieć pewność, że zawsze otrzyma za swe zboże cenę odpowiadającą parytetowi światowemu, lub wyższą od tego parytetu. Wprawdzie ceny rynku światowego ulegają również pewnym wahaniom, ale wahania te dotykają w równym stopniu rolnictwo wszystkich krajów. Jeżeli zaś zejdziemy z gruntu związania cen naszych z cenami światowemi na grunt ustalania przez nasze własne czynniki polityczno-gospodarcze niezależnych od rynków światowych „słusznych" cen zboża, jeżeli uprzytomnimy sobie dalej, że na decyzję tych czynników wpływały, jak mówi doświadczenie przeszłości, momenty nie gospodarczej lecz politycznej natury, to wytwarzamy dla produkcji rolniczej warunki uniemożliwiające jakąkolwiek racjonalną kalkulację, uzależniamy rentowność tej produkcji od wpływu nieobliczalnych czynników taktyki politycznej.

Jeżeli nasza polityka zbożowa porzuci zdecydowanie te mylne założenia, na których się dotąd opierała, to niewątpliwie ustrzeże się od błędów, jakie były dawniej popełniane, i uzna w jaknajpełniejszym zakresie te zasady i postulaty, które zostały wysunięte w zamieszczonym również w niniejszym zeszycie memorjale obu związków organizacyj rolniczych. Większość tych postulatów jest jedynie przypomnieniem i planowem uszeregowaniem tez niejednokrotnie już dawniej rozwijanych i uzasadnianych na łamach naszego wydawnictwa. Nowym jedynie jest postulat zastosowania na naszym gruncie t. zw. systemu świadectw przywozowych, przyjętego w szerokim zakresie przez politykę handlową Niemiec i Czechosłowacji.

Jak zaznaczono wyżej, przy obniżeniu cen na rynku światowym do poziomu niepokrywającego kosztów produkcji, kraje importujące mogą podnosić ceny na własnym wewnętrznym rynku przez wprowadzenie ceł przywozowych na importowane produkty. Zastosowanie tego środka nie gwarantuje jednak pełnego wyzyskania stawki celnej, inaczej mówiąc — podniesienia cen wewnętrznych w stosunku do cen światowych o pełną wysokość stawki celnej. Cel ten może być osiągnięty dopiero przy uzupełnieniu ceł przywozowych systemem t. zw. świadectw przywozowych. Zastosowanie tego systemu pozwala na podniesienie cen wewnętrznych powyżej poziomu światowego również w krajach eksportujących.

Istotnie wiemy, że cena produktu eksportowanego na rynku wewnętrznym kraju eksportującego odpowiada cenie osiąganej przy eksporcie, równej cenom rynku światowego, po potrąceniu kosztów transportu i kosztów handlowych. Zastosowanie premji eksportowej w formie świadectwa przywozowego, równej stawce celnej przywozowej na dany artykuł, gwarantuje eksporterowi otrzymanie przy wywozie ceny, odpowiadającej poziomowi cen na rynku światowym, zwiększonej o wysokość premji wywozowej przy potrąceniu wspomnianych wyżej kosztów. Odwrotnie znowu przy imporcie cena danego artykułu będzie odpowiadała cenom rynku światowego po dodaniu cła przywozowego i kosztów handlowych wraz z kosztami transportu. System świadectw przywozowych zapewnia zatem teoretycznie utrzymanie cen na rynku wewnętrznym na poziomie wyższym od cen światowych o pełną wysokość stawki celnej. Wahania mogą mieć miejsce jedynie w granicach podwójnej wysokości kosztów handlowych i kosztów transportu.

Rozważając zagadnienie wprowadzenia systemu świadectw przywozowych do naszej polityki handlowej, należy przedewszystkiem rozstrzygnąć pytanie, na jakie artykuły system ten rozciągnięty być winien. Wobec tego, że zniżka cen odbiła się najsilniej na życie, spotykamy się z postulatami zastosowania systemu świadectw przywozowych li tylko w stosunku do żyta. Takie postawienie sprawy kolidowałoby jednak jaskrawo z omawianą powyżej zasadą równomiernego traktowania zbóż, w myśl której system ten powinien mieć zastosowanie zarówno do żyta, jak i do pszenicy, jęczmienia i owsa. Teza ta spotka się prawdopodobnie z zarzutem, że w ten sposób popieramy eksport zbóż, których nadmiaru w zasadzie nie mamy, jak to ma miejsce w stosunku do pszenicy i owsa. Zarzut ten jest tylko pozornie istotny. Gdyby nie rozciągać systemu świadectw przywozowych na pszenicę i owies, to w konsekwencji zapewnialibyśmy lepsze warunki opłacalności dla pozostałych dwuch zbóż i doprowadzilibyśmy do rozszerzania ich uprawy kosztem pszenicy i owsa, co byłoby sprzeczne z właściwym kierunkiem linji rozwojowej naszego rolnictwa.

Czy można jednak poprzestać na zastosowaniu systemu świadectw przywozowych jedynie w stosunku do zbóż? Pozytywna odpowiedź na to pytanie prowadziłaby do podniesienia ceny zbóż na rynku wewnętrznym ponad poziom światowy, gdy tymczasem ceny produktów zwierzęcych byłyby utrzymane na poziomie rynku światowego, co stwarzałoby korzystniejsze warunki opłacalności dla produkcji zbożowej niż dla zwierzęcej, wytwarzałoby korzystniejsze warunki dla gospodarstw zbożowych w porównaniu z gospodarstwami hodowlanemi. Jeżeli przytem przewidywać należy, że skutkiem spadku cen zboża i innych produktów roślinnych nastąpi w przyszłości załamanie cen produktów zwierzęcych, to jasnem jest, że należy przewidzieć zawczasu środki, zapewniające opłacalność i tej gałęzi wytwórczości rolniczej. System świadectw przywozowych należy rozciągnąć zatem na te wytwory produkcji zwierzęcej, które są naszemi zasadniczemi artykułami eksportowemi, a więc na trzodę chlewną, mięso i przetwory mięsne, jako to wędliny, bekony, szynki, oraz masło. Poważną pozycję w naszym eksporcie stanowią jaja, jest to jednak artykuł produkowany przez tak wielką ilość poszczególnych warsztatów, bardzo często nie mających charakteru warsztatów rolniczych, że dochód ze sprzedaży jaj w naszych warunkach nie odgrywa wydatniejszej roli w przychodzie poszczególnych gospodarstw rolnych. Stąd też wydaje się, że jaja mogą nie być zaliczone do produktów objętych działaniem świadectw przywozowych.

Przytoczona powyżej tablica cen wskazuje jednak, że ceny produktów zwierzęcych narazie utrzymują się jeszcze na dość wysokim poziomie. Stąd też, wprowadzając na naszym rynku system świadectw przywozowych w zastosowaniu do 4-ch zbóż, trzody chlewnej, mięsa i masła, należałoby zastosować ten system do zbóż niezwłocznie, w stosunku zaś do produkcji zwierzęcej zastosowanie tego systemu odsunąć do tej chwili, gdy poziom cen uzasadni konieczność użycia tego środka.

Drugiem z kolei pytaniem, jakie się nasuwa, jest kwestja nominalnej wartości świadectwa przywozowego, inaczej mówiąc kwestja wysokości cła przywozowego. Cło przywozowe na pszenicę i żyto wynosi obecnie 11 złotych, jęczmień i owies są wolne od cła. Cło przywozowe na trzodę chlewną wynosi 30 zł., na mięso 15 zł., na masło 15,50 zł. Ani poziom tych stawek celnych, ani wzajemny stosunek nie mógłby być utrzymany, zwłaszcza wobec zdecydowanego już w Niemczech podniesienia ceł przywozowych, co tem samem będzie potęgowało efekt premij wywozowych niemieckich, dzięki którym już w bieżącym roku gospodarczym mieliśmy niepotrzebny import owsa niemieckiego. Należy zatem wprowadzić również stawki celne na owies i jęczmień, które mogą być równe stawkom na żyto; stawki na pszenicę winny być podniesione dla zapewnienia wyższej opłacalności produkcji pszenicy i zachęty do zwiększania uprawy pszenicy. Co się tyczy wysokości stawek na zboże, to przypomnieć należy, że komisja opracowująca projekt nowej taryfy celnej dla produktów rolniczych po dłuższych naradach zaproponowała następującą wysokość tych stawek: 10 zł. dla pszenicy i 6 zł. dla żyta, jęczmienia i owsa. Stawki te są niższe od stawek niemieckich. Wychodzono bowiem z założenia, że nawet w tej wysokości stawki te będą stanowiły dostateczny hamulec dla importu niemieckiego. Obecnie jednak stoimy wobec faktu podniesienia ceł niemieckich o 1 mk. na centnarze, a w najbliższej przyszłości stawki te mają być jeszcze bardziej podniesione, co będzie potęgowało działanie niemieckich premij wywozowych. Dla zrównoważenia tego działania zachodzi konieczność odpowiedniego podniesienia naszych ceł przywozowych do wysokości dziś obowiązującego cła na żyto, wynoszącego 11 zł. na 100 kg. Ta sama stawka celna powinna obowiązywać przy przywozie owsa i jęczmienia, natomiast stawka celna na pszenicę powinna być podniesiona do wysokości 17,50 zł. Przy ustaleniu ceł przywozowych w tych rozmiarach nominalna wartość świadectw przywozowych wynosiłaby przy pszenicy 17,50 zł., przy życie, owsie i jęczmieniu 11 zł. od 100 kg.

Co się tyczy produktów zwierzęcych, to opracowany przez wspomnianą wyżej komisję projekt stawek celnych przewiduje utrzymanie dla trzody chlewnej cła przywozowego w wysokości 30 zł., podniesienie cła na masło do wysokości 30 zł. i podniesienie cła na mięso do 40 zł. z odpowiedniem podniesieniem stawek na przetwory mięsne. Obowiązujące dziś stawki celne winny być doprowadzone do proponowanych przez komisję norm.

Przemawiając za wprowadzeniem systemu świadectw przywozowych, nie chcemy stwarzać fikcji. Jeżeli zatem system ten ma być zastosowany, to należy mu zapewnić pełną efektywność, to znaczy stworzyć takie warunki, aby wartość realna świadectwa przywozowego odpowiadała prawie całkowicie wartości nominalnej. Cel ten będzie osiągnięty wówczas, jeżeli eksporterzy produktów rolnych będą mieli zapewniony zbyt na całą ilość wystawionych świadectw. Nastąpi to wówczas, gdy będzie można regulować świadectwami przywozowemi opłaty celne od dostatecznie dużej ilości importowanych towarów. Inaczej mówiąc, przeciętna wysokość sumy opłat celnych wpłacanych przy imporcie towarów, przy których będzie można płacić cło świadectwami przywozowemi, musi być o y większa od nominalnej wartości przeciętnej sumy wydawanych corocznie świadectw przywozowych.

W dyskusjach nad działaniem świadectw przywozowych można się nieraz spotkać z poglądem, że wprowadzenie tego systemu będzie równoznaczne z wprowadzeniem ulg celnych przy imporcie tych towarów, za które będzie można płacić cło świadectwami przywozowemi. Pogląd ten jest wynikiem nieporozumienia. W obecnych warunkach importer uiszcza przypadającą za dany towar należność celną w gotówce w urzędzie celnym. Przy wprowadzeniu świadectw przywozowych będzie mógł płacić cło za przywożony towar świadectwem przywozowem, którego jednak nie otrzymuje darmo, lecz za które będzie musiał zapłacić eksporerowi, będącemu właścicielem świadectwa przywozowego. Jeżeli popyt na świadectwa przywozowe będzie stale wyższy od zapotrzebowania, to cena tych świadectw będzie zawsze odpowiadała prawie całkowicie ich nominalnej wartości i zachodząca w danym wypadku różnica musi się obracać w granicach drobnego agia, dyskontowanego przez nabywcę przy kupnie świadectwa przywozowego. Świadectwa przywozowe nie zwalniają więc bynajmniej od ceł przywozowych i dlatego ze stanowiska gospodarczego jest rzeczą obojętną, przy jakich towarach będzie można regulować opłaty celne świadectwami przywozowemi.

System świadectw przywozowych pociągnie za sobą niewątpliwie pewne ofiary dla Skarbu Państwa. Część wpływów z opłat celnych, pobierana obecnie przez urzędy celne, wpłynie poprzez ręce eksporterów do rąk producentów rolnych. Wobec tego nie można przejść obojętnie wobec pytania, jaka będzie wysokość tych ofiar, czy nie będą one zbyt ciężkie, czy nie stworzą zbyt wielkiej luki w budżecie państwa. Dla wyjaśnienia tego pytania zamieszczamy poniżej tablicę, w której zestawiono za szereg ostatnich lat gospodarszych ilości przywozu i wywozu oraz nadwyżki przywozu względnie wywozu dla tych towarów, na które się ma rozciągać działanie systemu świadectw przywozowych. Jednocześnie w tablicy tej zamieszczono przeciętne salda przywozu i wywozu dla całego okresu 4-ch lat, ustalone na podstawie obliczenia średniej arytmetycznej sumy tych sald dla poszczególnych czterech lat. Tablica ta wskazuje, że w ciągu tego okresu nadwyżka przywozu pszenicy nad wywozem tego zboża przy uwzględnieniu mąki, którą przeliczamy na ziarno, wynosiła rocznie średnio 211 tys. tonn. Nadwyżka przywozu owsa nad wywozem wynosiła 10 tys. tonn. Jęczmień zaś i żyto wykazują nadwyżki eksportu nad importem wynoszące średnio w stosunku rocznym dla jęczmienia 103, a dla żyta 29 tys. tonn. Ponieważ w ciągu ubiegłych czterech lat mieliśmy jeden rok wybitnie nieurodzajny, jeden rok wybitnie urodzajny, a dwa lata średnio-urodzajne, przeto przeciętne dla tego okresu salda wywozowe względnie przywozowe może-

Nazwa towaru	Rok gospodarczy 1924-25			Rok gospodarczy 1925-26			Rok gospodarczy 1926-27			Rok gospodarczy 1927 28			Saldoprz ec z 4-ch lat
	przywóz	wywóz	Saldo przywóz + wywóz —	przywóz	wywóz	Saldo przywóz + wywóz —	przywóz	wywóz	Saldo przywóz + wywóz —	przywóz	wywćz	Saldo przywóz + wywóz —	przywozu + wywozu —
Pszenica tonn	514.032	706	+ 513.326	18.377	143.263	— 124.886	239.672	19.238	+ 220.434	241.569	6.108	+ 235.461	+ 211.084
żyto „	135.170	48.335	+ 86.835	2 011	342.975	— 340.964	126.374	87.274	+ 39.100	106.741	9.255	+ 97.486	— 29.386
jęczmień „	4.398	94.231	— 89,833	795	169.288	— 168.493	3 095	93.370	— 90.275	2.767	67.464	— 64.697	— 103.325
owies „	79,908	148	+ 79.760	4.576	93.044	— 88.468	44.495	8.484	+ 36.011	23.682	9.523	+ 14.159	+ 10.366
masło „	638	160	+ 478	67	2.945	— 2.878	78	6.923	— 6.845	41	10,157	— 10.116	— 4.840
trzoda chl. szt.	148	743.995	— 743 847	18	827.656	— 827,638	2.064	576.233	— 574.169	13.112	1,134.269	—1.121.157	— 816.703
mieso wszelkie wędl. i bekony	213	36.670	— 36.457	109	30.237	— 30.128	157	30.043	— 29,886	190	23 957	— 23.767	— 30.310

my uznać za miarodajne i dla przyszłości i brać je za podstawę dla obliczania ewentualnego zmniejszenia wpływów Skarbu Państwa z opłat celnych. Eksport trzody chlewnej wynosił w przecięciu lat czterech 816.000 szt., wykazując jednak tendencję zwyżkową. Jako podstawę dla obliczenia należy więc przyjąć eksport w wysokości 1 miljona sztuk rocznie, co będzie odpowiadało dość ściśle rozmiarom eksportu ub. roku gospodarczego. Wywóz masła wynosił przeciętnie 4.800 tonn, wykazując jednak również wyraźną tendencję zwyżkową. Wobec tego za podstawę rachunku należy przyjąć maksymalną ilość wywozu, jaka miała miejsce w roku gospodarczym 1927/28 w wysokości 10.000 tonn. Wywóz mięsa, bekonów, wędlin był najwyższym w roku gospodarczym 1924/25, wykazując w następnych latach tendencję zniżkową. Wobec tego za podstawę rachunku weźmiemy przeciętną wywozu dla lat czterech wynoszącą mniej więcej 30.000 tonn.

Nominalna wartość świadectw przywozowych wynosiłaby zatem:

103.000 t. jęczmienia à 110 zł.	11.330.000 zł.
29.000 t. żyta à 110 zł.	3.190.000 „
10.000 t. masła à 300 zł.	3.000.000 „
1.000.000 szt. trzody chlewnej à 85 kg. i à 30 zł.	25.500.000 „
30.000 t. mięsa i przetw. mięsnych à 400 zł.	12.000.000 „
Razem . . .	55.020.000 zł.

Nominalna wartość świadectw przywozowych wynosiłaby zatem 55.020.000 zł., co odpowiada zarazem zmniejszeniu dochodów Skarbu Państwa z tytułu opłat celnych. Należy jednak zwrócić uwagę, że jednocześnie na pokrycie tej sumy Skarb Państwa dysponowałby dochodem z ceł na pszenicę i jęczmień, które nie były pobierane w poprzednich latach i zostały wprowadzone w życie dopiero na jesieni roku ub. Wpływy z ceł za pszenicę wynosiłyby 211.000 t. a 175 zł. — 36,925.000 zł.; wpływy ceł z tytułu przywozu owsa, który do dziś dnia jest wolny od ceł przywozowych, wynosiłyby 10.000 t. à 110 zł. = 1.100.000 zł. Razem więc nieistniejące dawniej dochody z ceł zbożowych, dochody, które częściowo dopiero zaczynają wpływać w roku bież., wyniosłyby 38.025.000 złotych, na skutek czego efektywna ofiara ze strony Skarbu Państwa w porównaniu ze stanem rzeczy z lat poprzednich redukowałaby się do sumy 16.995.000 zł., a więc prawdopodobnie wyniosłaby mniej od strat, jakie poniósł w roku bieżącym Skarb Państwa na skutek akcji rezerw zbożowych.

Czy jednak można twierdzić, że zmniejszenie wpływów Skarbu Państwa z opłat celnych o sumę 17 milj. zł. będzie istotnie zmniejszeniem przychodów kas skarbowych? Czy suma ta nie znajdzie swej rekompensaty w innych pozycjach dochodowych? Dzisiaj nietylko już rolnicy, ale każdy przemysłowiec zdaje sobie sprawę z tego, że główną masę konsumentów wytworów przemysłowych stanowi ludność rolnicza, i że pojemność naszego rynku wewnętrznego pozostaje w bezpośrednim stosunku do zdolności nabywczej tej ludności. Wprowadzenie świadectw przywozowych, zapewniając opłacalność produkcji rolniczej, spotęguje niewątpliwie w wysokim stopniu zdolność płatniczą i zdolność nabywczą mas rolniczych. Nastąpi więc wzrost konsumcji wsi, nastąpi wzmożenie obrotów handlowych, wzrost produkcji w przedsiębiorstwach przemysłowych i rzemieślniczych, zmniejszenie bezrobocia. W dziedzinie skarbowej znajdzie to wyraz w takich pozycjach, jak bardziej regularne wpłacanie przez rolników należności skarbowych, wzrost wpływów z podatku dochodowego płaconego przez rolników, wzrost wpływów z monopoli państwowych, wzrost wpływów z podatku obrotowego, wywołany zwiększonem spożyciem wsi. Jeżeli uwzględnimy wszystkie te pozycje, to nawet przy największej dozie sceptycyzmu dojdziemy do wniosku, że wzrost wpływów z tych źródeł niewątpliwie pokryje w zupełności zmniejszenie wpływów z opłat celnych o powyżej wskazaną sumę 17 miljonów zł.

Dla należytego zobrazowania konsekwencyj, jakie powinno dać zastosowanie świadectw przywozowych, nie można również nie wspomnieć o wpływie, jaki zastosowanie tego systemu powinno wywrzeć w zakresie stosunków kredytowych, a więc w tej dziedzinie, w której panują u nas stale stosunki w wysokim stopniu niezdrowe i anormalne. Zapewnienie trwałej opłacalności warsztatom rolnym zwiększy dochody ludności rolniczej i umożliwi terminowe regulowanie zobowiązań zaciągniętych czy to w Banku Rolnym, czy też w innych instytucjach kredytowych. Spłacając swe zobowiązania, rolnik zacznie gromadzić własny kapitał obrotowy i zapotrzebowanie kredytu ze strony rolnictwa bę-

dzie coraz mniej obciążało sytuację na rynku kredytowym. Wobec znanej oszczędności drobnego rolnika pewnem jest, że zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej stanie się zapoczątkowaniem okresu kapitalizacji najliczniejszej warstwy ludności w Polsce, stanie się początkiem wytwarzania własnego rodzimego kapitału, co zawsze było, będzie i jest największą siłą atrakcyjną dla kapitałów zagranicznych.

Niewątpliwie przeciwko wprowadzeniu w życie systemu świadectw przywozowych można wysunąć cały szereg zarzutów i zastrzeżeń. W polityce gospodarczej, podobnie jak i w polityce ogólnej, niema dróg bezwzględnie dobrych, każda z nich ma swoje dodatnie i ujemne strony. Dobrą jest ta, w której dodatnie momenty przeważają nad ujemnemi, złemi te, przy których ujemne konsekwencje przeważają nad pozytywnemi. W danym wypadku zarzuty i zastrzeżenia, które można wysunąć przeciwko koncepcji świadectw przywozowych, nie mają bynajmniej waloru decydującego.

Pierwszym z zarzutów, jakie niewątpliwie zostaną wysunięte, jest zarzut, że system ten pociągnie za sobą wzrost cen produktów żywnościowych, co odbije się ujemnie na położeniu proletarjatu przemysłowego. Operowanie tym argumentem, który niestety dotychczas wywiera zbyt przemożny wpływ na kształtowanie się naszej myśli gospodarczej, jest jedynie dowodem dziwnej niemocy intellektu do wyrwania się z pęt doktryny i trzeźwego ujęcia rzeczywistości. W Europie zachodniej nad tym argumentem opinja przeszła całkowicie do porządku dziennego; najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, że politykę wysokich cen artykułów spożywczych prowadzą wszystkie prawie z państw Europy Zachodniej, w których życiu nie rolnictwo lecz przemysł odgrywa przeważającą rolę — państwa, w których o kierunku rządów decydują przedewszystkiem głosy konsumentów. Jaskrawym tego dowodem jest przykład Nemiec, których rząd z socjalnym demokratą Müllerem na czele, przeprowadza ustawy, godzące w myśl naszych domorosłych obrońców konsumenta „w najżywotniejsze interesy proletarjatu". Na Zachodzie zrozumiano jednak, że, jak mówią organizacje rolnicze w swym memorjale, „dla szerokich mas nie pracujących w rolnictwie jest rzeczą stokroć ważniejszą mieć stałą pracę i również stałe zarobki przy wyższych cenach artykułów spożywczych, niż korzystać z iluzorycznych dobrodziejstw „taniego chleba", który dla człowieka bez stałej pracy i bez stałych zarobków, zawsze zbyt drogim będzie".

Drugim z kolei argumentem, jaki można przytoczyć przeciwko systemowi świadectw przywozowych, to beznadziejność tej drogi z punktu widzenia dalszych perspektyw przyszłości. Argument ten niewątpliwie zawiera w sobie dużo słuszności. Zastosowanie nowych środków i metod walki ekonomicznej przez poszczególne kraje, wywołuje stosowanie analogicznych środków odwetowych przez inne państwa, które w znacznym stopniu neutralizują działanie pierwszych. W konsekwencji wracamy do dawniej istniejącego status quo z tem tylko, że osiągamy jedynie silniejsze jeszcze zaostrzenie współzawodnictwa gospodarczego. Czy można jednak z tych przesłanek wyciągać wniosek o bezcelowości stosowania tych nowych środków i metod walki gospodarczej? Zdajmy sobie dobrze sprawę z bezcelowości zbrojeń, które nie są w stanie zapobiec wojnom i zapewnić narodom pożądanego pokoju, pomimo to jednak wszyscy się zbroją. Zbroją się wszystkie kraje i rezygnacja jednego państwa z wysiłków, zmierzających do udoskonalenia systemu obrony swych granic, musiałaby być uznana za akt samobójstwa politycznego. Stąd też, jak w polityce ogólnej zaprzestanie wyścigu w przygotowaniach wojennych jest do pomyślenia tylko na gruncie rozbrojenia powszechnego, podobnie i w polityce gospodarczej zaniechanie stosowania nowych systemów obrony zagrożonych interesów gospodarczych może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy decyzja zaniechania tych systemów będzie powzięta przez wszystkich i przez wszystkich wprowadzona w życie.

Trzecim z kolei argumentem, jaki nasuwa się przeciwko systemowi świadectw przewozowych, jest ten, że system taki, wprowadzając przy eksporcie produktów rolniczych metodę dumpingu, wytwarza w konsekwencji warunki umożliwiające rozwój nierentujących się gałęzi produkcji. Niewątpliwie w argumencie tym tkwi również duża doza prawdy. Przypomnieć jednak należy, że metoda dumpingu, metoda przy której sprzedaje się na rynku światowym pewne towary po cenach nie pokrywających kosztów produkcji, jest

stosowana w przemyśle w bardzo szerokim zakresie. Wysoka ochrona celna, z jakiej korzysta przemysł we wszystkich prawie krajach, pozwala dzięki łatwości kartelizowania przemysłu do stosowania tej metody na szeroką skalę. W rolnictwie z powodu odmiennej struktury gospodarczej, stosowanie dumpingu jest możliwe jedynie przy zastosowaniu systemu świadectw przywozowych i dlatego też, jeżeli organizacje rolnicze wysuwają żądanie wprowadzenia tego systemu w życie, to żądanie to nie jest niczem innem, jak postulatem zmierzającym do postawienia rolnictwa w tych samych warunkach, w jakich pracuje przemysł. Należy przytem zwrócić uwagę, że zastosowanie metody dumpingu w rolnictwie jest z pewnych względów znacznie bardziej usprawiedliwione. Jeżeli cena pewnych wytworów produkcji przemysłowej na rynku światowym spada do poziomu niepokrywającego kosztów produkcji, to teoretycznie biorąc, można bez nadmiernych strat i trudności zredukować tę produkcję do granic zapotrzebowania rynku wewnętrznego, na którym dzięki ochronie celnej otrzymujemy cenę, pokrywającą koszty prowadzenia przedsiębiorstwa.

Takie ograniczenie produkcji niewątpliwie będzie połączone z pewnemi stratami, bo pewna część warsztatów przemysłowych będzie stała bezczynnie, właściciele będą pozbawieni dochodu, robotnicy stracą zarobek, ale warsztaty pozostaną nietknięte i mogą być w każdej chwili uruchomione, gdy powróci korzystna konjunktura. W produkcji rolniczej stosunki układają się zupełnie odmiennie. Jeżeli trwa przez czas dłuższy okres kryzysu rolniczego, okres nieopłacalności produkcji rolniczej, to nieuchronne zmniejszenie produkcji idzie w parze ze zmniejszeniem intensywności warsztatów rolnych, z obniżeniem poziomu kultury rolniczej, która jest wytworem wysiłku pracy, energji i nakładu całego szeregu pokoleń i jest równoznaczne z likwidacją kapitału przez przeszłość stworzonego. Stąd też, jeżeli w przemyśle przy przejściu od złej do dobrej konjunktury można szybko zwiększyć produkcję, to w rolnictwie jest to niemożliwem, bo gdy raz dopuścimy do obniżenia poziomu kultury i zdolności produkcyjnej warsztatów rolniczych, to nieprędko zdołamy to nanowo odrobić, a tem samem nie zdołamy wyzyskać sprzyjających warunków, gdy po latach ciężkich nadejdą lata dobrej konjunktury dla rolnictwa.

Organizacje rolnicze, wysuwając żądanie zastosowania systemu świadectw przywozowych na naszym gruncie, pragną jedynie, by Państwo Polskie robiło dla swego rolnictwa to, co robią inne państwa. Nie żądają one szczególnych przywilejów dla produkcji rolniczej, domagają się jedynie zapewnienia rolnictwu tych samych warunków rozwojowych, z jakich korzysta przemysł, domagają się zapewnienia rolnictwu polskiemu równych szans w walce konkurencyjnej na międzynarodowych rynkach.

Jerzy Gościcki.

Próba obliczenia wartości produkcji rolniczej w Polsce w roku gospodarczym 1927/28.

Wysokość produkcji rolniczej pojmować można w czworaki sposób: 1) jako ogół produktów wytworzonych w gospodarstwach wiejskich bez względu na to czy produkty te zostały w obrębie gospodarstw przetworzone lub w inny sposób zużytkowane; 2) jako ostateczny cel zabiegów ludzi gospodarujących; 3) jako t. zw. dochód brutto końcowy w znaczeniu nadanem tej wielkości przez prof. Laura; i wreszcie 4) jak wielkość, którą nazwano „ powierzchnią styczną" między warsztatami rolniczemi a otaczającem środowiskiem.

Postaram się wyjaśnić wymienione tutaj cztery wielkości na przykładzie. Załóżmy że z jakiegoś pola zebrano A q ziemniaków. Z tej ilości:

a_1 sprzedano;

a_2 pobrali niepracujący w danem gospodarstwie przedsiębiorca i członkowie jego rodziny;

a_3 otrzymali pracownicy najemni oraz członkowie rodziny zatrudnieni w warsztacie rolniczym (jako wynagrodzenie za pracę);

a_4 spasiono przez zwierzęta robocze;

a_5 spasiono przez bydło, z czego otrzymano b mleka, c obornika i d przyrostu żywej wagi;

a_6 zasadzono;

a_7 pozostało w gospodarstwie jako zapas na rok następny.

Jeżeli za wysokość produkcji rolniczej uznamy ogół dóbr wytworzonych w ciągu roku, to będzie ona równać się:

$$D.\ br_1 = A + b + c + d$$

Gdyby nadto założyć, że część mleka, np. b_1 przetworzono na masło, którego otrzymano c q, to wysokość produkcji wyniosłaby $A + b + c + d + e$. W ten sposób szereg wytworów pojawiałby się w rachunku dwa względnie większą ilość razy. Np. wszystkie produkty przetworzone na mleko, żywą wagę lub nawóz zwierzęcy policzonoby dwa razy; o ile mleko opuściłoby warsztat rolniczy jako masło, — trzy razy. Podobnie dwukrotnie byłby powtórzony i nawóz zwierzęcy: pierwszy raz jako taki, drugi raz jako przyrost zbioru ziemiopłodów, uzyskany dzięki użyciu obornika. Ostatecznie nasuwa się wątpliwość, czy wolno nam sumować całkowitą produkcję roślinną i zwierzęcą, skoro niektóre wytwory pojawiają się w rachunku tylko jeden raz, inne zaś liczone zostają parokrotnie.

Skoro pod wysokością wytwórczości rolniczej rozumieć będziemy ostateczny cel zabiegów człowieka gospodarującego, wówczas usuniemy z rachunku te wszystkie ziemiopłody, które w warsztacie rolniczym zostają przetwarzane na produkty, posiadające większą wartość w stosunku do swej wagi lub objętości. W tym zatem wypadku odpadną wszelkie pasze zużytkowane przez inwentarz żywy dochodowy, — natomiast do dochodu brutto zaliczymy oprócz produktów sprzedanych, pobranych przez przedsiębiorcę niezatrudnionego w gospodarstwie lub pozostawionych na rok następny pod postacią zapasów, przyrostu żywej wagi lub drzewostanów i te jeszcze z pośród nich, które przeznaczono na rzecz pracy pieszej, sprzężajnej lub motorowej i na ziarno siewne, oraz nawóz od zwierząt użytkowych. Biorąc pod uwagę przykład pola ziemniaczanego moglibyśmy zatem napisać:

$$D.\ br._2 = a_1 + a_2 + a_3 + a_4 + a_6 + a_7 + b + c + d$$

Rolnik wytwarza w tym celu, aby uzyskać: 1. środki pieniężne dla zaspokojenia własnych potrzeb lub dla możności nabycia czynników wytwórczych; 2. produkty spożywcze dla siebie i swej rodziny; 3. środki w naturze do dalszego wytwarzania, i wreszcie 4. aby rozszerzyć warsztat swej pracy. Do pierwszej pozycji zaliczymy a_1 oraz b i d, o ile mleko i przyrost żywej wagi przeznaczono na sprzedaż. Do drugiej, — a_2 i ewentualnie część b i d, o ile wytwory zwierzęce zostały również pobrane przez przedsiębiorcę. Do trzeciej — a_3, a_4, a_6 i c, a może częściowo i b (a nawet d), gdyż zarówno ziarno siewne jak obornik i świadczenia na rzecz pracy służą do dalszych procesów wytwórczych, są nakładami, których rolnik dokonywa w celu uzyskania dochodu brutto. Wreszcie do czwartej pozycji należy a_7 t. j. zapasy pozostawione w gospodarstwie i narazie zwiększające jego wartość, oraz ewentualnie d, o ile przyrost żywej wagi został zużyty na powiększenie stanu lub wartości inwentarza żywego (np. cielęta, które przeszły do grupy jałowizny, jałówki, które przeszły do grupy krów dojnych i t. p.).

Pewną wątpliwość może tu budzić nawóz zwierzęcy. Z jednej strony jest on niewątpliwie ostatecznym celem wytwarzania, gdyż służy do zabezpieczenia urodzajności ziemi. Z drugiej jednak strony obornik stanowi ogniwo pośrednie, podobnie do ziemiopłodów przetwarzanych na mleko, żywą wagę, wełnę i t. d., czyli że można go uważać za produkt surowy, przetwarzany na ziarno, korzenie, słomę, owoce.

Laur również uważa dochód brutto za ostateczny cel wytwarzania („Endrohertrag“), lecz zalicza doń tylko produkty sprzedane, pobrane przez przedsiębiorcę, użyte na rzecz pracy pieszej, oraz skapitalizowane (dołączone do warsztatu rolniczego). W tym wypadku

$$D.\ br._3 = a_1 + a_2 + a_3 + a_7 + b + d.$$

Jest rzeczą oczywistą, że uzyskana wielkość nie stanowi istotnego dochodu brutto „ostatecznego“, wszakże posiada jakby pewną analogję z dochodem społecznym, mianowicie zawiera przeważnie te wytwory rolnictwa, które gospodarstwa wiejskie dostarczają ludności zarówno rolniczej jak i innej.

Należą tu bowiem produkty, które albo zostały sprzedane osobom znajdującym się „nazewnątrz“ gospodarstw wiejskich, albo zużytkowane przez ludność rolniczą (pobrane przez przedsiębiorców względnie przeznaczone do wynagrodzenia sił najemnych), albo wreszcie dołączone do warsztatu rolniczego (jako zapasy gotowe do sprzedaży lub zużycia na miejscu; jako przyrost żywej wagi itp). Jeśli założyć, że ilość produktów, pozostawianych w gospodarstwach wiejskich, nie ulega większym wahaniom z roku na rok, wówczas dochód brutto w pojmowaniu Laura uzyskać można, potrącając od ogółu wytworzonych produktów ziarno siewne, środki pastewne, rośliny przyorane oraz nawóz zwierzęcy.

Powierzchnię styczną między gospodarstwem a otaczającem środowiskiem pojmuję jako tę wielkość, którą otrzymamy po odjęciu od dochodu brutto wszystkich produktów nie wychodzących z reguły poza obręb warsztatu rolniczego, służących zatem do wytwarzania oraz utrzymujących ów warsztat w niezmienionym stanie. Do powierzchni stycznej będą wobec tego należały wytwory sprzedane, pobrane przez niepracujących członków rodziny przedsiębiorcy i wreszcie skapitalizowane, tj. dołączone do gospodarstwa i zwiększające jego wartość.

Warsztaty rolnicze o tyle zazębiają się o inne przedsiębiorstwa, o ile dostarczają ludności, znajdującej się poza temi warsztatami, wytworów roślinnych i zwierzęcych drogą sprzedaży lub bezpośredniego spożycia, oraz o ile zwiększają swą siłę produkcyjną wskutek dołączenia do samych siebie pewnej części tych wytworów. To wszystko, co siłą rzeczy musi obiegać wewnątrz warsztatu rolniczego, jest niejako jego sprawą prywatną. Z punktu widzenia ludności zawodów nierolniczych, państwa i samorządów interesującą jest przedewszystkiem ta część dóbr wytwarzanych przez gospodarstwa wiejskie, która zostaje przeznaczona bądź do wymiany bądź do zwiększenia zasobności rolnictwa. Im więcej dóbr wychodzi poza obręb gospodarstw wiejskich względnie dołącza się do nich na stałe, tem większą staje się siła płatnicza rolników, tem większą również i ich zdolność do uiszczania podatków, do nabywania produktów i usług od innych warstw zawodowych.

Przy wyliczaniu „powierzchni stycznej“ nasuwa się pewna wątpliwość w stosunku do produktów, pobranych przez przedsiębiorcę i jego rodzinę, t. j. w stosunku do sposobu pojmowania pracy pieszej.

Osobę przedsiębiorcy zwykle uważa się za stojącą poza warsztatem rolniczym, a wskutek tego pobrane przezeń produkty należałoby zaliczyć do owej „powierzchni stycznej“. Pogląd taki może wydać się słusznym w stosunku do własności fowarcznej, w której przedsiębiorca wykonywa tylko pracę kierowniczą, a skala jego życia nie znajduje się w prostym stosunku do wielkości lub wydajności gospodarstwa. Inaczej rzecz się ma w własności małej, w której włościanin i jego rodzina pracują fizycznie narówni z siłami najemnemi i w której skala życia przedsiębiorcy (łącznie z rodziną) nie różni się lub różni bardzo słabo od skali życia obcych pracowników (wspólne mieszkanie i utrzymanie). W tym przeto wypadku należałoby naturalja, przeznaczone do wspólnego utrzymania rodziny włościańskiej i sił najemnych, potrącić od ogólnej wytwórczości narówni z paszami, ziarnem siewnem i t. p. Ostatecznie możnaby wyrazić „powierzchnię styczną“ za pomocą następującego wzoru:

$$D.\ br._4 = a_1 + a_2 + b + d + a_7{}^{1)}$$

Z wymienionych tutaj czterech wielkości zamierzam wyliczyć jedynie pierwszą i trzecią. Pierwsza jest niewątpliwie ciekawą, gdyż przedstawia całą produkcję roślinną z jednej strony, całą zwierzęcą z drugiej. Ujemną jej stroną (oprócz zaznaczonego poprzednio dwukrotnego liczenia niektórych składników) jest i to, że przy jej oznaczaniu dzielimy rolnictwo na dwa jaby niezależne od siebie warsztaty wytwórcze, z których jeden dostarcza produktów roślinnych, drugi zaś zwierzęcych. W rzeczywistości każde gospodarstwo wiejskie stanowi jedną tylko organicznie powiązaną całość i wszelkie wyodrębnianie tych czy innych gałęzi wytwórczych musi się wydać czemś najzupełniej sztucznem każdemu rolnikowi. To też wątpliwą jest rzeczą, czy słusznem byłoby sumowanie oddzielnie wyliczonych wartości produkcji roślinnej i zwierzęcej.

---

1) O ile *b* i *d* sprzedano względnie dołączono do warsztatu rolniczego.

Wielkością najlepiej odpowiadającą pojęciu wysokości wzgl. wartości wytwórczości rolniczej jest, zdaniem mojem, dochód brutto, stanowiący ostateczny cel zabiegów rolnika. Niestety, oznaczeniu jego stoją na przeszkodzie trudności nie do przezwyciężenia. Należałoby bowiem albo wyliczyć ilość środków pastewnych i ściołów, zużytych przez zwierzęta użytkowe, — albo też uskutecznić to samo w stosunku do naturaljów, przeznaczonych na rzecz pracy pieszej i sprzężajnej. Obliczenie takie uważam za niemożliwe wobec braku danych o tem, jak żywi się inwentarz żywy roboczy i użytkowy oraz jakie jest spożycie poszczególnych ziemiopłodów przez ludność zatrudnioną w rolnictwie w rozmaitych dzielnicach Polski i w rozmaitych kategorjach własności. Zapewne z biegiem lat, dzięki szczegółowym badaniom Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich a może i wydawnictwom biur rachunkowych, obejmujących większą własność, posiądziemy odpowiednie dane orjentacyjne. Obecnie zadanie takie uznać trzeba za niewykonalne.

Podobnie rzecz się ma i z wyliczeniem „powierzchni stycznej".

Oznaczenie dochodu brutto w znaczeniu Laurowskiem również nasuwa wielkie trudności, wszakże są one łatwiejsze do przezwyciężenia. Nadto wielkość ta posiada tę jeszcze zaletę, że wylicza się ją corocznie w Szwajcarji[1]) a zapewne i w Niemczech[2]), — wskutek czego oznaczenie jej pozwoli nam na porównanie osiągniętych u nas wyników z odpowiedniemi danemi z paru innych krajów.

Jak już wspomniano, do dochodu brutto z rolnictwa w rozumieniu Laurowskiem nie należą ziemiopłody spasione przez inwentarz żywy roboczy i użytkowy, ziarno siewne, rośliny przyorane i obornik. Potrącenie ziarna siewnego nie nasuwa większych trudności, aczkolwiek zupełnie ściśle nie da się obliczyć. Poprostu przyjęto tu pewne stawki umowne dla poszczególnych grup roślin uprawnych. Jeszcze prościej przedstawia się ta sprawa w stosunku do roślin przyoranych i obornika, które to pozycje zostały z rachunku wyłączone. Natomiast natrafiamy na wielkie trudności, skoro chodzi o odjęcie od zbiorów roślin uprawnych tej ich części, którą przeznaczono na pasze i ścioły dla inwentarzy żywych.

W tym wypadku założono, że całkowitą wytwórczość łąk i pastwisk oraz zbiory roślin pastewnych i słomy zużyto na wyżywienie zwierząt domowych, z wyjątkiem wszakże tych ilości, które wywieziono zagranicę oraz sprzedano wojsku i ludności miejskiej jako paszę i ścioły dla koni.

Rachunek jakiejkolwiek rośliny pastewnej, np. owsa, przedstawia się zatem jak następuje: Wysokość wytwórczości = (zbiór + przywóz) — (wysiew + wywóz + zużycie przez konie wojskowe i miejskie).

Jako rośliny pastewne uznano: owies, mieszankę zbóż, wykę, peluszkę, bobik, mieszankę strączkowych, buraki i marchew pastewne, wszelkie siano produkowane na ziemi ornej, dalej siano łąkowe i trawę na pastwisku. Prócz tego od zbioru ziemniaków potrącono ilość spasioną przez inwentarze żywe według danych G. U. S. (t. j. 79.880.000 q).

Co się tyczy rocznego spożycia pasz i ściołów przez konie wojskowe i miejskie, to przyjęto na jedną sztukę rocznie 16 q owsa, 16 q siana i 16 q słomy.

Nie ulega wątpliwości, że przy obliczaniu zużycia pasz i ściołów popełniamy dość poważne błędy. Z jednej strony nie wszystkie ilości uwzględnionych w tym rachunku roślin, które miały być zużyte przez zwierzęta domowe, zostały istotnie w ten właśnie sposób spotrzebowane. Z drugiej strony nie wzięto pod uwagę znacznych ilości ziarna żyta i jęczmienia, skarmionego w warsztatach rolniczych. Wszakże błędów tych uniknąć się nie dało i, być może, nie zaważą one zbyt silnie na ostatecznym wyniku obliczeń.

Przy wytwórczości zwierzęcej do dochodu brutto Laurowskiego zaliczono pełny przyrost żywej wagi zwierząt oraz całkowitą produkcję mleka, wełny, miodu, wosku, ryb i jaj.

Poważne źródło błędów znajdujemy i przy wyliczaniu całkowitej wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Największe wątpliwości nasuwają się przy oznaczaniu produkcji słomy, warzyw ogrodowych, obornika oraz zielonych nawozów.

---

[1]) „Statistiques et évaluatous agricoles", Brugg 1927, str. 54.

[2]) „Vierteljahrshefte zur Konjunkturforschung". 3 Jahrg., 1928, H. 1.

Ilość słomy obliczono według norm, przytaczanych w podręcznikach rolniczych, a opartych na przeciętnym stosunku wysokości zbioru ziarna do zbioru słomy.

Produkcja warzyw ogrodowych nie jest objęta przez statystykę. Ponieważ jednak niepodobieństwem byłoby opuszczenie tak ważnej gałęzi wytwórczej, założono (na podstawie obserwacji wielu gospodarstw oraz rozmów z rolnikami — praktykami), że mniej-więcej połowa sadów i ogrodów przeznaczana zostaje u nas pod uprawę ziemniaków i warzyw, przyczem za roślinę „reprezentacyjną" przyjęto kapustę.

Oznaczenie produkcji nawozu zwierzęcego nasuwa daleko idące trudności, podobnie jak i ustalenie jego wartości. Zarówno jedna jak i druga wielkość zależy nietylko od rodzaju zwierząt, lecz i od ich wagi, sposobu żywienia i t. p. To też przyjęcie pewnych norm umownych dla poszczególnych rodzajów inwentarza żywego oraz jednakowa wycena obornika od wszelkich zwierząt domowych daje nam jedynie grube przybliżenie rzeczywistości. Założono, że produkcja roczna nawozu wynosi: dla dorosłej sztuki bydła rogatego 80 q, dla konia 60 q, owcy i kozy po 6 q, świni 15 q, kury 5 kg. Cenność obornika oznaczono w stosunku do cen składników pokarmowych (N, P_2O_5 i K_2O w saletrze i azotniaku (po połowie), w superfosfacie oraz soli potasowej, uwzględniając nadto materję organiczną nawozu zwierzęcego (jako 25% wartości składników mineralnych).

Co się tyczy nawozów zielonych, to wzięto pod uwagę jedynie łubin jako uprawę całoroczną, gdyż bak wszelkich danych statystycznych uniemożliwił uwzględnienie innych roślin całorocznych przeznaczonych na przyoranie, jak również międzyplonów i poplonów. Co się tyczy wyceny, to przyjęto, że wartość łubinu na przyoranie równa się wartości nasienia zebranego z tej samej powierzchni.

Nasiennictwo wyodrębniono jako oddzielną całość, wszakże nie podano pełnej wartości tej gałęzi wytwórczej. Mianowicie należy przypuszczać, że powierzchnie uprawne roślin, których produkcję na nasienie obejmuje statystyka G. U. S., mieszczą się bez reszty w danych oficjalnych. Ponieważ jednak plony, podawane przez to samo źródło, dotyczą przeciętnej produkcji masowej, można zatem założyć, że nie obejmują one większej wydajności gospodarstw nasiennych. W podobnych zatem wypadkach obliczono jedynie nadwyżkę dochodu nasiennictwa, osiągniętą: 1) dzięki wyższym plonom i 2) dzięki wyższym cenom odmian szlachetnych.

Pełną wartość nasion przyjęto tylko w tych wypadkach, w których powierzchnie zasiewów i zbiory danych roślin nie zostały objęte statystyką G. U. S., co miało np. miejsce z uprawą na nasienie okopowych, warzyw i kwiatów.

Jeszcze jedna gałęź wytwórcza nasuwa przy wyliczaniu jej wydajności pewną trudność. Jest nią przyrost żywej wagi inwentarza użytkowego. Możnaby było iść tutaj dwoma drogami: albo przyjąć pewne założenia hipotetyczne, albo też oprzeć się na statystyce oficjalnej uboju oraz wywozu bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i kóz. Wybrano tę drugą drogę. Oczywiście należy zdawać sobie przytem sprawę, że ubój plus wywóz może nie wyczerpać całego przyrostu lub też naodwrót — odbywać się kosztem stanu inwentarzy. Niezbędne jest tu zatem założenie (nieco dowolne), że ubój i wywóz wyczerpują bez reszty lecz nie przekraczają naturalnego przyrostu żywej wagi. Podobny sposób postępowania posiada wszakże tę zaletę, że wzięto przy nim pod uwagę liczby konkretne, prawdopodobnie nieco za niskie, lecz oparte nie na samych tylko domniemaniach.

Wreszcie należy nadmienić, że przy obliczaniu wartości produkcji rolniczej nie uwzględniłem t. zw. przemysłu rolnego, a to ze względu na trudność związaną z ścisłem sprecyzowaniem tego pojęcia, a wskutek tego i z wątpliwościami, wyłaniającemi się przy pociąganiu granicy między przemysłem „rolnym" i „nierolnym". Tak więc ostatecznem ogniwem przetwórczem w naszem wyliczeniu okazują się produkty zwierzęce jak mleko, jaja, wełna, przyrost żywej wagi i t. p.

* *
*

Przy obliczaniu wartości produkcji rolniczej należy brać pod uwagę ceny osiągane przez producenta, czyli ceny sprzedażne loco folwark. Podobne notowania przeprowadza G. U. S. Niestety, dotyczą one stosunkowo nieznacznej tylko ilości wytworów. To też

w większości wypadków trzeba było posiłkować się cenami hurtowemi, pochodzącemi z ważniejszych rynków miejskich, obniżając je o pewne umowne stawki procentowe, ustalane na podstawie informacyj rolników — praktyków, instytucyj rolniczo-handlowych i t. p. Zasadniczo posiłkowano się średniemi rocznemi cenami jako średniemi cen miesięcznych, opartych z kolei na notowaniach tygodniowych i dziennych. W kilku wypadkach, w braku takich notowań, trzeba było uciec się drogą wywiadu u osób kompetentnych do ustalenia cen przybliżonych rocznych; w paru innych poprzestano na sumarycznem oszacowaniu produkcji rocznej. Należy wszakże zaznaczyć, że podobne wyliczenia, z natury rzeczy nieścisłe, dotyczą produktów, biorących nieznaczny tylko udział w wytwórczości rolniczej Polski.

Na podstawie notowań G. U. S. loco folwark ustalono ceny roślin zbożowych, siemienia lnianego i konopnego, rzepaku, ziemniaków, siana, słomy, mleka i jaj. Ceny większości nasion oparto na notowaniach firmy Hozakowskiego w Toruniu, obniżając je o 5%. Ceny buraków cukrowych podano według informacyj Związku Stowarzyszeń Plantatorów buraka cukrowego w Warszawie oraz Związku Stowarzyszeń Plantatorów buraków cukrowych Wielkopolski i Pomorza, wyliczając na tej podstawie średnią ważoną dla całej Polski; ceny warzyw polowych, owoców i drzewek szkółkowych — w/g. Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych; cenę (oraz wysokość produkcji) tytoniu, — w/g. danych Państwowego Monopolu Tytoniowego; ceny nasion uszlachetnionych, — w/g. Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa przy Z. P. O. R.; ceny chmielu, — w/g. Syndykatu Plantatorów chmielu; ceny żywej wagi bydła, trzody i owiec, — w/g. notowań targu w Poznaniu (obniżając ceny żywej wagi o 15%); ceny wełny, — w/g. Wydziału Hodowlanego C. T. R.; ceny koni, — w/g. Sekcji chowu koni C. T. R.; ceny drobiu, — w/g. Centralnego Komitetu hodowli drobiu; ceny miodu i wosku, — w/g. Spółdzielni Pszczelniczej „Barć".

Prócz tego nadmienić wypada, że wysokość produkcji owoców zaczerpnięto z artykułu p. Gałczyńskiego p. t. „Dobra statystyka jako podstawa rozwoju produkcji owoców" („Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy". 1929 roku, Nr. 1); wartość produkcji wikliny, — z książki p. K. B. O'Staffa p. t. „Uprawa wierzby koszykarskiej", 1929 r.; wysokość produkcji drzewek szkółkowych — z artykułu p. Girdwoynia p. t. „Ogrodnictwo polskie" („Przemysł i Handel" z dnia 11 listopada 1928 roku); wartość produkcji leśnej podano w/g informacji Departamentu Leśnego Min. Rolnictwa; sposób wyliczenia uboju prosiąt oraz produkcji wełny, — w/g. Wydziału Hodowlanego C. T. R.; sposób wyliczenia przychówku koni, — w/g. Sekcji Chowu Koni C. T. R.; obliczenie produkcji królików, drobiu i jaj, — w/g. p. M. Trybulskiego, prezesa Centralnego Komitetu Hodowli Drobiu; obliczenie produkcji ryb słodkowodnych, — w/g. Wydziału Rybackiego C. T. R.

A. WARTOŚĆ WYTWÓRCZOŚCI ROŚLINNEJ.

I. Wytwórczość polowa.

Rośliny polowe	Zbiór ogólny q	Cena 1 q zł.	Wartość całego zbioru zł.
Pszenica	16.588.340	51,66	856.953.644
Żyto	58.795.860	42,35	2.490.004.671
Jęczmień	12.739.500	39,43	502.318.485
Owies	21.400.200	38,18	817.059.636
Proso	908.580	41,68	37.869.614
Gryka	2.637.360	40,44	106.654.838
Kukurydza	1.131.330	36,91	41.757.390
Mieszanka zbóż	1.160.292	38,18	44.299.949
Razem ziarno zbóż			*4.896.918.227*

Rośliny polowe	Zbiór ogólny q	Cena 1 q zł	Wartość całego zbioru zł
Groch	1.933.490	43,15	83.430.094
Fasola, bób, soczewica	363.995	43,15	15.706.384
Wyka	856.315	33,96	29.080.457
Peluszka	281.792	33,61	9.471.029
Bobik	173.330	40,81	7.073.597
Łubin	2.037.990	19,72	40.189.163
Mieszanka strączkowych	1.488.472	33,61	50.027.544
Razem ziarno strączkowych			***234.978.268***
Koniczyna	569,483	258,64	147.291.083
Seradela	849.409	22,25	18.899.350
Razem nasienie pastewnych			***166.190.433***
Rzepak i rzepik	273.920	64.60	17.695.232
Len	790.940	75,57	59.771.336
Konopie	213.160	79,70	16.988.852
Mak	22.336	107,13	2.392.856
Inne oleiste (gorczyca, słonecznik)	17.446	54,76	955.343
Razem nasienie oleistych			***97.803.619***
Chmiel	17.480	537,—	9.386.760
Tytuń	48.002	137,—	6.576.274
Len (słoma)	3.139.455	20,—	62.789.100
Konopie (słoma)	786.154	20,—	15.723.080
Razem rośliny przemysłowe			***94.475.214***
Ziemniaki	268.400.000	7,35	1.972.740.000
Buraki cukrowe	36.200.464	6,24	225.890.895
Buraki pastewne	28.220.437	3,68	103.851.208
Cykorja	346,906	8,17	2.834,222
Marchew	10.379.496	3,68	38.196.545
Kapusta	9.053.677	15,59	141.146.824
Cebula	1.268.929	28,04	35.580.769
Razem okopowe i warzywa			***2,520.240.463***
Siano koniczyny	27.513.384	9,05	248.996.125
„ seradeli	4.390.100	„	39.730.405
„ lucerny i esparcety	557.872	„	5,048.742
„ strączkowych	6.202.690	„	56.134.345
„ traw	2.319.283	6,75	15.655.160
„ mieszanek pastewnych	6.001.237	„	40.508.350
Razem siano			***406.073.127***
Słoma zbóż	210.810.268	4,12	868.538.304
„ strączkowych	10.315.430	„	42.499.572
„ pastewnych	4.826.159	„	19.883.775
Razem słoma			***930.921.651***
Łubin na przyoranie			***90.036,274***
Wiklina	2.400.000	—	***8.900.000***
Nasiennictwo polowe			***32.746.495*** [1])
		Razem	**9.479.283.771**

[1]) W sumie tej mieszczą się: 1) zwyżka dochodu na zbożach (12.984.612 zł.), motylkowych (796.538 zł.) i ziemniakach (1.965.345 zł.); wartość produkcji nasion buraków cukrowych (15.000.000 zł.), buraków pastewnych (1.200.000 zł.) oraz innych nasion okopowych i pastewnych (800.000 zł.).

II. Wytwórczość łąkowa:

138.168.000 q siana po 6,75 zł. . . . . 932.634.000 zł.

III. Wytwórczość pastwiskowa:

15.171.600 q siana (po 6 q z 1 ha) po 6,75 zł . . . . 102.408.300 zł.

IV. Wytwórczość ogrodowa:

1. Owoce.

jabłka: 942.408. q × 50 zł = ... 47.120.400 zł.
gruszki: 335.078 q × 30 zł = ... 10.052.340 zł.
śliwki: 251.310 q × 25 zł = ... 6.282.750 zł.
wiśnie: 471.204 q × 80 zł = ... 37.696.320 zł.
razem . . . . 101.151.810 zł.

2. Drzewka szkółkowe.

1.800.000 sztuk × 3,— zł. = ... 5.400.000 zł.

3. Warzywa ogrodowe.

200.438 ha × 141 q kapusty × 15,59 zł. = . . . 440.600.807 zł.

4. Nasiona. a) warzywne . . . . 6.000.000 zł.
b) kwiatowe . . . . 2.000.000 zł.
razem . . . . 8.000.000 zł.

Razem produkcja ogrodowa . . . . 555.152.617 zł.

V. Wytwórczość leśna.

1. Wartość rocznego przyrostu drzewa.

22 miljony m^3 × 16,174 zł = ... 355.828.000 zł.

2. Grzyby i jagody . . . . 20.620.000 zł.

Razem produkcja leśna . . . . 376.448.000 zł.

Zestawienie:

Wartość wytwórczości polowej	9.479.283.771 zł.
„ „ łąkowej	932.634.000 zł.
„ „ pastwiskowej	102.408.300 zł.
„ „ ogrodowej	555.152.617 zł.
„ „ leśnej	376.448.000 zł.
Wartość wytwórczości roślinnej	**11.445.926.688** *zł.*

B. WARTOŚĆ WYTWÓRCZOŚCI ZWIERZĘCEJ.

I. Mleko:

1) krowie; 5.777.820 krów × 1.200 l. × 0,3034 zł. = ... 2.103.588.706 zł.
2) kozie: 1.750.000 l. × 0,3034 zł. . . . . 530.950 zł.
Razem mleko . . . . 2.104.119.656 zł.

II. Przyrost żywej wagi zwierząt użytkowych.

1. Bydło rogate. w/g statystyki uboju.

woły: 256.134 q × 132,0 zł. . . . . 33.809.688 zł.
buhaje: 277.272. q × 119,33 zł. . . . . 33.086.868 zł.
krowy i jałowizna 2.395,304 q × 116,04 zł. . . . . 277.951.076 zł.
cielęta: 718.059 q × 133.52 zł. . . . . 95.875.238 zł.
Razem wartość uboju . . . 440.722.870 zł.

Do liczby tej należy dodać wartość bydła wywiezionego z Polski (minus przywóz), t. j. 3754 sztuki dorosłe; licząc średnią wagę sztuki po 3 q po cenie (loco folwark), — 116,04 złote, wyniesie to . . . . 1.306.842 zł.
Wywóz cieląt: 27 sztuk × 0,3 q × 133,52 zł. . . . . 1.082 zł.
Razem wartość uboju . . . . 1.307.924 zł.

Razem wartość przyrostu żywej wagi . . 442 030.794 zł.

2. Trzoda chlewna:

Dane statystyczne podają jedynie ubój sztuk powyżej 5 miesięcy. Należało tę lukę coprawda nieznaczną uzupełnić. Według spisu z dnia 30 listopada 1927 r. znajdowało się w Polsce 760.679 macior. Przyjmując, że jedna maciora daje w ciągu roku średnio 10 prosiąt i że na ubój w wieku ok. 6 tygodni przeznacza się ok. 3% prosiąt, oraz że waga prosięcia 6 tygodniowego wynosi ok. 6 kg. otrzymujemy 228.204 prosięta × 6 kg. = 13.692 q.

1) Ubój sztuk powyżej 5 miesięcy: 4.260.858 q × 172,43 zł. = ...	734.699.745 zł.
2) Ubój prosiąt: 13.692 q × 188,40 zł.	2.579.573 zł.
Razem wartość uboju	*737.279.318 zł.*
Wywóz: 1.121.157 sztuk × 0,9 q × 172.43 zł.	*173.988.991 zł.*
Razem wartość przyrostu żywej wagi . . .	**911.268.309 zł.**
3. Owce.	
242 023 q × 110,09 zł.	**26.644.312 zł.**
4. Kozy.	
7.089 q × 110 09 zł	**780.428 zł.**
5. Króliki.	
Roczny przyrost ok. 3 000.000 sztuk × 2 zł.	**6 000.000 zł.**
Razem przyrost żywej wagi	**1.386.723 843 zł.**

3. Wartość przychówku koni.

W listopadzie 1927 r. w Polsce znajdowały się 211.652 źrebaki poniżej 1 roku. Zakładamy, że podobna mniej więcej ilość powinna przejść z grupy młodzieży do grupy koni dorosłych. Odtrącając ok. 10% na straty w czasie wychowu, otrzymujemy okrągło 200.000 sztuk, z których ok. 3% stanowią konie remontowe o najwyższej cenności, ok. 30% dobre konie fornalskie, ok. 40% gorsze fornalskie i ok. 27% sztuki słabe.

6.000 koni × 1.000 zł.	6.000.000 zł.
60 000 „ × 650 zł.	39.000.000 zł.
80.000 „ × 400 zł	32.000.000 zł.
54.000 „ × 180 zł.	9.720.000 zł.
Razem wartość przychowku . . .	**86.720.000 zł.**

4. Przyrost drobiu :

1 Kury:

Liczebność kur wynosi ok. 40.000.000 szt., z których ok. 34.000.000 nośnych. Przy średniej nieśności 80 jaj, roczna produkcja jaj wynosi 2,72 miljarda. Na przychówek przeznacza się ok. 25% jaj, z których otrzymujemy ok. 30% kurcząt, t. j. 204.000.000. Z tej liczby ok. 5% przeznacza się na chów, resztę zaś na sprzedaż. Otrzymujemy zatem:

a) 193.800.000 kurcząt × 1 zł.	193.800.000 zł.
b) 10.200.000 kur × 3 zł.	30.600.000 zł.
Razem	*224.400.000 zł.*

2. *Gęsi:*

Liczebność gęsi wynosi ok. 8.000.000 szt., z czego 90% samic nośnych. Przy średniej nieśności 20 jaj rocznie produkcja wynosi 144.000.000 sztuk, z których wyrasta ok. 50% t. j. 72.000.000 gęsi.

72.000.000 gęsi × 7 zł. . . . . 504.000.000 zł.

3. *Inny drób (przeważnie kaczki):*

Liczebność, — ok. 2.000.000 sztuk, w czem 90% samic nośnych. Przy średniej nieśności 30 jaj rocznie ich produkcja wynosi 54.000.000 sztuk, z których na przychówek przeznacza się ok. 80%, resztę zaś na sprzedaż.

Z 43.200.000 jaj wylęga się i dorasta ok. 35% sztuk.

15.120.000 sztuk drobiu (kaczek) × 3 zł = ... 45.360.000 zł

Razem przyrost żywej wagi drobiu . . . . 773.760.000 zł

V. Jaja.

1) kurze	2.040.000.000	po 157,92 zł za każde 1000 sztuk		322.156.800 zł
2) inne	10.800.000	„ „ „ „		1.705.536 „
Razem				**323.862.336 zł**

VI. Wełna:

Ogółem posiadamy 1.917.837 owiec, z których ok. 40% cienkorunnych, 30% grubowełnistych i 30% mieszańców. Roczną produkcję wełny od sztuki pierwszej kategorji przyjmujemy na 3,6 kg., drugiej na 2 kg. i trzeciej na 3,5 kg., — przyczem cena 1 kg. wełny wynosi w tej samej kolejności ok. 5,50 zł., 3,50 zł. i 4,00 zł.

767.135 sztuk	× 3,6 kg. wełny	× 5,50 zł =		15.189.273 zł
575.351 „	× 2,0 „ „	× 3,50 „ =		4.027.457 „
575.351 „	× 3,5 „ „	× 4,00 „ =		8.054.914 „
			Razem	**27.271.644 zł**

VII. Wytwórczość pszczelarska.

1) Miód	6.933.000 kg	× 2,00 zł =	13.866.000 zł
2) Wosk	73.500 „	× 6,00 „ =	441.000 „
		Razem	**14.307.000 zł**

VIII. Ryby słodkowodne:

1) Produkcja stawowa	8.890.000 kg.	27.000.000 zł
2) „ rzeczna	2.800.000 „	6.000.000 „
3) „ jezior	6.500.000 „	16.000.000 „
Razem		**49.000.000 zł**

IX. Nawóz zwierzęcy:

Ogólna produkcja nawozu wynosi ok. 857,0 miljonów q, z których otrzymano: od koni 223,1 milj. q, od bydła 560,5 milj. q, od owiec 10,6 milj. q, od trzody chlewnej 58,3 milj. q, od kóz 2,5 milj. q i od kur 2,0 milj. q.

857.000.000 q × 1,05 zł = ... **899.850.000 zł**

Zestawienie:

Mleko	2.104.119.656 zł
Przyrost żywej wagi zwierząt użytkowych	1.387.723.843 „
Przychówek koni	87.720.000 „
Przyrost drobiu	773.760.000 „
Jaja	323.862.336 „
Wełna	27.271.644 „
Miód i wosk	14.307.000 „
Ryby słodkowodne	49.000.000 „
Nawóz zwierzęcy	899.850.000 „
Razem wartość wytwórczości zwierzęcej	**5.665.614.479 zł**

WARTOŚĆ
WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ JAKO DOCHÓD BRUTTO KOŃCOWY LAUROWSKI:

A. Wartość wytwórczości roślinnej.

I. Wytwórczość polowa i łąkowa:

Rośliny	Wytwórczość q	Cena 1 q zł	Wartość wytwórczości zł
Pszenica	14.267.060	51,66	737.036.320
Żyto	49.716.840	42,35	2.105.508.174
Jęczmień	10.774.300	39,43	424.830.649
Owies	3.809.333	38,18	145.440.334
Proso	876.700	41,68	36.540.856
Gryka	2.247.750	40,44	90.899.010
Kukurydza	589.187	36,91	21.746.892
Razem ziarno zbóż			***3.562.002.235***
Groch	1.572.090	43,15	67.835.684
Fasola, bób, soczewica	318.104	43,15	13.726.188
Wyka i peluszka	82.379	33,87	2.790.177
Bobik	20.872	40,81	751.766
Łubin	1.718.392	19,72	33.886.690
Razem ziarno strączkowych			***119.090.525***
Koniczyna	496.534	258,64	128.423.554
Seradela	804.083	22,25	17.890.847
Razem nasienie pastewnych			***146.314.401***
Rzepak i rzepik	270.080	64,60	17.447.168
Len	568.140	75,57	42.934.340
Konopie	183.960	79,70	14.661.612
Mak	22.061	107,13	2.363.395
Inne oleiste	17.092	54,76	935.958
Razem nasienie oleistych			***78.342.473***
Chmiel	17.480	537,00	9.386.760
Tytoń	48.002	137,00	6.576.274
Len (słoma)	3.139.455	20,00	62.789.100
Konopie (słoma)	786.154	20,00	15.723.080
Razem rośliny przemysłowe			***94.475.214***

Rośliny	Wytwórczość q	Cena 1 q zł	Wartość wytwórczości zł
Ziemniaki	138.426.000	7,35	1.017.431.100
Buraki cukrowe	—	—	214.082.175 [1])
Cykorja	—	—	2.736.222 [1])
Kapusta	—	—	140.270.924 [1])
Cebula	—	—	34.412.269 [1])
Razem okopowe i warzywa			*1.408.932.690*
Siano	3.992.335	8,64	*34.493.774*
Słoma	3.954.969	4,12	*16.294.472*
Wiklina	2.400.000	—	*8.900.000*
Nasiennictwo polowe			*30,823.360* [1])
Razem			**5.499.669.144**

II. Wytwórczość ogrodowa	**555.152.617**
III. Wytwórczość leśna	**376.448.000**
Razem wartość wytwórczości roślinnej	**6.431.269.761**

B. Wartość wytwórczości zwierzęcej.

Mleko	2.104.119.656 zł
Przyrost żywej wagi zwierząt użytkowych	1.386.723.843 „
Przychówek koni	85.720.000 „
Przyrost drobiu	773.760.000 „
Jaja	323.862.336 „
Wełna	27.271.644 „
Miód i wosk	14.307.000 „
Ryby słodkowodne	49.000.000 „
Razem	**4.765.764.479 zł**

Zestawienie:

Wartość wytwórczości roślinnej	6.431.269.761 zł
Wartosć wytwórczości zwierzęcej	4.765.764.479 z
Razem wartość wytwórczości rolniczej	**11.197.034.240 zł**

Wacław Ponikowski.

Nowa taryfa kolejowa.

Zbliża się ku końcowi opracowanie nowej taryfy towarowej naszych kolei państwowych. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Taryfowego Biuro Reformy Taryf złożyło projekt, któremu brakowało już tylko wykończenia pewnych szczegółów, no i oczywiście t. zw. „uzgodnień" ze stanowiskiem zainteresowanych ministerstw. Pracę tę, którą niepospolitym wysiłkiem dokonało Biuro Reformy Taryf, nazwać należy monumentalną, gdy zważymy, że przepisy dotychczasowe były w istocie zlepkiem rozmaitych zarządzeń dzielnicowych, przygodnie uzupełnianych w miarę tak czy inaczej rozumianych potrzeb, ta zaś taryfa, co teraz ma wejść w życie, będzie pierwszym w tym zakresie tworem polskim, usystematyzowanym w pewien całokształt, niekoniecznie oryginalny, ale wogóle mówiąc jednolity, solidny, kompletny oraz — z pewnemi zastrzeżeniami — przypuszczalnie dość praktyczny. Zawdzięczać to należy w pierwszej linji kierownikowi tej pracy p. Br. Chodkiewiczowi i jego współpracownikom oraz zasługującej na podkreślenie lojalności Biura Reformy Taryf wobec życzeń, składanych w toku opracowania przez

[1]) Z potrąceniem wartości nasienia.

wszelkie odłamy zainteresowane poszczególnemi stawkami bądź przepisami. Każde bowiem z tych życzeń spotykało się stale z pragnieniem wczucia się w prawdę i potrzebę, które w sobie zawierała i pogodzenia w miarę sił i możliwości interesów kolei z interesami odłamów gospodarczych. Trzeba zresztą zaznaczyć, że i przedstawiciele sfer gospodarczych włożyli wiele pracy w doprowadzenie dzieła do pomyślnego wyniku, a nie traktowali jej bynajmniej ze stanowiska swojego ciasnego podwórka, lecz obejmować usiłowali całość interesów państwowych kraju, na dłuższą metę rozumianych.

Nikt nas nie posądzi o zbytni pesymizm w stosunku do nowej taryfy, gdy określimy ją jednak jako pewien etap historyczny, to znaczy, gdy uznamy ją za stadjum na drodze do stworzenia rzeczy doskonalszej. Nie tylko dlatego, że zmienne warunki życia gospodarczego i państwowego domagają się stałego dostosowywania do nich taryfy, lecz z tego przedewszystkiem względu, że właściwe oblicze ekonomiki polskiej w obecnych ramach politycznych nie jest jeszcze całkowicie skrystalizowane, wiele zasadniczych tendencyj jej nie ujawniło się jeszcze w dostatecznej mierze, a z drugiej strony dlatego, że nawet o ile drogi jej zostały w pewnej mierze już wytknięte w zakresie takiej lub innej wymiany towarowej poszczególnych prowincyj naszych lub obrotu zewnętrznego, to praktyka zarówno kolejowców naszych, jak sfer gospodarczych w znaczeniu dostosowania przepisów taryfowych do potrzeb obrotu w ramach nowego organizmu państwowego Polski jest jeszcze bardzo niedawna, a więc i stosunkowo uboga, i jeśli w znacznej części wspomożona jest poprzednią praktyką w poszczególnych dzielnicach, to jednocześnie jest nią również w wielu szczegółach i obciążona.

Innemi słowy, zaraz po wprowadzeniu nowej taryfy w życie trzeba będzie wziąć się energicznie do ustawicznego konfrontowania jej przepisów, postanowień, stawek i opłat z doświadczeniami obrotu handlowego, z krystalizującemi się kierunkami wymiany towarowej, z celami gospodarczemi Państwa i społeczeństwa. Oczywiście, pożądanem byłoby i wielce dogodnem w tej dziedzinie względne ustabilizowanie postanowień taryfowych, ale wobec zmienności życia z jednej, a takich lub innych braków lub wad nowej taryfy z drugiej strony nie należy się łudzić, że taka stabilizacja mogłaby być raczej szkodliwa. Bylebyśmy nie wracali do form przeżytych, dzielących nasze życie gospodarcze według dawnych zaborów, to niechaj na nowej taryfie tworzą się dalsze pokłady praktyki i doświadczeń, aż przyjdzie czas na ich ponowne, doskonalsze, bardziej przystosowane do życia skodyfikowanie.

* * *

Nie będziemy streszczali postanowień zasadniczych nowej taryfy, ponieważ dostatecznie są znane czytelnikom z prasy codziennej oraz z naszych wzmianek kronikarskich i zwłaszcza z memorjałów Związku, składanych Ministerstwu Komunkacji, dających nadto wyraz poszczególnym dezyderatom rolniczym. Podkreślimy tu jedynie ogólną tendencję nowej taryfy do układu możliwie usystematyzowanego i przejrzystego oraz do poczynienia wszelkich udogodnień osobom zainteresowanym w postaci możliwego uproszczenia przepisów, odciążenia ich od przesadnego biurokratyzmu lub też ułatwienia wszelkich przewozów o charakterze specjalnym, jak częściowe doładunki, taryfy zawozowe, przewozy z kolei prywatnych na państwowe według frachtu ujednoliconego i t. p., jakkolwiek rzeczy te, dogodne dla transporterów wymagają poważnej i inteligentnej pracy od personelu kolejowego. Wogóle nowa taryfa wkłada nań zadania bardziej od dotychczasowych skomplikowane. Zarówno bowiem nomenklatura towarowa, jak klasyfikacja przewozów posunięte zostały do drobiazgowej szczegółowości. Niekiedy powstaje pytanie, czy taryfa w tym kierunku nie przesadza, innemi słowy czy nie będzie czasem wywoływała rozbieżności pomiędzy przepisami a praktyką, z której wynikać mogą zbędne spory, dochodzenia i straty. Ale nie tylko w tej dziedzine przejawia się obecnie i nie tylko u nas tendencja do daleko idącego różniczkowania wszelkich przepisów, a więc i komplikowania aparatu obsługującego życie gospodarcze. Tendencja ta o tyle jest znamieniem czasu, że walczyć z nią nie jest łatwo. Ale pociąga za sobą dla urzędów istotne konsekwencje. Na Ministerstwo Komunikacji spadnie więc obowiązek nieustannego instruowania swoich urzędów i personelu, ażeby postanowienia, udogadnające przewozy publiczności, nie pozostawały martwą literą. Kładziemy na to nacisk zwłaszcza ze względu na rolników, którzy o wiele mniej

„wgryzają się“, niż zawodowi kupcy, w zawiłości prawne wszelkiego rodzaju i przez to są narażeni na straty, ze samego założenia taryfy poprostu zbędne. Liczyć musimy więc w tym zakresie na życzliwe współdziałanie urzędów kolejowych z normalizacją obrotu rolniczego.

Wielkiem natomiast niedomaganiem nowej taryfy jest połączenie jej usystematyzowania i udoskonalenia z ogólnem podrożeniem opłat. Sprawy te zdaniem naszem należało całkowicie rozdzielić i w czasie odosobnić. Przypuśćmy nawet, że nasza taryfa dotychczasowa jest stosunkowo niedroga i niedociągnięta do poziomu ogólnoeuropejskiego. Ale nie może nie powstać zapytanie na tle dzisiejszego kryzysu gospodarczego, a w szczególności przesilena w rolnictwie, czy wybrano do podrożenia opłat przewozowych chwilę stosowną. I jak się zdaje, niema dwóch zdań, że moment jest niesprzyjający. Droższa taryfa może być kroplą, przechylającą szale kryzysu. To też Komitet Taryfowy bodaj czy nie jednomyślnie przeciwstawił się podwyższeniu w dobie obecnej opłat kolejowych i ze względu na odpowiedzialność swych członków wobec życia gospodarczego nie mógł inaczej postąpić. Związanie więc reformy taryfy z jej podrożeniem ogólnem nie może wywołać innych skutków, jak przeciwstawianie się przez sfery gospodarcze całej reformie. Ze strony Ministerstwa odpowiadano na to, że kolej musi uzyskać z przewozów towarowych ze względu na swój budżet tegoroczny tyle to miljonów więcej. Ale czy z taką sprawą ściśle aktualną należało związać reformę taryfy, opracowaną od lat paru i nie na jeden rok obliczoną? Może budżet przyszłoroczny tych miljonów nie będzie potrzebował. A zresztą czy można gwarantować, że je kolej uzyska, czy nie przeciągnie struny i nie spowoduje zmniejszenia przewozów, coby wszystkie te obliczenia w gruzy obaliło? Zresztą nie kwestjonujemy tego, że reforma taryf powinna była poruszyć wysokość poszczególnych stawek. Ale o ile chodziło o dobro tej reformy, powinna była w tym zakresie poprzestać na tem samem usystematyzowaniu, co w innych działach taryfy, czyli na wprowadzeniu większej równomierności opłat w zależności od ilości; wartości przewozów oraz względnej wrażliwości poszczególnych obrotów na opłaty kolejowe. Należy zresztą zaznaczyć, że pod tym względem Biuro Reformy Taryf dokonało pracy godnej podziwu. Operowało bowiem głębokiemi studjami nad wszelkiemi przejawami naszego życia gospodarczego; warunkami produkcji towarów poszczególnych, właściwościami ich i cenami, statystyką dotychczasowych przewozów, tendencjami wymiany. A w pracy tej stale zasięgało opinji sfer zainteresowanych i osób kompetentnych.

* * *

Godzi się z najwyższem uznaniem podkreślić, że Biuro Reformy Taryf z kierownikiem swym na czele poświęciło dużo wysiłku wczuciu się w potrzeby naszego rolnictwa i obrotu produktami jego. Niema oczywiście mowy o forytowaniu rolnicwa kosztem przemysłu, który doznawał opieki niewątpliwie nie mniejszej. Nie żałowano więc czasu na przestudjowanie skrupulatne wszelkich życzeń, memorjałów i t. p. sfer rolniczych. Wydano pracę p. Krzywickiego, poświęconą zagadnieniu stosunku rozwoju rolnictwa do sprawy sieci kolejowej i frachtów, organizowano specjalne konferencje celem wyświetlenia kwestji taryf na zboże i mąkę, gdzie spraszano wszystkich, co w tej kwestji życzyli się wypowiedzieć i t. d. A mimo to trzeba z przykrością skonstatować, że rolnictwo w nowej taryfie nie tylko nie uzyskuje spełnienia wielu ze swych dezyderatów zasadniczych, lecz jest częstokroć w rezultacie szczególnie upośledzone.

Winę główną ponosi tu organizacja Państwowej Rady Kolejowej, której Komitet Taryfowy i komisja taryfowa przy Biurze Reformy Taryf są emanacją. Pomimo dawnych i stałych przedstawień Związku Polskich Organizacyj Rolniczych skład Państwowej Rady Kolejowej jest niesłychanie jednostronny. Gdy przemysł jest reprezentowany bardzo licznie, i to nie tylko przez swoje centrale organizacyjne, ale i przez związki poszczególnych odłamów przemysłu, gdy nadto reprezentowane są w Radzie Kolejowej izby handlowo-przemysłowe, rolnictwu przydzielono w Radzie zaledwie miejsc parę, mianowicie dwum związkom ogólnym oraz izbom rolniczym ziem zachodnich. Pominięto więc tu zarówno związki rolnicze prowincjonalne (z dzielnic pozbawionych na razie izb rolniczych), jak zwłaszcza związki rolnicze specjalne, jak hodowlane, leśne, rybackie, chmielarskie i t. p. Gdy więc przemysłowcy mogli podzielić pomiędzy sobą funkcje obrony

swych poszczególnych postulatów w sposób zaiste przykładny, argumentując je bezpośrednią i doskonałą znajomością stosunków danej branży, na paru przedstawicieli rolnictwa spadło z konieczności zadanie poprostu niepomierne. Trudno przecież wymagać byłoby od nich dokładnej znajomości wszystkich specjalnych warunków poszczególnych działów produkcji rolnej. Zresztą musieli stawać z obowiązku swego na stanowisku pewnej syntezy interesów rolnictwa jako całokształtu, wznosić się na wysoki poziom objektywizmu w stosunku do poszczególnych dziedzin rolniczych, — a w rezultacie Radzie Kolejowej i jej decyzjom brakowało w tym zakresie częstokroć owego „audiatur et altera pars", z którego przemysł w zupełności korzystał. W rezultacie obrona wielu postulatów rolnictwa została upośledzona.

* * *

Główna rozprawa dotyczyła w dziedzinie tej zagadnienia taryf na zboże i mąkę, zagadnienia od tylu lat już podnoszonego przez związki rolnicze i dyskutowanego na Komitecie Taryfowym. W zakresie tym głosowanie Komitetu nad alternatywnemi przedłożeniami Biura Reformy Taryf dało rolnictwu, — dzięki referatowi p. inżyniera Okuniewskiego, i wywodom p. ministra J. Gościckiego, walczących coprawda z godnymi przeciwnikami, — pełną satysfakcję. Zasada zrównania taryf na zboże i mąkę została uchwalona, a więc Komitet Taryfowy uznał jej wielkie znaczenie dla uregulowania na zdrowych podstawach obrotu zbożowego, — i teraz należy troszczyć się jedynie, ażeby została istotnie wprowadzona w życie.

Z innych doniosłych zagadnień obrotu płodami rolnemi poważna dyskusja stoczona została w sprawie taryf na drzewo. Wydaje się jednak, że dzięki niedość życiowemu stanowisku referentów tej sprawy postanowienia Komitetu, teoretycznie być może słuszne, w rezultacie drzewnictwu polskiemu raczej zdolne są wyrządzić szkodę. To samo dotyczy w szczególności plantacyj wikliny. Również nie dało się obronić w całości słusznych postulatów produkcji ziemniaczanej, gdzie wbrew zasadzie przyjętej dla zboża i mąki postanowiono forytować przewozy ziemniaków z dalszych okolic, z czego korzyść odnoszą nie rolnicy i nie przemysł rolny, ale ich kosztem jedynie przemysł z rolnictwem luźno związany.

Nowa taryfa uwzględnia część postulatów, dotyczących produkcji hodowlanej. — Ogólną jej tendencją było jednakże w dziedzinie tej wyzyskanie rozwoju naszego obrotu hodowlanego dla podwyższenia taryfy kolejowej, niewspółmiernego z innemi dziedzinami przewozu. Postanowienie to jest niewątpliwie przedwczesne. Państwo nie powinno zbyt pośpiesznie realizować pod względem fiskalnym postępów tej lub innej produkcji. Przecież np. nasz eksport hodowlany jest w zaraniu rozwoju, dopiero usadawia się na tych i owych rynkach, a w tym okresie walczy oczywiście z wieloma przeciwnościami i już raz po raz — z natury tego okresu rozwoju — wpada w poważne przesilenia. Innemi słowy naszemu eksportowi masła, jaj, trzody, mięsa należy się od kolei jak najdalej idąca protekcja, dopóki ten eksport należycie nie okrzepnie i wyższym stawkom nie będzie mógł podołać.

Oto są główne dziedziny rolnictwa, w których na związki producentów spada obowiązek walki dalszej o należyte uwzględnienie w taryfie kolejowej swych interesów w imię dobra i rozwoju życia gospodarczego kraju.

Włodzimierz Wakar

Przegląd zagraniczny

Projekty podniesienia cen płodów rolniczych w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych, podobnie jak i w szeregu krajów europejskich, rolnictwo znalazło się w ciągu ostatnich kilku lat w nader ciężkiej sytuacji. Istotnie, jeśli spojrzymy na ruch wskaźników cen płodów rolnych i wytworów przemysłowych w tym kraju, to stwierdzimy, że ruch ten zmierza ku pogłębieniu rozpiętości pomiędzy cenami jednych

i drugich produktów na niekorzyść rolnictwa. Gdy do tego dodamy niewspółmierny wzrost obciążeń podatkowych oraz wzrost płac, będziemy mieli obraz sytuacji, na którą słusznie uskarżają się rolnicy Stanów Zjednoczonych, a która jest bardzo zbliżona, jak to już zaznaczyliśmy, do sytuacji rolników w wielu krajach Europy.

Rzecz jasna, że w tych warunkach musiał się ogromnie obniżyć poziom życia rolnika w porównaniu do czasów przedwojennych i w porównaniu do poziomu życia przeciętnego zamożnego mieszkańca miasta. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że to nie tylko względne ale i absolutne zubożenie rolników amerykańskich ma miejsce w okresie wielkiego rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych, będziemy musieli przyznać rację tym politykom i ekonomistom, którzy twierdzą, że kwestja skutecznej pomocy dla rolnictwa w Stanach Zjednoczonych jest nie tylko sprawą natury politycznej, czy ekonomicznej, lecz wielce doniosłem zagadnieniem socjalnem. Trzeba przyznać, że doniosłość tego problemu zrozumiało całe społeczeństwo amerykańskie, tak iż nawet koła nierolnicze usilnie podkreślają tam konieczność niezwłocznego przedsięwzięcia środków zaradczych, aby niebezpieczeństwo zagrażające całemu organizmowi gospodarczemu przez dopuszczenie do ruiny rolnictwa możliwie usunąć.

Wyrazem tej troski społecznej o losy rolnictwa jest wielka ilość projektów, które w ciągu ostatnich kilku lat zostały przedstawione senatowi. Projekty te przedstawiają wielką różnorodność pomysłów, które jednak dadzą się ująć w następujące dwie zasadnicze grupy: 1) środki zmierzające ku obniżeniu kosztów produkcji, a więc ulgi transportowe dla płodów rolniczych i ulgowe kredyty specjalne dla rolników oraz 2) środki ku podniesieniu ceny produktów rolnych na rynku amerykańskim powyżej poziomu światowego.

Wielka ilość projektów wskazuje wyraźnie na to, jak trudnem i skomplikowanem jest całe zagadnienie. Istotnie trudności w rozwiązaniu tego zagadnienia w Stanach Zjednoczonych, a więc w kraju o wielkiej produkcji rolnej, są znacznie większe, niż mogą one mieć miejsce w innych krajach produkujących płody rolne w rozmiarach skromniejszych. Stany Zjednoczone produkują cały szereg artykułów rolnych w znacznym nadmiarze ponad własne wewnętrzne potrzeby, wskutek czego ochrona celna tych artykułów nie jest środkiem wystarczającym do utrzymania cen na poziomie wyższym od międzynarodowego. Ochrona celna w tym wypadku chroni jedynie rolników Stanów Zjednoczonych przed napływem pszenicy kanadyjskiej, ale nie zapewnia im ceny, któreby usprawiedliwiały koszty produkcji, gdy ceny na rynku międzynarodowym kształują się nisko. Kształtowanie się zaś cen na rynku międzynarodowym odbywa się przedewszystkiem pod wpływem podaży. Stwierdzono, że wystarczy nieco lepszy niż przeciętny urodzaj zbóż czy bawełny, aby cena tych produktów obniżała się tak dalece, że rolnicy za całość znacznie większych zbiorów otrzymują w rezultacie o wiele mniej, niż w innych latach za całość mniejszych zbiorów. Innemi słowy nadwyżka ponad przeciętny urodzaj, nadwyżka nawet bardzo nieznaczna, decyduje o poziome ceny i kształtuje ją na znacznie niższym poziomie. Punkt więc ciężkości podniesienia cen produktów rolnych leży w Stanach Zjednoczonych w rozciągnięciu kontroli nad zbytem nadwyżek przeznaczonych na eksport, nadwyżek, których wysokość waha się poważnie w zależności od urodzaju.

Na tle stwierdzenia, że o cenach całego urodzaju decyduje nadwyżka nieznaczna częstokroć, wyłoniły się projekty, zalecające kontrolę samej produkcji przez kontrolę powierzchni obsiewu. Oczywiście zrealizowanie takiego projektu nie może dać spodziewanych wyników, gdyż w przeciwieństwie do stanu rzeczy w przemyśle rolnictwo nie ma możności ustalenia z góry wysokości swej produkcji. Czynniki naturalne, zmienne, całkowicie niezależnie od woli ludzkiej, jak np. ilość opadów atmosferycznych, przyspieszenie czy opóźnienie okresu wegetacji, wywierają wpływ na wysokość zbiorów równie silny, jak i powierzchnia zasiewów. Najdokładniejsza więc kontrola, niedopuszczająca skutecznie do zwiększenia powierzchni zasiewu, nie zdoła jeszcze uchronić od znacznych nawet zwyżek urodzaju, a tem samem od zabójczej zniżki cen płodów rolnych.

Jeśli zaś o projektach tego rodzaju wspominamy tutaj to dlatego, aby uwypuklić lepiej całą trudność zagadnienia.

W dyskusjach nad środkami pomocy rolnictwu wskazywano na konieczność zorganizowania sprzedaży produktów rolnych, jako na czynnik, który pozwoli uniknąć zbyt wielkich wahań cen. Na tle powyższem zrodziły się systemy zmierzające ku skoncentrowaniu handlu produktami rolnemi w rękach organizacyj rolniczych o charakterze spółdzielczym; bądź też w rękach organu o charakterze administracyjnym.

Koncentracja handlu przez spółdzielnie rolnicze odbywaćby się miała według przedstawianych projektów pod nadzorem specjalnie utworzonej Rady Rolniczej (Farm Board), której zadaniem byłoby organizowanie spółdzielni rolniczych na zdrowych podstawach.

Dla każdego z ważniejszych produktów rolnych zostałaby utworzona korporacja, obejmująca wszystkie spółdzielnie handlujące danym produktem. Cała ta organizacja zmierzałaby ku wyrównaniu cen płodów rolnych, cen, których wahania są wynikiem wielkości urodzaju, z drugiej zaś strony miałaby na celu dostosowywanie wysokości produkcji rolnej

do rzeczywistych potrzeb. W latach więc, czy nawet w pewnych okresach roku, gdy pojawiłyby się znacznie nadwyżki ponad zapotrzebowanie istotne, spółdzielnie zakupywałyby te nadwyżki. Środki niezbędne na tego rodzaju operacje byłyby dostarczone przez Radę Rolniczą, której rząd Stanów Zjednoczonych dla tego właśnie celu udzieliłby funduszu obrotowego w formie pożyczki w wysokości około 400 miljonów dolarów.

Zasadniczo operacje te miałyby mieć charakter handlowy, — spółdzielnie przetrzymywałyby zakupione produkty do chwili, kiedy okazałby się ich względny brak i wówczas mogłyby je nawet z pewnym zyskiem sprzedać. W ten sposób zwolennicy i autorzy tych projektów wyobrażają sobie możność utrzymania krajowych cen zboża i innych najważniejszych produktów rolnych na poziomie wyższym od cen zagranicznych.

Niewątpliwie zorganizowanie handlu zbożem nie pozostałoby bez dobroczynnego wpływu na pewne wyrównanie się cen w ciągu jednego roku gospodarczego. Ale zupełnie uzasadnione są obawy przeciwników tych projektów, którzy twierdzą, że przetrzymywanie zboża z lat urodzajnych aż do lat nieurodzaju byłoby niekiedy tak kosztowne (gdyby np. trzeba było zboże trzymać w ciągu czterech czy pięciu lat), że spółdzielnie nie tylko nicby nie mogły zyskać, ale jeszcze traciłyby na tem. Poza tem projekt ten kryje niebezpieczeństwo znacznego i stałego powiększania produkcji, coby rzecz prosta, ogromnie utrudniło skuteczną pracę spółdzielni rolniczych i przy ich największych nawet wysiłkach ceny płodów rolnych musiałyby zacząć spadać.

Nieco odmienny jest projekt Mac Nary-Haugen, według którego celem miałoby być nie tylko dokonanie stabilizacji cen płodów rolnych na rynku amerykańskim, lecz także utrzymanie poziomu cen na rynku wewnętrznym niezależnie od poziomu cen zagranicznych. Dla osiągnięcia tych celów byłaby zorganizowana Federalna Rada Rolnicza (Federal Farm Board), złożona z 12 członków mianowanych przez Prezydenta Stanów. Federalna Rada Rolnicza udzielałaby pożyczek spółdzielniom rolniczym, w celu stworzenia pewnych rezerw zbożowych, które następnie w miarę potrzeby byłyby wyprzedane na rynku. Gdyby jednak, czego się można spodziewać, ten pierwszy środek nie wystarczył do wypełnienia zadań, — Federal Farm Board zawierałby specjalne umowy, mocą których pewna ilość zboża musiałaby przez pewien czas pozostać u sprzedawcy i nie mogłaby się bez zezwolenia Board'u pojawić na rynku, lub też zezwalałby na wywiezienie i sprzedaż zagranicę zboża będącego w nadwyżce. Działalność Federalnej Rady Rolniczej obejmowaćby miała cały handel zbożem nie tylko skoncentrowany w rękach spółdzieln rolniczych, lecz także miałaby ona interwenjować za pośrednictwem tych spółdzielni na rynku wolnym.

Ryzyko tych wszyskich operacyj ponosiłby Federal Farm Board, a nie spółdzielnie, jak w projekcie poprzednim. Rząd Stanów Zjednoczonych wyposażyłby jednorazowo tę organizację w fundusz obrotowy, przy pomocy którego cała akcja skupu i tworzenia rezerw zboża mogłaby być poprowadzona. — Straty przy sprzedaży zagranicę oraz spłata funduszów udzielonych przez Skarb Federalny, byłyby pokryte przez opłaty od ilości wyprodukowanych i przywiezionych płodów rolnych. Opłaty z tych źródeł wpływałyby do tak zwanego funduszu stabilizacyjnego oddzielnego dla każdego z produktów objętych akcją stabilizacyjną Farm Board'u i służyłyby na pokrywanie strat związanych z operacjami danym artykułem. W ten sposób oprócz jednorazowego wyasygnowania przez skarb państwa funduszu obrotowego, który zresztą, jak to zaznaczyliśmy wyżej, byłby stopniowo spłacony, cała działalność Federal Farm Board'u opierałaby się na środkach dostarczonych przez rolnictwo. W gruncie więc rzeczy projekt Mac Nary-Haugen zmierza ku wprowadzeniu premij eksportowych w formie pokrywania efektywnych strat ponoszonych przy wywozie zagranicę, przyczem premje te płaciliby sami rolnicy w stosunku do ilości wyprodukowanych produktów, podlegających premjowaniu.

Według ostatnich wiadomości w Senacie amerykańskim przeszła już uchwała o udzieleniu na te cele 500 milj. dolarów.

Wysuwany jest wreszcie projekt t. zw. uznania przez skarb długu za wywiezione zagranicę płody rolne. Ten ostatni projekt usiłuje wprowadzić nie co innego jak tylko premje eksportowe dla szeregu produktów rolnych w formie świadectw wywozowych, któreby następnie służyły do opłaty cła przywozowego.

Z pośród wszystkich powyższych propozycyj projekt udzielania premij eksportowych trzeba uznać za najskuteczniejszy środek do podniesienia ceny płodów rolnych do poziomu wyższego ponad poziom cen zagranicznych. Natomiast żaden z wysuwanych projektów nie jest w stanie zapewnić stabilizacji cen na pewnej z góry określonej wysokości i uniezależnić rynku amerykańskiego (a stosuje się to do każdego innego rynku wewnętrznego) od wpływów pozostałych rynków. Wprowadzenie premij wywozowych w formie świadectw, zwalniających od cła przywozowego na inne artykuły, pozwala rolnikom na wykorzystanie w całej pełni ochrony celnej. I na tem polega właściwa zaleta tego projektu.

Zachodzi wszakże bardzo poważna obawa, że osiągnięcie celu, który sobie te wszystkie zamierzenia stawiają, t. j. zapewnienie rol-

nikom amerykańskim dostatecznie wysokich cen na najważniejsze wytwory ich produkcji, pociągnie za sobą wzmożenie produkcji, co z kolei rzeczy wpłynie na poważne zwiększenie ilości przeznaczonych do eksportu. Dalsze zwiększenie eksportu tych artykułów zaciężyłoby fatalnie na ich cenach, które musiałyby się poważnie w tych warunkach obniżyć. Wówczas oczywiście uległyby zniżce również ceny na rynku wewnętrznym amerykańskim. W konsekwencji więc zachodzi obawa, ażeby zbyt dobre początkowo wyniki nie sparaliżowały następnie całej akcji.

Co jest jednak najbardziej charakterystyczne dla debatów nad powyżej omówionemi propozycjami pomocy rolnictwu, to całkowite pominięcie kwestji wpływu podniesienia ceny zbóż czy innych płodów rolnych na koszty utrzymania w miastach. To pominięcie wydawaćby się nam mogło tem dziwniejsze, że w kraju przedewszystkiem przemysłowym, jakim niewątpliwe są dzisiaj Stany Zjednoczone, zdawałoby się, kwestja taniego chleba jest zagadnieniem pierwszorzędnem. A mimo to jednak ani jeden poważniejszy głos nie odezwał się z tego rodzaju objekcją. Tłumaczy się to oczywiście bardzo prosto tem, że o dobrobycie i rozwoju gospodarczym nie decydują bynajmniej absolutne ceny towarów nawet zaspokajających najniezbędniejsze potrzeby, lecz utrzymanie harmonji w produkcji poszczególnych gałęzi gospodarstwa społecznego. Uzyskanie zaś takiej harmonji jest możliwe tylko przez utrzymanie odpowiedniego ustosunkowania się cen wytworów jednych gałęzi gospodarki narodowej do innych. *T. M.*

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

MEMORJAŁ

w sprawe kryzysu w rolnictwie i środków zaradczych, przedstawiony Panu Prezesowi Rady Ministrów przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych i Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Po dwuch względnie pomyślnych dla rolnictwa latach nastąpiła w ciągu bież. roku gospodarczego gwałtowna zniżka cen zboża, w szczególności żyta. Ceny zbóż, których sprzedaż stanowi jedną z najważniejszych pozycyj przychodowych zarówno w większych jak i w mniejszych warsztatach rolnych, spadły do poziomu niepokrywającego kosztów produkcji. Z porównania przeciętnych cen z maja r. b. z przeciętnemi cenami za rok gospodarczy 1927/28 wynika, że zniżka cen pszenicy według notowań giełdy warszawskiej wynosi 0,59 dol., żyta 1,43 dol., jęczmienia 0,97, owsa 0,83 dol. za 100 kg. Zjawisko to jest tem groźniejsze, że nie dotyczy li tylko naszego rynku wewnętrznego, ale zachodzi również i w innych krajach. Tak więc według notowań giełdy w Chicago przeciętne ceny za maj r. b. w porównaniu z cenami za r. 1927/28 wykazują zniżkę dla pszenicy w wysokości 1,12 dol., dla żyta 0,93 dol., dla owsa 0,90 dol. Ceny produktów zwierzęcych utrzymują się jeszcze w mierze, ale przewidywać należy, że bezpośredniem następstwem spadku cen produktów roślinnych będzie w krótkim czasie załamanie się cen produktów zwierzęcych. Jesteśmy zatem w początkach okresu światowego kryzysu rolniczego, który prawdopdobnie w bliskiej przyszłości przybierze jeszcze ostrzejszy charakter i który potrwa zapewne czas dłuższy, dopóki nie ulegnie zmianie stosunek podaży do popytu na rynkach światowych.

Walka z kryzysem rolniczym wymaga opracowania wszechstronnego programu, mającego na celu usunięcie tych różnorodnych trudności, jakie dotykają produkcję rolniczą. Zastrzegając sobie możność poruszania odnośnych zagadnień w dalszych wystąpieniach, organizacje rolnicze uważają za konieczne zająć się w danej chwili przedewszystkiem szczególnie aktualną kwestją przeciwdziałania spadkowi cen.

Nieuniknionem następstwem kryzysu w rolnictwie jest ogólny kryzys życia gospodarczego. Nic też dziwnego, że w całym szeregu krajów wystąpiono z daleko idącemi projektami zastosowania takich środków, któreby zapobiegały katastrofalnej zniżce cen produktów rolniczych i zapewniały stałe warunki opłacalności produkcji rolniczej. Tak więc w Ameryce uchwalono olbrzymią sumę 500 miljonów dolarów, na podjęcie akcji zakupów, mających na celu monopolizację eksportu i podniesienie cen zboża na wewnętrznym rynku amerykańskim.

Fakt ten wywołał silne wrażenie w krajach Europy ze względu na doniosłe konsekwencje, jakie pociąga za sobą dla rolnictwa europejskiego. Naturalnym następstwem podniesienia cen wewnętrznych rynku amerykańskiego powyżej cen światowych, nieuniknionym skutkiem zastosowania dumpingu przez kraj, który dziś jeszcze, wywożąc znaczne ilości zboża, wywiera znaczny wpływ na poziom cen światowych, będzie daleko idące wzmożenie zdolności ekspansywnej rolnictwa amerykańskiego, będzie stworzenie warunków umożliwiających Stanom Zjednoczonym

sprzedaż zboża na rynkach światowych po zniżonych cenach, co z kolei rzeczy będzie jeszcze bardziej obniżało ogólny poziom cen i pogłębiało kryzys rolnictwa w innych krajach. Nic też dziwnego, że wejście Stanów Zjednoczonych na drogę podnoszenia cen zboża na rynku wewnętrznym powyżej parytetu światowego wywołało w Europie głębokie wrażenie i skłoniło szereg krajów do podjęcia niemniej daleko idących środków i zarządzeń ochronnych.

We Francji w dniu 24 maja b. r. podniesiono cło przywozowe od pszenicy z 35 fr. na 50 fr. za 100 kg., a więc blisko o 50%. W Niemczech, których polityka gospodarcza odznaczała się zawsze brakiem doktrynerstwa i wysokiem poczuciem rzeczywistości, zapadły w ostatnich dniach czerwca uchwały parlamentu wydatnie zwiększające ochronę celną produkcji rolniczej. Podniesiono więc cła na masło i inne produkty nabiałowe, na ziemniaki, cukier, zboża oraz zapowiedziano wypowiedzenie traktatów handlowych z Francją, ze Szwecją, Finlandją, Danją dla tem wydatniejszego podniesienia związanych temi traktatami stawek celnych na zwierzęta rzeźne, mięso, mąkę i t. p. Nie poprzestając na tem parlament wezwał rząd do opracowania w najbliższym czasie ustawy o rozszerzeniu systemu t. zw. świadectw przywozowych na warzywa, owoce, produkty mięsne, drób, jaja i nabiał. W Czechosłowacji stronnictwa agrarne wystąpiły również z wnioskiem o rozwinięcie systemu świadectw przywozowych, co znakomicie wzmocni ochronę celną produkcji rolniczej.

Konsekwencją tych środków projektowanych lub już zastosowanych przez poszczególne kraje będzie podniesienie cen produktów rolniczych na ich wewnętrznych rynkach, spotęgowanie zdolności eksportowych dla nadwyżek ich własnej produkcji, wzmożenie penetracji tych krajów na rynki sąsiednie.

Powyżej przytoczone fakty dowodzą, że Europa robi gorączkowe przygotowania do walki z grożącym jej kryzysem rolniczym, że w całym szeregu krajów, umiejących się zdobyć na prowadzenie racjonalnej polityki gospodarczej, zastosowano daleko idące środki obrony. Zasługuje to na uwagę tembardziej zwłaszcza, że są to kraje wybitnie uprzemysłowione, kraje, w których nie rolnictwo lecz przemysł odgrywa najwybitniejszą rolę w całokształcie życia gospodarczego, że są to wreszcie kraje, w których wybitny udział w rządzie mają przedstawiciele t. zw. konsumentów, co szczególnie jaskrawo uwydatnia się w Niemczech, gdzie rząd z socjalnym demokratą Müllerem na czele przeprowadza ustawy, które według terminologji stosowanej u nas przez pewne koła należałoby uznać za wyraz polityki prowadzącej „do ogłodzenia i wyzysku proletarjatu".

W tych warunkach Polska, w kórej, jak wszyscy dzisiaj przyznają, rolnictwo jest podstawą życia i rozwoju gospodarczego, nie może pozostać biernym i obojętnym widzem tych przemian, jakie się odbywają w układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych, lecz musi się zdobyć na męską odwagę zdecydowanej obrony zagrożonych w swym bycie warsztatów rolnych.

Główną przyczyną kryzysu, którym zostało dotknięte rolnictwo polskie, jest spadek cen zbóż i straty, jakie na skutek tego rolnicy ponieśli. Straty te nie były li tylko wynikiem ogólno-światowej konjunktury, ale w znacznym stopniu zostały wywołane tem, że przesłanki, na których opierały się organy kierujące polityką zbożową Państwa, nie odpowiadały rzeczywistości. Smutne doświadczenie roku ubiegłego wywołuje zmianę poglądów, co znalazło swój wyraz w uchwałach znoszących część wydanych poprzednio zarządzeń. Witając radośnie te poczynania, jako zapowiedź stanowczej decyzji Rządu wkroczenia na wskazaną doświadczeniem innych państw drogę ochrony produkcji rolniczej, rolnictwo polskie oczekuje, że decyzja ta znajdzie swój wyraz w całym szeregu śmiałych i stanowczych posunięć. W tej myśli organizacje reprezentujące rolnictwo polskie uważają za swój obowiązek wypowiedzieć swe poglądy co do środków, któreby należało zastosować dla walki z kryzysem rolniczym wogóle a kryzysem cen zbożowych w szczególności. Środki te w dziedzinie polityki handlowej polegać winny na:

1) **zniesieniu wszelkich ograniczeń eksportu produktów rolnych i bezwzględne ustalenie i przestrzeganie zasady wolnego wywozu tych produktów**, co nie wyłącza jednak utrzymania przepisów standaryzacyjnych. Cła wywozowe na żyto i owies zostały zniesione, utrzymano jednak dotychczas cło wywozowe na pszenicę. Ograniczenie eksportu pszenicy będzie w konsekwencji hamowało zdrową i racjonalną tendencję do rozszerzenia uprawy tego zboża. Jakkolwiek bowiem pszenicę normalnie importujemy, to jednak w latach wybitnego urodzaju, jak to miało miejsce w roku gospodarczym 1925/26, rozporządzaliśmy nadwyżkami eksportowemi pszenicy. W takiej konjunkturze cło wywozowe na pszenicę może obniżać jej ceny poniżej poziomu opłacalności. Dla usunięcia powstających na tem tle obaw rolników należy znieść cło wywozowe, co można uczynić tem śmielej, że przy istniejącym u nas poziomie cen eksport pszenicy może mieć miejsce jedynie w rzadkich wypadkach.

2) **Zniesienie podatku obrotowego przy eksporcie zbóż**, co zdecydowano już w stosunku do żyta. Zastosowanie tego środka jest logiczną konsekwencją wypływającą z zasady utrzymania cen na poziomie gwarantującym opłacalność produkcji. Jeżeli cena osiągana

przy eksporcie nie pokrywa tych kosztów, należy dążyć do podniesienia tej ceny, znosząc, podobnie jak to ma miejsce, przy wywozie innych towarów, wszelkie opłaty obciążające ten eksport.

3) **Zastosowanie obniżonych taryf kolejowych przy eksporcie mąki i zboża, jak również utrzymanie dotychczasowej zasady zniżek taryfowych przy wywozie trzody chlewnej w stanie żywym.**

4) **Wprowadzenie ceł przywozowych na owies i jęczmień**, podobnie jak to ma miejsce w stosunku do żyta i pszenicy, i **odpowiednie ustosunkowanie wysokości stawek celnych na zboża i inne produkty rolnicze.**

Nałożenie cła ochronnego na owies jest niezbędne wobec działania niemieckich premij wywozowych, na skutek których w r. b. Niemcy eksportowały owies do Polski. Rozciągnięcie ceł wywozowych na jęczmień jest koniecznem ze względu na równomierne traktowanie wszystkich zbóż przez politykę celną. Upośledzenie jakiegokolwiek produktu będzie automatycznie wytwarzało tendencję do redukcji danej gałęzi produkcji. Niemniej ważnem jest odpowiednie ustosunkowanie stawek celnych na różne produkty rolnicze. Obecna taryfa celna nie czyni zadość temu warunkowi i dlatego należałoby w stosunku do głównych produktów rolniczych przeprowadzić rewizję taryfy, biorąc za punkt wyjścia stawki przewidziane w projekcie nowej taryfy celnej. Stawki te w stosunku do zboża były kalkulowane w związku z dotychczasowym poziomem ceł przywozowych na zboża w Niemczech, a to ze względu na działanie premij wywozowych niemieckich. Wobec podniesiena ceł zbożowych w Niemczech należy proponowane w projekcie nowej taryfy stawki w wysokości 10 zł. dla pszenicy, a 6 zł. dla żyta, jęczmienia i owsa, podnieść do wysokości 17,50 zł. dla pszenicy, a do 11 zł. dla innych gatunków zbóż, oraz przystosować odpowiednio wysokość stawek na produkty przemiału. Podkreślić również specjalnie należy konieczność ograniczenia zbędnego importu ryżu i kukurydzy drogą podniesienia cła przywozowego na ryż i obciążenia cłem kukurydzy, zwłaszcza importowanej jako surowiec dla celów przemysłowych.

Cła przywozowe dadzą jednak realne wyniki tylko w tym wypadku, gdy będą efektywnie stosowane, a więc gdy nie będą udzielane zwolnienia od ceł, podobnie, jak to miało miejsce w bieżącym roku przy imporcie tłuszczów.

5. **Odpowiednie zastosowanie kredytów pod zastaw zboża w okresie pożniwnym.** Ujemne doświadczenia, zrobione w tym zakresie w r. b. na skutek spadku cen, nie powinny zniechęcać do stosowania tej formy kredytu w przyszłości. Należy stworzyć warunki umożliwiające rolnikowi najpewniejszy, najmniej ryzykowny sposób sprzedaży wytworzonych produktów w równych miesięcznych ilościach w ciągu całego roku gospodarczego, co będzie jednocześnie zmniejszało nadmierną podaż, jaka ma miejsce zwykle w miesiącach pożniwnych.

6. **Zniesienie dla żyta tak, jak to zrobiono dla pszenicy, ograniczeń przemiałowych**, nie dających bynajmniej oszczędności w spożyciu, a wysoce szkodliwych dla produkcji i handlu.

7) **Zaopatrzenie w odpowiednie kredyty młynarstwa dla ułatwienia zbytu zboża przez rolników.**

8) **Sprowadzenie do właściwych rozmiarów akcji rezerw zbożowych.** Zakupy zboża w większych ilościach mogą być dokonywane przez armię dla potrzeb armii oraz przez władze komunalne większych ośrodków konsumcyjnych li tylko dla potrzeb aprowizacyjnych ludności. Zakupy podejmowane w roku zeszłym przez Państwo dla dokonywania w następstwie zgromadzonemi zapasami interwencyjnych operacyj handlowych winny być bezwzględnie zaniechane ze względu na dezorganizację rynku zbożowego i na straty, na jakie Skarb Państwa jest narażony.

9) **Jaknajszybsze zlikwidowanie zapasów zgromadzonych przez t. zw. „rezerwy zbożowe"**, drogą sprzedaży tych zapasów na rynkach zagranicznych.

10)Zastosowanie tych wszystkich środków dałoby wystarczające wyniki, gdybyśmy byli krajem stale zboże importującym. Wiemy jednak, że tak nie jest, że Polska jest bądź importerem, bądź też eksporterem zboża w zależności od urodzajów. W tych warunkach, wobec kształtowania się na rynku światowym cen nie pokrywających kosztów produkcji, **staje się niezbędnem dla zapewnienia pełnego efektu ceł przywozowych, wprowadzenie wzorem Niemiec i Czech system świadectw przywozowych.** Przy zastosowaniu tego systemu eksporter otrzymuje świadectwo, uprawniające go do regulowania tem świadectwem opłat celnych za inne importowane towary w wysokości odpowiadającej wysokości cła przywozowego, ustalonego na eksportowany towar.

Zastosowanie tego systemu należy rozciągnąć na wszystkie cztery zboża i mąkę dlatego, że zastosowanie tych świadectw tylko do niektórych zbóż, jak np. żyta, pociągałoby za sobą automatycznie rozwój uprawy tego gatunku zboża kosztem pszenicy, owsa i jęczmienia.

Nie można ograniczać się jednak tylko do zbóż. Jeżeli przewidujemy, że kryzys cen zbożowych pociągnie za sobą spadek cen na produkty hodowlane, to należy system świadectw przywozowych rozciągnąć również na główne wytwory produkcji zwierzęcej, a więc przynajmniej na trzodę chlewną, mięso, przetwory mięsne i masło, z tą tylko różnicą, że zastosowanie świadectw przywozowych do zbóż powinno nastąpić bezzwłocznie, a roz-

ciągnięcie tego systemu na produkty zwierzęce może nastąpić wówczas, gdy będzie to uzasadnione obniżeniem się cen na te artykuły. System świadectw przywozowych może dać jednak realne wyniki jedynie wtedy, jeżeli będzie na nie dostateczny popyt, co nastąpi dopiero wówczas, gdy suma opłat celnych, pobieranych przy wywozie towarów, przy których będzie można uiszczać opłaty celne świadectwami przywozowemi, będzie wyższa od nominalnej wartości świadectw przywozowych. Jest przytem rzeczą ze stanowiska gospodarczego obojętną, przy jakich towarach będzie można uiszczać opłatę celną świadectwami przywozowemi, gdyż zachodząca w danym wypadku ulga celna będzie się obracała w granicach drobnego agia, dyskontowanego przy nabywaniu świadectw przywozowych przez importera.

Wynikające z zastosowania systemu świadectw przywozowych zmniejszenie dochodów celnych będzie się wyrażało, o ile idzie zwłaszcza o zboża, w drobnych stosunkowo liczbach. Jeżeli obliczyć dla 4-ch ostatnich lat gospodarczych przeciętne salda przywozowe i wywozowe dla 4-ch zbóż (przeliczając mąkę na zboże w ziarnie), to okaże się, że dla całego tego okresu nadwyżka przywozowa pszenicy wynosiła rocznie 211 tys. tonn, nadwyżka przywozowa owsa — 10 tys tonn. Jednocześnie przeciętna nadwyżka wywozowa jęczmienia wynosiła 103 tys. tonn, a nadwyżka wywozowa żyta — 29 tys. tonn. Świadectwa przywozowe, uzyskiwane przy eksporcie żyta i jęczmienia reprezentowałyby nominalną wartość 1.320 tys. q à 11 zł., co czyni 14.520 tys. zł. Opłaty celne pobierane zaś przy przywozie pszenicy po 17,50 zł. i owsa po 11 zł. od 100 kg. stanowiłyby razem 39.880.000 złotych. Świadectwa przywozowe przy życie i jęczmieniu pochłaniałyby zatem tylko część opłat celnych, przypadających z tytułu przywozu innych zbóż, przyczem podkreślić należy, że wprowadzenie tego systemu w porównaniu z dawniej istniejącym stanem rzeczy dałoby w konsekwencji nadwyżkę dochodów na rzecz Skarbu Państwa, gdyż cła przywozowe na pszenicę i żyto zostały wprowadzone dopiero przed kilku miesiącami, a w poprzednich latach import tych zbóż nie dawał żadnych dochodów celnych.

Poważniejsze zmniejszenie dochodów z ceł pociągnęłoby za sobą zastosowanie systemu świadectw przywozowych do trzody chlewnej, mięsa i masła. Wychodząc z założenia, że przeciętny eksport masła wynosiłby tyle, ile w ostatnim roku gospodarczym, a więc mniej więcej 10 tys. tonn, że eksport trzody chlewnej żywej wynosiłby 1 miljon sztuk rocznie, (przeciętna za ostatnie 4-ry lata 816 tysięcy sztuk), a wywóz mięsa i wszelkich przetworów mięsnych 30 tys. tonn (średnia za 4-ry lata) i określając przykładowo wysokość stawki celnej dla masła na 30 zł., dla trzody chlewnej w stanie żywym na 30 zł. oraz dla wszelkiego mięsa i przetworów mięsnych na 40 zł. od 100 kg., dochodzimy do wniosku, że nominalna wartość świadectw przywozowych wynosiłaby przy tych artykułach 40 milj. złotych.

Wynikające stąd zmniejszenie wpływów skarbowych z tytułu opłat celnych znalazłoby jednak niewątpliwie pełną rekompensatę we wzmożeniu przychodów skarbowych w innych pozycjach. Zastosowanie świadectw przywozowych, stwarzając trwałe warunki opłacalności produkcji rolniczej spotęgowałoby znakomicie zdolność płatniczą i siłę nabywczą szerokich mas ludności wiejskiej, stanowiącej olbrzymią większość wśród konsumentów artykułów przemysłowych. Bezpośredniem następstwem tego byłoby wydatne rozszerzenie pojemności naszego rynku wewnętrznego, a co za tem idzie zwiększenie produkcji w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych, zmniejszenie bezrobocia, zwiększenie obrotów handlowych, jednem słowem powrót do pomyślnej konjunktury, jaka panowała w całokształcie naszego życia gospodarczego w latach 1926/27, 1927/28, a więc w okresie wysokich cen na produkty rolnicze. Konsekwencją tych zjawisk w dziedzinie skarbowej, byłoby bardziej regularne wpłacanie przez rolników wszelkich należności i zobowiązań, wzrost przypadającego od rolnictwa podatku dochodowego, wzrost wpływów z monopoli państwowych, wreszcie bardzo znaczny wzrost wpływów z podatku obrotowego na skutek zwiększonej konsumcji wsi. Zwiększenie wpływów skarbowych z tych wszystkich źródeł pokryje niewątpliwie z nadwyżką zmniejszenie wpływów z opłat celnych.

Niemniej doniosłe konsekwencje da należyta ochrona produkcji rolniczej w dziedzinie stosunków pieniężnych i kredytowych. Zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej, to stworzenie warunków umożliwiających gromadzenie oszczędności przez najliczniejszą warstwę ludności polskiej, to położenie podwalin, na których będzie się szeroko rozwijał proces kapitalizacji, proces wytwarzania własnego polskiego kapitału, co w szybkim czasie pociągnie za sobą odprężenie sytuacji na rynku kredytowym. Ułatwi to rolnikom regulację zobowiązań wobec Banku Rolnego i innych instytucyj kredytowych i z kolei rzeczy ściągnie do Polski i kapitały zagraniczne, które, jak uczy doświadczenie, szukają chętnie lokaty w tych krajach tylko, które potrafią same oszczędzać i gromadzić własne zasoby pieniężne.

Zastosowanie systemu świadectw przywozowych niewątpliwie pociągnie za sobą pewien wzrost kosztów utrzymania, z czego zdajemy sobie w zupełności sprawę. Ze stanowiska interesów szerokich mas ludności niepracującej w rolnictwie jest jednak stokroć

ważniejsze mieć stałą pracę i stałe zarobki przy wyższych cenach artykułów spożywczych, niż korzystać z iluzorycznych dobrodziejstw „taniego chleba“, który dla człowieka bez stałej pracy i bez stałych zarobków zawsze zbyt drogim będzie.

11) **Doprowadzenie do należytej organizacji obrotu produktami rolniczemi zarówno w handlu wewnętrznym jak eksportowym**, co ma duży bezpośredni wpływ na ceny tych produktów. Osiągnięcie tego zadania jest ściśle związane z wysanowaniem, rozwojem i rozszerzeniem zakresu działalności organizacyj rolniczo-handlowych. Wymaga to konsekwentnych wysiłków ze strony samych rolników oraz czynnej pomocy finansowej Państwa.

Kierując się powyżej wyłuszczonemi motywami, organizacje rolnicze pozwalają sobie złożyć Panu Premjerowi swe postulaty i wnioski w przeświadczeniu, że Pan Premjer uzna je za zgodne z interesami rolnictwa i kraju.

Posiedzenie Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Dnia 8-go lipca odbyło się posiedzenie Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do omówienia sprawozdania z działalności Związku P. O. R. w roku ubiegłym.

P. Gościcki zaznaczył, że ograniczone środki i możliwości Związku nie pozwoliły dotychczas sprostać całkowicie wielkiemu zadaniu obrony naszego rolnictwa w całej rozciągłości i wskazał między innemi na potrzebę powołania do życia biura informacyjnego dla stałego informowania rolników o konjunkturach zbożowych na wzór istniejącej w Niemczech instytucji.

Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział pp. Rudowski, Domański, Hulewicz i Lutosławski, przyjęto następnie dwie rezolucje na wniosek p. Rudowskiego:

1. Rada stwierdza w sposób stanowczy, że wszelkie wystąpienia członków nieskoordynowane ze Związkiem P. O. R. w sprawach ogólno-rolniczych-ekonomicznych, są niedopuszczalne i Rada usilnie prosi władze Związku o udaremnianie członkom wystąpień tego rodzaju pod grozą wykluczenia danego członka ze Związku.

2. Rada wzywa Prezydjum do opracowania schematu i zrealizowania akcji informacyjno-propagandowej w dziedzinie rolniczej i aktualnych dezyderatów rolniczych. Upoważnia się Prezydjum do zapraszania do współpracy osobistości i instytucje, które w tej dziedzinie wykazały już pewną działalność.

Następnie p. Gościcki zdał sprawozdanie rachunkowe Związku oraz Rolnika i Ekonomisty i Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa. Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, złożonej z pp. Porowskiego i Świeckiego, sprawozdanie rachunkowe zostało zatwierdzone. Następnie uchwalono preliminowane budżety na rok bieżący. Przyjęto również zmiany statutu w związku z dokonywującą się unifikacją naczelnych organizacyj rolniczych.

P. Gościcki zaznaczył, iż dokonanie ostatecznych formalności związanych z połączeniem Związku Polskich Organizacyj Rolniczych z Polskim Związkiem Organizacyj i Kółek Rolniczych zostało odłożone na czas powakacyjny. W sprawie powyższej będzie musiało być zwołane wspólne posiedzenie Rad obu organizacyj, co nastąpi zapewne w końcu września r. b.

Po przerwie popołudniowej przystąpiono do omówienia postawionego na porządku dziennym „Zagadnienia walki z kryzysem w rolnictwie“. Wywiązała się obszerna dyskusja, w której udział wzięli: prezes Fudakowski i pp. Domański, Rudowski, Porowski, Hulewicz, Esden-Tempski, Humnicki, Świecki, Jelski.

Po wyczerpującem omówieniu zagadnień przyjęto jednogłośnie odczytany przez p. Gościckiego memorjał, który prezesi obu Związków, t. j. Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych mają złożyć na ręce p. Prezesa Rady Ministrów. Memorjał podajemy powyżej w całości.

Posiedzenie zakończono uchwaleniem następującej rezolucji:

Rada Z. P. O. R. zwraca uwagę czynników, kierujących naszą polityką gospodarczą, że zastosowane ostatnio w Niemczech znaczne podniesienie stawek celnych na cały szereg produktów rolniczych i zamierzone w przyszłości podniesienie tych stawek w stosunku do innych jeszcze wytworów produkcji zwierzęcej i roślinnej utrudni w wysokim stopniu eksport naszych produktów rolnych na rynek niemiecki.

Dokonane w ten sposób zmiany w systemie polityki celnej Niemiec w okresie toczących się rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami zmieniają w wysokim stopniu dotychczasowy stan rzeczy i podstawy, na których się pertraktacje rozwijały. Znaczenie i wartość rynku niemieckiego jako rynku zbytu dla naszych produktów rolniczych ulega zmniejszeniu i fakt ten musi być należycie uwzględniony w dalszych rokowaniach o traktat handlowy.

Rada Z. P. O. R. wyraża nadzieję, że Rząd nasz, stojąc na gruncie obrony interesów produkcji rolniczej, zastosuje jak najdalej idące środki represyjne, w razie gdyby nowe przepisy celne w Niemczech zawierały postanowienia, dotykające specjalnie eksport polski i upośledzające go w stosunku do importu pochodzącego z innych krajów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie Komitetu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Dnia 24 czerwca odbyło się w lokalu Związku, Kopernika 30, posiedzenie Komitetu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych pod przewodnictwem p. prezesa K. Fudakowskiego.

P. Gościcki przedstawił sprawozdanie rachunkowe Związku oraz „Rolnika Ekonomisty“ za rok 1928 i bilans na 1 stycznia 1929 r.

Przyjęto w poczet członków Związku Wielkopolski Związek Ziemian, zgodnie z nadesłanem podaniem. Przyjęto bez zmiany projekt statutu zunifikowanego

„Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej", a ustalony uprzednio na posiedzeniu porozumiewawczem 29 maja r. b.

Następnie omówiono sprawę organizacji eksportu rolniczego: p. Gościcki przedstawił projekt kartelizacji wywozu w drodze powołania do życia izb eksportowych na każdą z głównych gałęzi naszego eksportu rolniczego.

Wreszcie omówiono przedwstępnie postawione na porządek dzienny posiedzenia Rady „zagadnienie walki z kryzysem rolnictwa". Sprawę zreferował p. Gościcki.

Po dłuższej dyskusji, w której udział wzięli obok referenta prezes Fudakowski, ks. Lubomirski oraz pp. Pluciński, Jura i Maj, ustalono szereg postulatów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

III. Zjazd Naukowo-Rolny w Poznaniu.

III Zjazd Naukowo-Rolny, zwołany z inicjatywy Wydziału Rolniczo-Leśnego Un. Poznańskiego, odbył się w Poznaniu w dn. 2—4 lipca b. r. Na Zjazd ten stawili się liczni przedstawiciele nauki i wiedzy rolniczej, reprezentanci sfer rządowych w osobach pp. Ministra Ref. Rolnych, prof. dr. W. Staniewicza i dyr. departamentu Min. Rolnictwa, Stefana Królikowskiego oraz przedstawiciele instytucyj społeczno-rolniczych.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano przez aklamację p. Rektora J. Mikułowskiego-Pomorskiego.

W pierwszym dniu obrad miało miejsce przed południem plenarne zebranie Zjazdu, które zagaił Dziekan Z. Pietruszczyński, poczem wygłosili referaty pp. Rektor J. Mikułowski-Pomorski i prof. dr. Malsburg o potrzebach nauki — pierwszy w zakresie produkcji roślinnej, drugi — produkcji zwierzęcej, oraz prof. dr. W. Schramm o zagadnieniu rozwoju i organizacji pracy naukowej rolniczej.

Popołudniu rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcyj, z których dla nas najbardziej interesujące są prace Sekcji Ekonomicznej, której przewodniczył prof. dr. Stefan Surzycki. Referaty wygłosili pp.:

1. Dr. Adam Rose — Przed trzecim okresem reformy rolnej,
2. Konstanty Zebrowski — Ochrona celna produkcji zbożowej,
3. Doc. dr. Stanisław Schmidt — Wyliczanie koloracyj wielorakich i cząstkowych metody Tolley-Erekiel w zastosowaniu do badania gospodarstw rolnych,
4. Prof. dr. Franciszek Bujak — Organzacja rachunkowości w małych gospodarstwach,
5. Dr. Mieczysław Sowiński — Wytyczne systematyki gospodarstw wiejskich,
6. Inż. Franciszek Dziedzic — Rejony rolnicze Polski,
7. Prof. Stefan Moszczeński — Tayloryzm w rolnictwie,
8. Inż. Zygm. Jakowski — Zagadnienie praktyk rolnych dla młodzieży uczącej się,
9. Dr. Jan Lutosławski — Przesłanki ideowe polskiej doktryny agraryzmu,
10. Stefan Jankowski — Nauczanie rolnictwa przez korespondencję.

Referaty powyżej wymienione, stojące na wysokim poziomie naukowym, wywołały duże zainteresowanie, przyczem najżywsza i najpowszechniejsza dyskusja rozwinęła się na tle referatów pp. d-ra Rosego, prof. Bujaka i inż. Jakowskiego.

Zjazd Naukowo-Roln. na wniosek prof. W. Schramma wypowiedział się za utworzeniem w Polsce Akademji Rolniczej. Szczegółowe opracowanie projektu oraz jego realizację Zjazd powierzył prof. dr. W. Schrammowi.

Poza tem z uchwał powziętych przez Zjazd na podkreślenie zasługuje postanowienie zwoływania zjazdów naukowo-rolniczych perjodycznie, co niewątpliwie pozwoli nawiązać ścisły kontakt pomiędzy osobami pracującemi na polu naukowo-rolniczem.

Kalendarzyk posiedzeń Związku P. O. R.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI Z. P. O. R.

22. VI. 1929 r. Zebranie plenarne Centralnej Komisji Przywozowej.

23. VI. 1929 r. Zebranie plenarne Centralnej Komisji Przywozowej.

26. VI. 1929 r. Walne zebranie Pomorskiego Tow. Roln.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

20. VI. 1929 r. Zebranie przedstawicieli Organ. Rolniczych, członków Komisji Porozumiewawczej z przedstawicielami Syndykatu Eksporterów Trzody Chlewnej i Bydła.

20. VI. 1929 r. Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej przedstawicieli Organizacyj Rolniczych i Syndykatu Eksp. Trzody Chlewnej i Bydła.

24. VI. 1929 r. Posiedzenie Komitetu Z. P. O. R.

8. VII. 1929 r. Posiedzenie Rady Z. P. O. R.

11. VII. 1929 r. Posiedzenie przedstawicieli organizacyj rolniczych, czonków Komisji Porozumiewawczej z przedstawicielami Syndykatu Eksp. Trzody Chlewnej i Bydła.

11. VII. 1929 r. Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej przedstawicieli organizacyj rolniczych i Syndykatu Eksp. Trzody Chlewnej i Bydła.

VIII Zjazd Cukrowniczy.

odbył się w Poznaniu w dniach 20-go, 21-go i 22-go czerwca bieżącego roku. Zjazd otworzył w Collegium Medicum w zastępstwie chorego prezydenta Żychlińskiego wice-prezes Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, senator Jan Zagleniczny. Do Prezydjum zjazdu powołano księcia Andrzeja Lubomirskiego jako przewodniczącego i pp.: Stanisława Kozłowskiego, Władysława Psarskiego (sen.) i Leona Jasińskiego. Poza licznie przybyłymi przedstawicielami cukrownictwa polskiego obecni byli przedstawiciel przemysłu cukrowniczego czechosłowackiego p. Joe Hartman, włoskiego p. Arlotti, liczni przedstawiciele z Gdańska i znany przemysłowiec cukrowniczy niemiecki p. Kröger z Magdeburga.

Pierwszy referat wygłosił p. dyrektor dr. Tadeusz Drzażdżyński, obrazując w dłuższem przemówieniu 10 lat rozwoju gospodarczego cukrownictwa polskiego

Podkreślił on wielki wysiłek i ogrom włożonej pracy nad usprawnieniem cukrowni. Jako ilustracja tej pracy wystarczy fakt elektryfikacji pokaźnej liczby fabryk. Następny mówca, p. dyrektor Mikulski, omówił wszechstronnie zagadnienie światowego kryzysu cukrowego. Obrady perwszego dnia zjadu zostały zakończone przemówieniem senatora Zaglenicznego na temat ciężkich warunków polskiego przemysłu cukrowniczego i środków zaradczych celem ich poprawienia.

Popołudnie 20-go poświęcone było zwiedzaniu pawilonu cukrowniczego. Drugi dzień zjazdu poświęcony był w całości zwiedzaniu P. W. K.

Obrady trzeciego dnia rozpoczęły się sprawozdaniem prezesa Instytutu Cukrowniczego, p. Grzybowskiego, z działalności tego instytutu. Następnie wygłosił profesor K. Smoleński wykład na temat: Polskie cukry białe. Następny mówca, p. dyrektor Iwasiewicz, zobrazował zadania i prace Komisji Propagandy Konsumcji Cukru, podkreślając doniosłość tego zagadnienia nie tylko z punktu widzenia producentów cukru, a co za tem idzie i całego rolnictwa, ale i z punktu widzenia konsumenta. Mówca słusznie zaznaczył, że wydatne podniesienie spożycia cukru może być rezultatem tylko ogólnego podniesienia kultury i stopy życiowej mieszkańców większości połaci naszego kraju. Ostatni referat p. dyrektora Śliwińskiego p. t. „Zużytkowanie cukrów dla celów technicznych“ zobrazował możliwości zużytkowania cukru jako surowca do wyrobu szeregu artykułów.

Zjazd zamknął przewodniczący ks. Andrzej Lubomirski przemówieniem pożegnalnem, dziękując zebranym za liczne przybycie.

Zjazd prasy rolniczej.

Dn. 6 b. m. odbył się Zjazd prasy rolniczej w Poznaniu, który obradował w pawilonie Prasy Rolniczej na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Program Zjazdu był następujący: 1) Zagajenie — p. redaktor S. Mińczykowski, 2) Międzynarodowa federacja prasy technicznej i zawodowej — ref. p. inż. S. Turczynowicza, 3) Centralna Ajencja Prasowa Rolnicza — ref. p. posła T. Niedzielskiego, 4) Utworzenie Zjednoczenia Polskiej Prasy Rolniczej“, 5) Wolne wnioski.

Zjazd zgromadził liczny zastęp kierowników polskiej prasy rolniczej, reprezentujących pisma rolnicze wszystkich prowincyj kraju. Po otwarciu zjazdu przez p. red. Mińczykowskiego, wybrano przez aklamację na przewodniczącego p. red. J. Lutosławskiego.

W wyniku ożywionych obrad, na czoło których wysunęła się sprawa ajencji rolniczej, referowana przez p. posła T. Niedzielskiego, Zjazd uznał konieczność istnienia dalszego tej ajencji, wyrażając uznanie jej kierownikowi za owocną pracę i działalność. Wyrażono opinję, że ajencja rolnicza, jako źródło informacyj prasy rolniczej ma niezmiernie ważne w stosunkach polskich zaczenie, zarówno z punktu widzenia zaopatrywania w fachowy materjał t. zw. prasy ludowej, jak i, co postawiono na drugim planie, pod względem informowania prasy nierolniczej o potrzebach i postulatach rolnictwa.

Przystąpiono następnie do sprawy utworzenia Zjednoczenia Polskiej Prasy Rolniczej. W zrozumieniu wysokiej doniosłości obu tych spraw, stanowiących centralny punkt obrad Zjazdu, powołano do życia Komitet, którego zadaniem będzie szczegółowe omówienie sprawy Ajencji Rolniczej oraz ustalenie terminu następnego zjazdu prasy rolniczej, w celu wyłonienia komisji organizacyjnej zjednoczenia prasy rolniczej, bądź też stworzenia grupy piśmiennictwa rolniczego w Międzynarodowej Federacji prasy technicznej i zawodowej.

W skład Komitetu weszli pp.: red. T. Niedzielski, dyr. Szczepanik, dr. M. Rożański, dyr. W. Sawicki, dyr. St. Leśniowski, dyr. Wojno, dyr. Wysokiński, M. Karczewski, dr. J. Lutosławski i in. St. Wyrzykowski.

II Ogólno-Państwowy Zjazd Meljoracyjny.

W dniu 17 czerwca odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej otwarcie II-go Ogólno-Państwowego Zjazdu Meljoracyjnego. Zjazd zagaił prezes komitetu organizacyjnego inż. Romański, witając ministrów Niezabytowskiego i Moraczewskiego oraz gości słowiańskich i uczestników zjazdu. W krótkiem przemówieniu inż. Romański zobrazował cele i zadania zjazdu.

Na przewodniczącego zjazdu powołano prof. inż. Turczynowicza, na członków prezydjum pp.: inż. dr. Jana Horaka, naczelnika sekcji meljoracyjnej w czechosowackiem ministerstwie rolnictwa, inż. Borowskiego. prof. Ponikowskiego, dyr. Powierzę, dyr. Prokopowicza, dyr. Michalskiego, inż. Skotnickiego, inż. Rowińskiego i inż. Trawińskiego; do sekretarjatu: pp. inż. Limanowskiego, Czerwińskiego, Manna i Czadurskiego.

Przemówienia powitalne wygłosili: minister robót publicznych, inż. Moraczewski, minister rolnictwa Niezabytowski, w imieniu ministra reform rolnych dyrektor departamentu Kasznicki, w imieniu ministerstwa rolnictwa Czechosłowacji — dr. Horak (po polsku i czesku), imieniem „Techniki“ praskiej — inż. Thomme (po czesku), imieniem politechniki warszawskiej dziekan prof. Warchałowski, imieniem Banku Rolnego wice-dyr. Borowski, Instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego inż. Piekarski. Wszyscy mówcy podkreślali wielkie znaczenie meljoracyj dla całości życia gospodarczego Polski i życzyli zjazdowi owocnej pracy w jego trudnem zadaniu.

Następnie prof. Turczynowicz wygłosił referat na temat: „Przegląd życia meljoracyjnego w ciągu ostatnich lat i sprawozdanie ze zjazdów“. Referent zobrazował prace ideowe, podjęte przez grono działaczów dla pobudzenia akcji meljoracyjnej, pracę organizacyjno-prawne

Po referacie tym posiedzenie zamknięto. Po południu przez dni następne prace zjazdu odbywały się w sekcjach: ogólnej pod przewodnictwem p. inż. E. Ostrowskiego, technicznej pod przewodnictwem p. inż. Rybczyńskiego i oświatowej pod przewodnictwem p. prof. Łopuszańskiego.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Obecny przegląd miesięczny piszemy przy zmienionych konjunkturach na wszechświatowym rynku zbożowym. Czy ta zmiana ma charakter zasadniczy i na dłuższą metę w tej chwili wyrokować jest trudno. Nie możemy też powiedzieć czy ceny wrócą do poziomu z poprzedniego roku gospodarczego, w tej chwili jednakże mamy co do tego znaczne wątpliwości. Jak się zdaje, ponownego obniżania się cen spodziewać się nie należy.

Co się tyczy kształtowania się cen, to momentem przełomowym były ostatnie dnie maja. Od tego czasu rozpoczęła się stała zwyżka, nawet dosyć szybka, przedewszystkiem cen pszenicy na rynkach amerykańskich oraz wszystkich europejskich. Pewne pozorne odchylenie od tej zasady widzimy na rynku liverpoolskim, jednakże, jak już nieraz zaznaczaliśmy, podawana przez nas cena dla tej giełdy jest przeciętną z cen różnych gatunków pszenicy, mających większe znaczenie na tym ryku w danej chwili. To też w miarę zmiany przywożonych gatunków oraz ich pochodzenia zmienia się przeciętna dzienna cena, a także i przeciętne tygodniowe. Naturalnie z chwilą decydującej zmiany w ruchu cen po upływie paru tygodni różnice się wyrównują. Szczegółowy przebieg konjunktury ubiegłych 4-ch tygodni przedstawia poniższa tablica.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5,97
18. VI. — 23. VI. 28 r.	5,26	57,4	5,68	5,70	6,02
1929 r.					
20. V—25. V	3,86	4,32	4,61	4,36	5,19
27. V— 1. VI	3,73	4,04	4,55	4,18	4,89
3. VI— 8. VI	3,82	4,36	4,44	4,41	5,03
10. VI—15. VI	4,04	4,39	4,42	4,43	5,06
17. VI—18. VI	4,21	4,51	—	4,45	5,17

Jak widzimy ruch cen pszenicy ma narazie charakter dość zdecydowany. Swoją drogą nadwyżki pozostałe z urodzaju roku poprzednego nie przestają ciążyć na rynku. Jedynie wobec spodziewanych zwyżek cen nastąpiło pewne powstrzymywanie się od dostaw ze strony sprzedawców. Umożliwia to i podtrzymuje tendencję zwyżkową.

Co się tyczy konjunktur urodzaju tegorocznego, to dotychczasowe informacje są sprzyjające. W stanach Zjednoczonych ostatnie obliczenia mające charakter prowizoryczny dają nawet więcej, niż to było liczone w maju. Co do pszenicy ozimej według tych obliczeń, to przewidywany jest zbiór wyższy od zbioru roku ubiegłego prawie o 12 milj. kwintali. Stan pszenicy jarej też każe się spodziewać urodzaju lepszego, niż w roku ubiegłym. W Kanadzie, gdzie żadnych obliczeń nie było, stan zasiewów pszenicy jest nie gorszy od stanu w tymże czasie roku ubiegłego. Z krajów europejskich w większości wypadków nadchodzą informacje o sprzyjającym stanie zasiewów. Jak widzimy z tej strony w dalszym ciągu jest groźba oddziaływania na ceny w kierunku zniżkowym, tak że podtrzymanie tendencji zwyżkowej może być dokonane tylko z jednej strony przy pomocy rządowej i z drugiej strony przez zorganizowanie międzynarodowego handlu zbożem.

Ceny żyta naogół naśladowały w swym ruchu ceny pszenicy. Wprawdzie na rynku w Chicago widzimy pewne nieprawidłowe wahania, w cenach zaś na innych rynkach zwyżka cen żyta nie jest tak wielka, jak zwyżka cen pszenicy, jednakże ma ona zupełnie wyraźny charakter. Ruch ten jest przedstawiony w poniższem zestawieniu.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Rye cif	Berlin Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86
18. VI—19.VI 28 r.	—	5,19	5,29	6,52
1929 r.				
20. V—25. V	3,62	3,83	4,04	4,64
27. V— 1. VI	3,36	3,56	3,66	4,29
3. VI— 8. VI	—	3,77	3,89	4,41
10. VI—15. VI	3,57	3,73	3,96	4,49
17. VI—22. VI	3,22	3,83	3,91	4,55

Naogół jednak sytuacja dla żyta jest bodaj że jeszcze gorsza, niż dla pszenicy. Zasadniczym tego powodem jest fakt, że rynek żyta jest bardziej ograniczony, można powiedzieć ciasny. Krajów, które w latach normalnego urodzaju sprowadzają żyto dla swych wewnętrznych potrzeb, jest w Europie zaledwie parę, i przy dobrym urodzaju żyta w Europie wystarczy trochę normalnego urodzaju w Ameryce, aby na rynku żyta panowała całkowita depresja. W roku bieżącym w Stanach Zjednoczonych przewidywany jest urodzaj nieco lepszy, niż w roku ubiegłym. W Kanadzie stan zasiewów żyta jest w roku bieżąmym lepszy.

Na polskim rynku zbożowym międzynarodowa zwyżkowa tendencja wywołała analogiczny ruch cen. Zwyżka w Polsce nastąpiła o tydzień później, lecz, o ile chodzi o pszenicę, to była ona nawet gwałtowniejsza niż na rynku wszechświatowym. Obecny poziom cen pszenicy w Polsce jest w każdym razie nie niższy, niż w krajach sąsiednich.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	53,85	6,05	49,22	5.53
18. V—19 V 1928 r.	56,75	6,38	51.35	5,77
1929 r.				
20. V—27. V	47,00	5,33	44,50	5,05
27. V— 1. VI	45,50	5,11	43,33	4,87
3. VI— 8. VI	42,13	4,73	40,50	4,55
10. VI—15. VI	46,88	5,27	43,67	4,91
17. VI—22. VI	47,94	5,39	43,83	5,04

Gorzej przedstawia się sprawa cen żyta. Wprawdzie i w cenach żyta nastąpiła zwyżka, jednakże była ona mniejsza i przy wiadomym niskim poziomie cen żyta w Polsce, istniejącym już od dłuższego czasu, obecne ceny nie osiągnęły poziomu wszechświatowego. — Ostatni tydzień przyniósł nawet lekką zniżkę.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	43,70	4,91	42,28	4,75
18. VI— 23.VI 28 r.	50,00	5,62	47,00	5,28
1929 r.				
20. V—25. V	28,63	3,27	26,58	3,04
27. V— 1. VI	26,63	2,99	24,63	2,77
3. VI— 8. VI	27,19	3,06	24,17	2,72
10. VI—15. VI	29,83	3.35	26,47	2,97
17. VI—22. VI	29,47	2,31	26,42	2,97

Ceny jęczmienia na polskim rynku zbożowym poprzednio obniżyły się również, ze względu jednak na brak notowań gatunków branych przez nas pod uwagę poprzednio, zilustrować nie możemy następującej obecnie poprawy. Jest ona w każdym razie mniej znaczna, niż dla dwóch ziemiopłodów poprzednio rozpatrywanych. Biorąc dla porównania rynek niemiecki, możemy stwierdzić, że na tym rynku cena jęczmienia w omawianym okresie obniżała się w dalszym ciągu.

Ceny owsa na polskim rynku zbożowym również uległy bardzo nieznacznej poprawie. Takąż nieznaczną poprawę widzimy i na rynku niemieckim. Na rynku amerykańskim zwyżka ceny owsa jest wprawdzie wyraźna, jednakże nie jest tak znaczna, jak dla pszenicy.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
Przeciętna 1927 28 r.	5,04	5,93	4,67	4,11	5.45
18. VI 19.— VI 28 r.	5,73	6.14	5,73	5,00	6,18
1929 r..					
20. V—25. V	3,34	5,28	3,87	3,20	4,61
27. V— 1. VI	2,92	4,86	3,33	3,00	4,24
3. VI— 8. VI	2,91	4,32	3,22	3,14	4,35
10. VI—15. VI	—	4,27	3,29	3,28	4,38
17. VI—22. V	—	4,26	3.33	3,25	4.37

W chwili obecnej rolnictwo światowe a także i polskie jest w oczekiwaniu, że konjunktura, która się zarysowała w ciągu ostatniego miesiąca, utrwali się. Jak już wyżej mówiliśmy, realne fakty, jako to nadmiar zboża z roku zeszłego i grożący nadmiar z roku bieżącego, bardzo poważnie temu zagrażają. Przeciwstawić się temu ostatniemu mogą tylko zgodne wysiłki rządów poszczególnych państw oraz samych rolników. Jeżeli chodzi o Polskę, to w chwili obecnej są już usunięte niektóre ograniczenia eksportowe z jednej strony, lecz z drugiej strony Państwo winnoby się zdecydować na drogę ochrony rolnictwa od ciosów zzewnątrz. Narazie sama ochrona celna jest niewystarczająca.

Edward Szturm de Sztrem.

Z RYNKU MAŚLARSKIEGO.

W związku z podwyżką cła na masło w Niemczech do 50 RM. za 100 kilogramów sytuacja na niemieckim rynku maślanym znacznie zmieniła się w tygodniu 24—30/VI., dowozy zredukowały się o ca. 10%. Rozpoczął się znacznie ożywiony popyt na zakup zwłaszcza dobrych gatunków celem przechowania tychże do czasu wprowadzenia nowej ustawy. W następstwie tego podwyższono notowania oficjalne w Berlinie w czwartek dnia 27 czerwca o 4 Rmk., zaś w sobotę dnia 29 czerwca b. r. o dalsze 2 Rmk., a mianowicie:

I gatunek 163 Rmk per 50 kg. franco stacja odbiorcz
II „ 150 „ „ 50 , „ „
II „ 134 „ „ 50 „ „ „

Do bardzo poszukiwanych w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym gatunków należało masło polskie o wyborowej jakości, które skutkiem tego uzyskiwało ceny dochodzące do 164 Rmk. za 50 kg. franco stacja odbiorcza. Popyt na masło polskie w Niemczech niezawodnie utrzyma się do czasu zastosowania nowej ustawy dotyczącej podwyżki cła.

Na rynku angielskim sytuacja była bez większych zmian. Masło polskie napływało ostatnio w większych ilościach. Różnolitość jakości masła polskiego, w dodatku nie przez wszystkich eksporterów polskich dość skrupulatnie skontrolowanego i sortowanego — spowodowała poważną marżę oficjalnych notowań za masło polskie, które wynosiły od 144 sh. do 158 sh. za Cwt. franco Londyn. Przy porównaniu notowań innych zagranicznych gatunków masła nadchodzących na rynek angielski, które to notowania wykazują maksymalną marżę do 4 sh. wymownie stwierdzić można szkody i straty, jakie ponosi eksport masła polskiego wskutek braku standaryzacji wywozu.

Rynek jajczarski.

w okresie od 29. VI. do 5. VII. 1929.

Trwająca od kilku tygodni tendencja zwyżkowa nie tylko, że utrzymała się, ale potęguje się w dalszym ciągu. Konsumcja jest w dalszym ciągu uzależniona od podaży towaru chłodzonego. Dowozy zagraniczne ustabilizowały się na dotychczasowym wysokim poziomie. Gatunki tańsze podrożały. W halach centralnych w Paryżu w dniu 1 lipca b. r. notowano następujące ceny we frankach za 1000 sztuk. Normandja 660—780 (650—750), Brentanja 480—570 (480—560), Touraine 650—730 (650—720), południowe 580—600 (550—580), zagraniczne 540—550 (440 do 540). Ceny podane w nawiasach odpowiadają notowaniom w dniu 24 czerwca b. r. Obecne notowania doskonale ilustrują panującą, a nawet potęgującą się zwyżkową tendencję. Najwięcej zyskały na poprawie kursów jaja południowe i zagraniczne.

Na rynku berlińskim ceny jaj za sztukę w fenigach kształtowały się w bieżącym tygodniu następująco:

Zagraniczne	2. VII.	24. VI.
18-tki duńskie	14½ — 15	14 — 14½
17 „ „	13½ — 14	13 — 13½
15½ „	12 — 12½	11 — 11½
duże	11 — 13	11 — 13
średnie	9½ — 11	9½ — 11
małe i brudne	8½ — 9½	8½ — 9½

Krajowe o wadze	2. VII.	24 VI.
48 — 52 gr.	10½ — 11	10½ — 11
53 — 59 „	12 — 12½	12 — 12½
60 — 65 „	13 — 13½	13 — 13½
ponad 65 „	14 — 14½	14 — 14½

Tendencja zwyżkowa mocna. Dowozy wystarczające. Sezon tegoroczny stanowi pod względem nieprzerwanej zwyżki cen rekord i unikat dziejach handlu jajczarskiego. Ceny podnoszą się stale już nie z tygodnia na tydzień, ale z dnia na dzień prawie bez jednego załamania się i dzieje się to w czerwcu, który jest zwykle miesiącem depresji i zastoju na rynkach zbytu. Zagranica płaci wysokie ceny pomimo znikomej konsumcji, tak że ze zwrostem konsumcji, który zwykle następuje w drugiej połowie lipca, należy się spodziewać dalszej gruntownej zwyżki cen. Prasa fachowa już od kilku dni zaznacza w swych biuletynach, że w okresie najbliższych dwuch tygodni oczekiwane jest osłabienie tendencji, a w okresie żniw przewiduje zniżkę cen aż do 10%. Ceny za towar eksportowy kształtowały się następująco: za jaja znaczone 48—51 kg. płacono z początkiem tygodnia 25 $, z końcem 26,50 $, a za towar znaczony 51—54 kg. z początkiem tygodnia 26,50 $, z końcem 28 $ za dwie półskrzynie eksportowe, przerobione, franco granica.

Warszawa notowała za towar nieprzerobiony 235 do 240 złotych. P. I. E.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

1. Kronika finansowa.

Tendencja dla dewiz w okresie sprawozdawczym (od 9 czerwca do 9 lipca b. roku) miała charakter niejednolity. Naogół wydatnych zmian w kursach w okresie sprawozdawczym nie ma, mimo kilku chwilowych odchyleń. Jak zwykle obroty dewizami pokrywane były przez Bank Polski przy niewielkim tylko udziale banków prywatnych.

Londyn w omawianym okresie notowano po kursie: 43,24½, 43,23¾, 43,23¼, 43,24, 43,24½; New York notowano bez zmian po kursie 8,90; Paryż — 34,87, 34,88, 34,89; Pragę — 26,40, 26,38¼, 26,41, 26,40, 26,38½; Szwajcarję — 171,57, 17154, 171,51, 171,64, 172,04, 171,61, 171,51; Wiedeń — 125,25, 125,27, 125,70½, 125,34, 125,37½.

W obrotach międzybankowych notowano: Gdańsk 172,83, 172,80, 172,87, 172,96, 173,03, 173,00, 172,90; Berlin — 212,66, 212,56, 212,76, 212,48, 212,36; dolar — 8,88½, 8,88, 8,88¼; złoto — 4,58½, 4,58¾; 4,58½ za rubla; czerwoniec — 1,74, 176, 1,84, 1,81, 1,77 dol.; kabel za 100 dolarów 892 zł.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego. 7% listy zastawne i 7% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego po kursie 83,25 za list 100 złotowy. Również nie uległy zmianom notowania 8% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, 8% listów zastawnych i 8% obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego (94% ich wartości nominalnej). 8% listy zastawne Towarzyczym zanotowano raz jeden po kursie 73.00.
stwa Kredytowego Ziemskiego w okresie sprawozdaw-

8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w okresie sprawozdawczym po kursie 92½, 92, 93% ich nominalnej wartości.

Podatki.

1. Podatek od kapitałów.

Na mocy rozporządzenia p. Ministra Skarbu z dnia 14 maja r b. nadzwyczajny 10% dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych nie będzie pobierany do podatku od kapitałów i rent uiszczanego poczynając od 1 b. m.

Należności z tytułu tego podatku które w dniu 30 bm. będą stanowiły zaległości, zostaną jednak pobrane łącznie z nadzwyczajnym 10% dodatkiem.

Ustawodawstwo.

1. W sprawie uprawień inżynierów hydrotechników

Na skutek memorjału Związku Polskich Organizacyj Rolniczych z dnia 2 czerwca ub. roku w sprawie uprawnień hydrotechników, Ministerstwo Robót Publicznych wydało w dniu 28 ub. m. okólnik (L. XV 621/29) treści następującej:

Wskutek uchwały ogólno-polskiego Zjazdu Hydrotechników z dnia 3—5 stycznia 1929 r. w sprawie uprawnień budowlanych inżynierów hydrotechników, oraz memorjału Komisji wyłonionej przez Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Inżynierji Wodnej Politechniki Warszawskiej w tejże sprawie, Ministerstwo Robót Publicznych oznajmia co następuje:

W myśl art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r o prawie budowlanem i osiedli (Dz. Ust. R. P. Nr. 23 poz. 202) przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie przy budowie, zmianach i utrzymywaniu wszelkich budynków naziemnych i podziemnych tudzież urządzeń związanych z wymienionemi budynkami, względnie urządzeń pomocniczych przy budowie, — z czego wypływa, że będące w mowie przepisy nie mają zastosowania do budowli lub urządzeń, nie podpadających pod pojęcie budynków naziemnych i podziemnych, albo urządzeń, związanych z takiemi budynkami.

Ponieważ jazy, tamy upusty, akwedukty, syfony, mosty i tym podobne urządzenia, związane z meljoracjami rolnemi, nie podpadają pod pojęce budynków naziemnych lub podziemnych albo urządzeń, związanych z budynkami, przeto przepisy wspomnianego prawa budowlanego nie mają zastosowania przy budowie, zmianach i utrzymywaniu tego rodzaju budowli, a co zatem idzie, nie uszczuplają praw inżynierów hydrotechniczków sekcji meljoracyjnej do wykonywania robót, dotyczących omawianych budowli, lub kierowania temi robotami.

Ponadto wspomniani inżynierowie nie są pozbawieni prawa wykonywania robót budowlanych, dotyczących parterowych budynków mieszkalnych i gospodarskich w miejscowościach wiejskich na całym obszarze Państwa. lub kierowania temi robotami gdyż do kierowania tego rodzaju robotami w myśl (art. art. 358 i 334 p. a) cytowanego na wstępie rozporządzenia posiadanie specjalnych kwalifikacyj nie jest wymagane, jak również nie jest wymagane posiadanie specjalnych kwalifikacyj dla wykonywania wszelkich robót budowlanych

Pomimo to Ministerstwo raz jeszcze rozważy kwestję tych uprawnień, gdy wyniknie potrzeba nowelizacji jakichkolwiek innych postanowień prawa budowlanego.

2. Prokurenci a Kasa Chorych.

Sąd najwyższy ustalił że prokurentom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, policzającym uposażenie powyżej 7.500 zł. rocznie, służy z mocy ust. 1 art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. 44, poz. 272) bez względu na to czy posiadają prokurę łączną czy samodzielną, prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, jeżeli stale i bezpośrednio zastępuje właściciela przedsiębiorstwa w zarządzaniu tem przedsiębiorstwem lub przynajmniej jego działem, oddziałem albo filją (I C. 1887/29)

3. Przegląd ustaw i rozporządzeń

Podział wojewódzkiego prawa odpędu pomiędzy gorzelnie rolnicze ustala rozp. Min. Skarbu z dnia 19 marca 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 39, poz. 339).

Zwrot cła przy wywozie ryżu nakazuje rozp. Min. Skarbu Przemysłu i Handlu oraz Roln. z dnia 26 kwietnia 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 39, poz. 340).

Sprawę 10% dodatku do podatku od kapitałów i rent normuje rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 14 maja 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 39, poz. 341).

Powiatowy Urząd Ziemski w Turku znosi rozp. Min. Reform Rolnych z dnia 24 maja 1919 r (Dz. Ust. R. P. Nr. 39, poz. 342.

Organizację Urzędów Dróg Wodnych zmienia rozp. Min. Robót Publicznych z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 40, poz. 343).

Cła wywozowe od żyta i mąki żytniej uchyla rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 4 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. R. . Nr. 40, poz. 345)

Zwalczanie raka ziemniaczanego normuje rozp. Min. Roln. z dnia 21 maja 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 41, poz. 345).

Zwrot cła przy wywozie cjanku i ługu potasowego nakazuje rozp. Min. Skarbu, Przeml i Handlu oraz Roln. z dnia 29 kwietnia 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 43, poz. 356).

Ulgi celne wprowadza rozp. Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 15 maja 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 43, poz. 357).

Ograniczenie przemiału pszenicy znosi rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 14 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 43, poz. 361).

Konwencja w sprawie polskich robotników rolnych ogłoszona jest w Dz. Ust. R. P. Nr. 44, pod poz. 366-7.

Za terytorjalny zakres działania okręgowych urzędów ubezpieczeń w Warszawie i Lwowie zmienia rozp.

Taryfę pocztową uzupełnia rozp. Min. P. i Telegr. z dnia 21 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44, poz. 370).

Polityka handlowa.

Zniesienie cła wywozowego od owsa.

Rząd postanowił znieść cło wywozowe na owies, ustalone rozp. z dn. 29 listopada 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 87, poz. 768) w wysokości 10 zł. od 100 kg. W wykonaniu tej uchwały wydano rozporządzenie Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu z dnia 20 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 48, poz. 400), na mocy którego cło wywozowe na owies zostaje uchylone, co umożliwia swobodny wywóz tego zboża od 1 lipca r. b. Należy powitać z uznaniem ten dalszy krok świadczący o zmianie polityki zbożowej rządu i wyrazić jedynie żal, że decyzja w tej sprawie nastąpiła tak późno

Organizacja eksportu wędlin.

Prace w kierunku racjonalizacji eksportu wędlin polskich zagranicę postąpiły znacznie naprzód. Mianowicie dnia 24 czerwca b. roku odbyło się w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej przy udzia-

le delegata Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła drugie zebranie najpoważniejszych przemysłowców wędliniarskich z Krakowa, poświęcone kwestji założenia wspólnej wytwórni eksportowej wędlin. Wybrany na pierwszem zebraniu podkomitet organizacyjny przedstawił rezultat zwiedzenia kilku budynków fabrycznych w okolicy Krakowa. Uchwalono kontynuować w tym kierunku studja i wybrać objekt nadający się do rozbudowy na większą skalę celem przeniesienia całej produkcji z centrum miasta za rogatki. Produkcję postanowiono nastawić na eksport szynek przednich i tylnych, boczków, karczków, wędzonki i kiełbas krajanych oraz siekanych przy zastosowaniu dobrowolnej standaryzacji towaru. Zakres wspólnej pracy ma objąć również rafinerję tłuszczów i przyrządzanie słoniny na wywóz w myśl wymagań rynków zagranicznych. Skład podkomitetu rozszerzono celem gruntownego opracowania zasad organizacji finansowej i komercjalizacji przyszłej krakowskiej wytwórni eksportowej. Nadto do Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła zgłosiło się kilka firm wędliniarskich z województw pónocno-wschodnich (Wileńskiego i Poleskiego) oraz Cech Wędliniarzy m. st. Warszawy, celem uzgodnienia poczynań na polu organizacji i racjonalizacji eksportu polskich wędlin.

P. I. E.

Stan zasiewów.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje: M-c czerwiec miał naogół temperaturę poniżej średniej wieloletniej od 1,0 do 4,0°C; średnia miesięczna temperatury wahała się w granicach od 13,0 do 16,0° i największe odchylenia notowano w rejonach północno-zachodnim i wschodnim kraju. Opadów otrzymała Polska nieco więcej niż w maju chociaż niektóre rejony, jak np. Pińsk, Lwów i Cieszyn miały ich zamało (poniżej 60% średniej wieloletniej), natomiast w innych rejonach ilości te przekroczyły normalną wieloletnią (Poznań 123,9%, Kalisz 118,4%, Kraków 111,9%). W ciągu całego miesiąca utrzymywała się słoneczna i stosunkowo ciepła pogoda. Ilość ciepła i słońca była zupełnie dostateczna dla wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w roli dostateczny, jednakże niektóre województwa, a zwłaszcza wileńskie, nowogródzkie i białostockie odczuwały brak opadów. Stan zasiewów jest znacznie wyższy, niż w końcu maja i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) około 20 czerwca dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	1929		1928
	Koniec czerwca	Koniec maja	Koniec czerwca
Pszenica ozima . . .	3,5	3,3	3,0
Żyto „ . . .	3,6	3,4	2,9
Jęczmień „ . . .	3,2	3,0	3,0
Pszenica jara	3,3	3,2	3,2
Żyto „	3,2	3,2	3,0
Jęczmień „	3,4	3,4	3,3
Owies . , ...	3,5	3,3	3,3

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. wołyńskiem, w województwach południowych i w województwach centralnych. Gorsza kwalifikacja stanu zasiewów była w woj. pomorskiem i poznańskiem. Okres kwitnienia zbóż nie zaznaczył się specjalnie ani nadmierną ilością deszczów, ani chłodami, ani nadmierną ilością wiatrów. Natomiast stan sadów owocowych po okwitnięciu przedstawia się źle.

Komunikacja i transport.

Sprzedaż samochodów używanych.

Automobilizm w Polsce rozwijał się w ciągu ostatnich lat tak szybko, że gdybyśmy chcieli porównać liczby procentowe, przedstawiające przyrost ilości samochodów w Polsce, z podobnemi liczbami krajów Europy Zachodniej, lub nawet Ameryki, to stwierdzilibyśmy, że tempo rozwoju było bez porównania silniejsze u nas, niż w powyższych krajach. Jeszcze w 1924 roku ogólna ilość samochodów kursujących w Polsce wynosiła zaledwie około 7.500 wozów, podczas gdy w styczniu 1929 roku było już przeszło 27.000 wozów, co stanowi 260% przyrostu w ciągu 4 lat.

Niestety, porównanie Polski z krajami Ameryki, lub Zachodniej a nawet tylko Centralnej Europy, byłoby niezmiernie dla nas niekorzystne, gdybyśmy zestawili nie liczby procentowe, ale bezwzględne ilości samochodów. Jesteśmy pod tym względem dopiero na samym końcu wszystkich państw świata.

Potęgujący się z każdym dniem automobilizm wysuwa problemy, o których z pewnością nie myśleli jego pionierzy. Jednym z tych ciekawych problemów, związanych bezpośrednio z intensywnością ruchu samochodowego, jest kwestja ułatwienia sprzedaży wozu używanego tym właścicielom, którzy chcieliby następnie nabyć nowy samochód.

Problem ten powstał, stąd że w wielu bardzo wypadkach reflektanci na nowe wozy posiadają już używane auta, które chcieliby oddać przedstawicielom tytułem częściowej zapłaty za nowy samochód. Podobna tranzakcja najczęściej nie napotyka na większe trudności jeżeli słusznie zostanie rozstrzygnięta kwestja ceny wozu używanego. Zrozumiałe jest, że właściciel auta stara się o uzyskanie najwyższej ceny, ale właśnie dlatego popada on często w przesadę, stawiając zbyt wysokie żądania. Klient powinien pamiętać, sprzedając swój wóz używany, że otrzymanie najwyższej ceny za wóz nie decyduje jeszcze o tem, czy tranzakcja jest dla niego korzystna. Cena za wóz używany musi być brana ściśle w łączności z ceną wozu nowego, który klient chce nabyć, gdyż jest rzeczą oczywistą że przedawca nowego samochodu gorszej jakości może zawsze dać klientowi wyższą cenę za wóz używany, niż sprzedawca wozów pierwszorzędnej jakości, których cena przez fabrykę wyznaczona jest wyjątkowo niska. Fakt ten jest dobrze znany dla tych wytrawnych automoblistów, którzy z łatwością rozpoznają różnicę klasy wozów mimo tego, iż są one w tej samej kategorji cen.

Próbna jazda samochodem, który ma być kupiony przez klienta, po sprzedaży swego wozu używanego, daje najlepszą podstawę do osądzenia, czy zaproponowana

cena wozu używanego odpowiada pełnej jego wartości rzeczywistej.

Według zestawień Biura Badań Naukowych General Motors wynika, że w Ameryce na każdych trzech nabywców nowych samochodów, dwuch kupuje samochód nowy dopiero po uprzedniej sprzedaży swego starego wozu

Nie ulega kwestji że w Polsce będą zmuszeni niezadługo przedstawiciele i zastępcy fabryk samochodowych do zorganizowania, obok salonów i wystaw nowych modeli, wystawy samochodów używanych, tak jak to już praktykuje się zagranicą.

Kronika zagraniczna

Niemcy.

Podwyższenie ceł ochronnych.

Uchwałą z dnia 28 marca r b. Reichstag zdecydował podniesienie ceł ochronnych przywozowych na zboża. Jakkolwiek nieznane są jeszcze przepisy wykonawcze co do podwyżki tej, to jednak w kołach fachowych panuje zdanie, że będą one obowiązywać od 10 b. m. i wynosić:

na pszenicę Mk. 65 za 1000 kg. (dotąd 50,—)
na żyto Mk. 60 za 1000 kg. (dotąd Mk. 50,—)
na owies Mk. 60 za 1000 kg. (dotąd Mk. 50,—)

Stosownie od tych stawek celnych zostaną powyższone także zezwolenia przywozowe, jeśli przeto wywiezie ktoś np. 1000 kg. żyta to otrzyma pozwolenie przywozu wartości nominalnej, czyli premję Mk. 60,—, a zatem o 10 Mk. więcej, niż poprzednio. W ten sposób niemieckie żyto potanieje w eksporcie i stanie się bardziej konkurencyjne w stosunku do żyta pochodzącego z innych krajów o dalsze zł. 10 na tonnie. Ma to znaczenie głównie w stosunku od żyta polskiego, odbije się też na jego cenach i możliwościach zbytu nie tylko z rozpoczęciem nowej kampanji lecz z wejściem w życie tej podwyżki, a zatem na posiadanej przez Polskę nadwyżce zboża na sprzedaż głównie żyta i owsa. Należy przytem zaznaczyć, że niemieckie cła bojowe w stosunku do Polski nie przestają obowiązywać.

Podwyżka cła na masło.

Z początkiem czerwca niemieckie związki rolnicze wniosły do Reichstagu podanie o wprowadzenie podwyższonych ceł na masło, motywując wniosek koniecznością wprowadzenia ochrony celnej w celu zatamowania zagranicznego przywozu dla wzmożenia produkcji krajowej. Wniosek szedł w kierunku podwyższenia cła z RM. 27.50 za 1 q do 80 RM za 1 q (100 kg.).

Wdniu 26 czerwca r. b. Reichstag uchwalił podwyższyć cło jednak ograniczył jego wysokość do 50 RM. za 1 q. na pierwsze cztery lata. Na następne 2 lata cło ma być obniżone do RM. 40,— na dalsze 2 lata do RM. 30,— za 1 q. Rozporządzenie wchodzi w życie 31 lipca r. b.

Węgry.

Zmiana kierunków hodowli trzody chlewnej.

Przesilenie właściwe wszystkim gałęziom produkcji rolnej Węgier, daje się odczuwać od pewnego czasu również i w hodowli trzody chlewnej. Hodowla świń tucznych z powodu nadprodukcji i trudnych warunków zbytu zagranicę nie rentuje się, hodowla świń mięsnych, która nigdy na Węgrzech po wojnie nie osiągnęła nadwyżek eksportowych, odgrywała tu dotychczas drugorzędną rolę. Właściwości geograficzne i roślinne kraju, zwłaszcza zaś uprawa kukurydzy stanowiły podstawę rozwoju hodowli świń tucznych, podczas gdy (mięsne) chowały na stosunkowo małych obszarach kraju, a mianowicie na podgórzach przykarpackich. Sytuacja ta zaczyna się jednak zmieniać. Przy drogich kosztach chowu, (kiedy mianowicie cena kukurydzy jest stale wyższą od ceny pszenicy) hodowla świń tucznych nie opłaca się, zwiększenie konsumcji wewnętrznej na większą skalę nie jest możliwem, zagranica, jak o tem świadczy chociażby i eksport polski, kupuje raczej świnie mięsne.

Nic też dziwnego, że w ostatnich czasach daje się tu zauważyć dążenie do racjonalizacji hodowli trzody i przejścia do chowu świń mięsnych Przejście to jest wsród obecnych stosunków tembardziej uzasadnione, ponieważ hodowla świń mięsnych umożliwi należyte zużytkowanie produktów pobocznych stosunkowo wysoko rozwiniętemu mleczarstwu węgierskiemu, podniesienie konsumcji ziemniaków i intensywne wykorzystanie rozległych pastwisk, pozatem zaś, gdyby nawet eksport materjału surowego — w stanie żywym lub bitym, był. z uwagi na konkurencję polską na mogących tu w rachubę wchodzić rynkach (Wiedeń, Praga) utrudnionym albo i niemożliwym, to hodowla ta może stanowić podstawę do stworzenia przemysłu masarskiego, nastawionego głównie na wywóz gotowych wyrobów mięsnych, jak szynka, kiełbasy, bekony i t. p

Wychodząc z powyższych założeń, sfery rządowe wszczęły przy pomocy powiatowych władz nadzorczych silną propagandę w kołach gospodarzy rolnych, mającą na celu podniesienie hodowli świń mięsnych.

W zainteresowanych kołach gospodarczych liczą się też z poważnym wzrostem hodowli świń mięsnych, w celu zaś zabezpieczenia zbytu istnieje już szereg projektów, jak uchylenie podatku obrotowego od trzody chlewnej, rozpoczęcie rokowań w sprawie zawarcia nowych traktatów taryfowych, w którychby należało uwzględnić możliwości eksportu świń mięsnych i t p.

Z punktu widzenia interesów polskich najbardziej zasługuje na uwagę uruchomienie przed kilku dniami w Budapeszcie fabryki bekonów. Fabryka ta została założona przez firmę londyńską „British and Magyar Corporation Ltd." i pracuje tymczasowo wyłącznie dla wywozu do Anglji. Przeróbka tygodniowa wynosi obecnie 300 sztuk świń, zdolność produkcyjna ma być jednak wkrótce podniesiona na tysiąc, następnie zaś na 1500 sztuk tygodniowo. Materjał rzeźny nabywa fabryka na rynku krajowym, co wpływa dodatnio na kształtowanie się warunków zbytu świń mięsnych. P. I. E.

Z. S. S. R.

Plan gospodarczego rozwoju Białorusi Sowieckiej.

Według ogłoszonego 5-letniego planu gospodarczego eksport z B. S. S. R. w czasie od r. 1928/29 do r. 1923/33 ma się podnieść o 231% w stosunku do r. 1927/28. Jednakże dotychczas t. j. w ciągu pierwszego półrocza roku gosp. 1928/29 otrzymano wyniki negatywne, wykonano bowiem tylko 75% zamierzonego planu, przyczem wartość eksportu wyniosła 7.700.000 rb.

Projektowane podniesienie eksportu nastąpić ma w zakresie produktów rolnych, trzody i drobiu, skór i futer, ryb, drzewa i wyrobów drzewnych. Wtym celu uruchomiono fabrykę krochmalu w Tołoczynie, rozpoczęto w Orszy budowę fabryki bekonów, które mają być eksportowane do Anglji, w Mińsku wybudowano chłodnię oraz fabrykę konserw, ponadto mają być uruchomione punkty zborne, w których odbywać się będzie zbieranie i sortowanie jaj, w Witebsku ma stanąć fabryka szczeciny i włosia. Celem zaś wzmożenia eksportu drzewa, najważniejszego obecnie artykułu wywozowego i podniesienia jego wartości przewidywane jest w planie gospodarczym wybudowanie w Bobrujsku i Homlu tartaków, suszarń, warsztatów kołodziejskich, fabryk mebli giętych, płyt posadzkowych i kopyt szewskich.

Trudno jest przewidzieć, jak w związku z rozpoczętemi lub zamierzonemi inwestycjami ukształtuje się w dalszych latach wykonanie powyższego planu gospodarki. Należy jednak zaznaczyć, że narazie wyniki są dla B. S. S. R. niezadawalniające.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

P. Stanisław Rościszewski.

(Przegląd Gospodarczy Nr. 13) stwierdza w art. p. t. **„O stałą politykę zbożową"**, że w ciągu dziesięciu lat naszego niepodległego bytu żadna inna gałęź wytwórczości nie była przedmiotem tak zmiennej polityki gospodarcze Państwa, jak wytwórczość zbożowa.

„Polityka ta nacechowana była dorywczością i tymczasowością, od wypadku do wypadku, zależnie od wpływów chwili, od mniej lub więcej trafnych przewidywań zbiorów i obliczeń spożycia oraz od sytuacji finansowej kraju lub stanu rynku pracy wprowadzano cła wywozowe od zboża, to znów je znoszono, ażeby następnie zakazać wywozu albo przywozu".

Autor twierdzi, że zdarzały się nawet utrzymywania przeciwstawnych sobie w skutkach zarządzeń, jak zakazu wywozu jednego zboża przy wolnym wywozie drugiego.

„To też nic dziwnego, że cena ziemniaków, których wywóz był wolny kształtował się niewspółmiernie w stosunku do cen zbóż. którego wywóz był zakazany, a cena otrąb równała się z cenami żyta".

„Można stwierdzić, że nie było żadnego trwałego programu polityki rolniczej, że raczej politykę zbożową znamionował lęk przed wysokę ceną żyta i że jedynym jej celem było obniżanie ceny własnej".

Autor przypomina ów okres kiedy to polityka niskich cen zboża uważana była za główny warunek dobrobytu warstw pracujących, niemal za główny warunek rozwoju gospodarczego Polski.

Podkreślając z uznaniem zmianę kursu tej polityki po 1926 r., autor stwierdza, że pomyślne wyniki gospodarcze lat 1926—28 przekonały opinję o słuszności tezy oparcia rozwoju gospodarczego Polski na podniesieniu wytwórczości rolnej, zaciemniają jednak pewne konieczności wytyczenia zasad polityki zbożowej na długą metę. Nie wszyscy bowiem zrozumieli, że nie można dowolnie regulować cen zboża, że łatwiej jest szkodzić konjunkturze niż ją naprawić.

Analizując kolejno poszczególne zapatrywania w sprawie polityki zbożowej, zatrzymuje się autor dłużej na akcji stabilizacji cen, stwierdzając, że akcja taka nie może się udać na dłuższą metę na terenie jednego kraju, zwłaszcza w stosunku do zboża, wytwarzanego w olbrzymich ilościach stanowiących roczną wartość ok. 150 milj. złotych, działu produkcji nie skartelizowanej nigdzie na świecie, i w Polsce rozbitej na przeszło 3.200.000 gospodarstw rolnych.

Przechodząc w dalszym ciągu do okresu złej konjunktury zapoczątkowanej w jesieni 1928 r. autor jest zdania że „niemożliwe jest ścisłe ustalenie, o ile silny był wpływ złej konjunktury zbożowej od jesieni r. 1928 na pogorszenie się ogólnej konjunktury gospodarczej. Stwierdzić wszakże można, że nie mieliśmy dotąd w Polsce dobrej konjunktury ogólnej przy złej konjunkturze zbożowej i że tak jak kryzys w r. 1924/5, tak samo obecna recesja sytuacji ogólno-gospodarczej zbiegła się ze zniżką cen zboża i z pogorszeniem się stytuacji rolnictwa w przeciwieństwie do dwóch poprzednich lat gospodarczych, kiedy najwyższej konjunkturze rolniczej i najwyższym cenom zboża towarzyszył właśnie największy rozwój gospodarczy Polski. Zestawienie tych sytuacyj jest aż nadto wymowne".

W dalszym ciągu autor przeprowadza ciekawą analizę skutków niepomyślnych warunków realizacji zbiorów w całokształcie gospodarczym kraju.

Nie jest więc obojętne — mówi autor — jaki jest przebieg procesu realizacji urodzaju zboża; nie jest obojętne czy mamy stagnację czy też ożywienie na rynku zbożowym, odbija się to bowiem bezzwłocznie na całym organiźmie gospodarczym. „Już nie ze względu na 200, czy 250 miljonów zł., które, jak np. w r. 1928, można było uzyskać z wywozu zboża i które niewątpliwie korzystnie oddziaływałyby na sytuację ogólną, cła wywozowe są szkodliwe. O wiele większą przynoszą one szkodę, wyłując depresję na rynku wewnętrznym i utrudniając bieg procesu realizacji zbiorów. Nie na tem polega szkodliwość cła wywozowego, że po kilku miesiącach nie można uzyskać z wywozu żyta ceny, jaka była na jesieni. Strata jest niczem w porównaniu ze stratami, wynikającemi z osłabienia tempa obrotów towarów w całym organiźmie gospodarczym".

Zbijając zaś rozpowszechnioną tezę o szkodliwości wywozu zbóż na jesieni po cenach niższych i przywozu na przednówku po cenach wyższych, p. Rościszewski potwierdza dawno wysuwaną przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych tezę, że **„strata, której chcielibyśmy się doszukać w wywozie zboża na jesieni i przywozie na wiosnę, nie jest w żadnej współmierności z korzyściami, płynącemi z wywozu wówczas, gdy życie gospodarcze do niego samo się ucieka.** Wywóz jest koniecznością gospodarczą. Każdy kraj, tak samo każda jednostka gospodarcza zdolna jest trzymać tyle towaru, na ile ją stać, na ile między innemi pozwalają stosunki finasowe. Kryzys gospodarczy — to nic innego jak osłabienie obrotu towarowego. Każdy kupiec i każdy naród znajdzie się w kryzysie, o ile zmuszony zostanie w ten czy inny sposób do ograniczania swej płynności".

„Wywóz jest klapą bezpieczeństwa konjunktur gospodarczych, której nie wolno zamykać bez narażania się na trudną sytuację. Zadaniem polityki gospodarczej jest pielęgnowanie i dbałość o konjunkturę. Dlatego też cła wywozowe od artykułów, nie mających monopolistycznego znaczenia, są uznane za szkodliwe i nigdzie na świecie w celach gospodarczych nie są stosowane, tem bardziej zaś do zboża, wytwarzanego w nadmiarze na kuli ziemskiej"

Przechodząc z kolei od analizy akcji rezerw zbożowych autor przyznaje, iż teoretycznie biorąc, pojawienie się na rynku nowego kupca zbożowego winno oddziałać dodatnio na ożywienie konjunktury. Byłoby tak istotnie, gdyby to był kupiec, z którym można konkurować, który handluje w celach zarobkowych, jednakże z tego rodzaju kupcem, który nie liczy się z konjunkturą, handel prywatny współzawodniczyć nie może. Taki stan rzeczy powodował kupców prywatnych do ograniczenia tranzakcyj, lub wycofywania się wogóle z niebezpiecznego interesu.

Tak więc p. Rościszewski stwierdza, że „pozostawienie na stałe systemu ceł wywozowych, możności wydawania kontyngentów bezcłowego przywozu i akcji rezerw zbożowych „osłabiałoby handel zbożowy, pogarszało sprawność obortu zbożowego i aprowizacji kraju, a w rezultacie szkodziło wytwórczości".

W dalszym ciągu rozpatruje autor sprawę ograniczeń przemiałowych, udowadniając ich bezcelowość, poczem, kończąc swój interesujący artykuł, stwierdza, że „Stała ochrona celna, dbałość o rozwój handlu i młynarstwa, to środki zasadnicze uzdrowienie obrotu zbóż i rozwoju rolnictwa".

Artykuł p. Rościszewskiego, jak wszystkie jego publikacje, głęboko przemyślany i rzeczowy nie nasuwa nam specjalnych uwag. Stwierdzić tylko wypada nam z przyjemnością, że zapatrywanie p. Rościszewskiego zarówno co do dotychczasowej polityki zbożowej, jak i co do wytycznych tej polityki na przyszłość są całkowicie zgodne ze stanowiskiem tylekroć zaznaczanem zarówno w memorjałach, jak i artykułach, publikowanych na łamach naszego pisma

Piśmiennictwo zagraniczne.

M. Sering: „Inernationale Preisbewegung und Lage der Landwirtschaft in den aussertropischen Ländern".

der Landwirtschaft in den aussertropischen Ländern" („Międzynarodowy ruch cen i położenie rolnictwa w krajach poza tropikalych"). **„Berichte über Landwirtschaft"**, 1929 r., XI numer specjalny.

W rozprawie swej autor szczegółowo rozpatruje kształtowanie się cen ważniejszych wytworów rolniczych począwszy od 1875 r. aż do czasów obecnych. Przechodzi on kolejno okres pierwszego kryzysu rolniczego, spowodowany przez użycie pod uprawę zbóż wielkich powierzchni w krajach nowych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; okres przedwojenny, ciągnący się od początków XX w. do 1914 r.; okres przesilenia agrarnego 1920—24 r. i wreszcie okres ostatni, którego początek przypada, według autora, na porę stabilizacji marki niemieckiej i pertraktacje komisji Dawesa w 1924 r.

Najbliżej i najsilniej interesować nas muszą te rozważania Seringa, które dotyczą obu okresów powojennych. Uważa on, że wśród zmian ustrojowych, spowodowanych przez wojnę, największe znaczenie dla życia gospodarczego posiadają: 1) rewolucja rosyjska i przetworzenie się tego państwa w kraj drobnego rolnictwa, wskutek czego ustał zarówno przypływ artykułów spożywczych z Rosji do Europy zachodniej, jak towarów przemysłowych w kierunku odwrotnym; 2) utworzenie ośmiu państw średnich i małych z obszarów Austro-Węgier, Niemiec i Rosji, co pociągnęło następstwa zbliżone do wymienionych poprzednio; 3) silne zadłużenie państw przemysłowych kontynentu europejskiego; 4) ukończenie procesu uprzemysłowienia Stanów Zjednoczonych i przerzucenie środków kapitałowych z Europy do Stanów pod postacią międzynarodowych wierzytelności.

Wszystkie te zmiany, łącznie z bezpośredniemi wstrząśnieniami, spowodowanemi przez wojnę, obniżyły siłę nabywczą europejskich krajów przemysłowych.

W czasie wojny wytwórczość rolnicza Europy obniżyła się bardzo znacznie, zastąpiły ją jednak pod tym względem kraje zamorskie, rozszerzając w silnym stopniu swą produkcję pod wpływem zwyżki cen. Wysoki poziom cen utrzymał się jeszcze w paru pierwszych latach powojennych wskutek powszechnego braku towarów oraz dzięki obfitym kredytom, udzielanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Z chwilą jednak, gdy Stany Zjednoczone zaprzestały w 1920 r. udzielania kredytów sprzymierzonym, okazało się, że masowa podaż produktów rolnych nie może być nabyta z własnych środków. Rozpoczęto więc w wielu krajach świadomą politykę deflacyjną, podnosząc stopę procentową, ograniczając przez to kredyt i środki płatnicze banków, wstrzymując środki płatnicze państwowe i podnosząc zarazem podatki. W ten sposób podniesiono siłę płatniczą pieniądzą i obniżono ogólny poziom cen.

Autor podkreśla, że mniemanie, jakoby przyczyną kryzysu światowego cen produktów rolnych była zjawisko deflacji, jest błędne, gdyż deflacja odbywa się w obrębie poszczególnych organizmów gospodarczych, ujętych w związek państwowy i dla gospodarki światowej posiada tylko znaczenie pośrednie. Tymczasem zniżka cen dotyczyła tych właśnie produktów, które stanowią główny przedmiot wymiany międzynarodowej, t. j. zboża, mięsa a w ograniczonym rozmiarze i środków pastewnych.

Po wojnie spada siła zamienna zboża przy zmniejszonej produkcji światowej! To zmniejszenie produkcji nie oznacza zmniejszenia międzynarodowej wymiany, gdyż nastąpiło przesunięcie ośrodków produkcji. Zniżka

dotyczy tylko Europy: na Europę bez obecnej Rosji przypadło w 1909/13 r. 36,8% zbioru pszenicy, w 1923 r. 33%, w 1924 r. — 30,9%, na Rosję — 18,5%, 8,6% i 9,7%.

Zwiększonego dowozu zboża wymagały zatem nie tylko europejskie kraje przemysłowe, lecz i wschód Europy.

Przewyżki wywozowe wszystkich krajów eksportujących pszenicę:

w 1909—13 r. . . 18,52 miljony tonn = 100,
w 1921—27 r. . . 20,37 „ „ = 110.

Część nadwyżek wywozowych należy przypisać przesunięciu granic (np. Poznańskie, Węgry). Lecz ta nadwyżka zostaje zużyta przez większy import Chin, Japonji i Włoch.

Pomimo więc, że w 1920—22 r. zbiór światowy pszenicy obniżył się o 1/5 w stosunku do 1913 r., — zmniejszona siła kupna państw przemysłowych i silne ograniczenie ich spożycia, obniżyły znacznie ceny.

To samo dotyczy i zboża pastewnego. Ogółem przywóz owsa, jęczmienia i kukurydzy na głowę ludności środkowej i zachodniej Europy wynosił: w 1909—13 r. — 49,3, w 1919—23 r. — 23 kg. Produkcja w krajach importujących wprawdzie wzrosła, lecz bynajmniej nie w stopniu równym zniżce przywozu.

Wynika stąd, że spadek cen zboża nie był skutkiem przeładowania rynku.

Inaczej — zdaniem autora — rzeczy się mają z handlem mięsem i zaopatrzeniem w mięso Europy. Tutaj odpadnięcie z handlu światowego Rosji nie odegrało roli. W tym wypadku wzmożony wywóz z południowych kontynentów i małych państw europejskich (Danja) stanowił rzeczywiste wzmożenie dowozów w stosunku do czasów przedwojennych. Nie spowodowało to jednak obfitszego zaopatrzenia ludności, gdyż wojna silnie obniżyła wytwórczość zwierzęcą krajów importujących. Do 1924 r. można stwierdzić znaczne ograniczenie ilości mięsa rozporządzalnych w Niemczech i Szwajcarji, a w 1920—22 r. i w W. Brytanji. Stąd wniosek, że spadek cen bydła i mięsa w czasie rozpoczęcia się kryzysu agrarnego nie może być uzasadniony podażą przekraczającą normy przedwojenne.

Konkluzja zaś z powyższego rozumowania następująca:

Jeśli — co dowiedziono dla zbóż — przy mniejszej podaży ceny spadają, przy większej zaś (1925/26) wzrastają, to przyczyny szukać należy jedynie w popycie. Jest nią spadek dochodu krajów rzemysłowych europejskich, który to spadek spowodował zniżkę cen w połowie 20-go roku, skoro ustały kredyty rządu Stanów Zjednoczonych.

Przy danej podaży o cenie całego zapasu decyduje siła nabywcza ostatniego niezbędnego dla zbytu nabywcy. Między wszystkiemi importującemi krajami najsilniej zubożały Niemcy. To też rynek, na którym kształtowały się ceny zbóż i mięsa, był określony przez dochód robotników niemieckich.

Jedynie te produkty rolne osiągnęły wyższe ceny, które nie były przeznaczone dla robotników europejskich, jak drób i masło."

Przechodząc z kolei do okresu załagodzenia kryzysu agrarnego, t. j. do okresu datującego się od połowy 1924 roku, autor podkreśla. że okres ten przypada na stabilizację marki niemieckiej i pertraktacje komisji Dawesa. Obfity napływ kredytów amerykańskich do Europy wogóle, a Niemiec w szczególności, wywołał rozwój wytwórczości przemysłowej i, stwarzając pomyślniejsze warunki dla ludności pracującej, wzmógł jej siłę nabywczą,

Oto zdaniem autora powód wzrostu cen produktów rolniczych od połowy 1924 r.

Stwierdza więc autor silny wzrost cen takich produktów, jak masło, wyższe gatunki mięsa, warzywa, owoce i t. p. Jednocześnie wzrosły również ceny produktów masowych (zbóż chlebowych i mięsa zwykłego), aczkolwiek powstały naogół na niższym poziomie, niż wskaźnik bankowy cen produktów przemysłowych.

Natomiast takie dobra konsumcyjne jak obuwie, odzież i t. p. podrożały zarówno w Niemczech, jak i w Stanach Zjedn. bardzo znacznie, wskutek czego stopa życiowa ludności rolniczej została obniżona.

W dalszym ciągu autor przeprowadza ciekawą analizę przyczyn anormalnego kształtowania się cen produktów rolnych po r. 1924. Ze względu na brak miejsca ograniczymy się do podania konkluzji, w której prof. Sering twierdzi, że przyczyną anormalnego kształtowania się cen zbóż chlebowych i zwykłego mięsa po 1924 r. może być jedynie zmniejszona siła nabywcza europejskich krajów przemysłowych.

Powodem zaś tej zmiany są: 1) stosunki zarobkowe warstw robotniczych i bezrobocie, 2) podrożenie kredytów, 3) silny ucisk podatkowy.

Zmiany te wynikły zaś według autora z całokształtu niedomagań gospodarczych Europy powojennej, które to niedomagania powstały między innemi skutkiem: 1) rozdrobnienia państw, 2) ciężarów wojennych i wojskowych, 3) długów zewnętrznych o charakterze politycznym.

Praca prof. Sering'a, napisana żywo i przystępnie, zasługuje na uwagę tych wszystkich, którzy interesują się położeniem i tendencjami rozwojowemi rolnictwa światowego. Dużo miejsca w pracy p. Seringa zajmuje kwestja reparacyj wojennych, ich związku z przesileniem agrarnem i kształtowaniem się cen na produkty rolnicze. Rozważania te, jakkolwiek bardzo ciekawe, zmuszeni jesteśmy opuścić, zarówno ze względu na brak miejsca, jak wskutek przeceniania przez autora wpływu tych czynników na położenie rolnictwa światowego w okresie powojennym. Również trudno się zgodzić z wnioskami autora o wpływie utraty kolonij oraz przesunięciu granic na konjunkturę światową w rolnictwie.

Sprawa rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Taktyka kierownika delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, d-ra Hermesa, budziła oddawna poważne zastrzeżenia nie tylko w prasie polskiej, która stale zwracała uwagę na conajmniej dwulicową jego grę, lecz również wywoływała ostry sprzeciw na łamach pewnych odłamów prasy niemieckiej, tej mianowicie, która, nie reprezentując ciasno pojętych o nacjonalistycznem zabarwieniu zapatrywań sfer agrarjuszowskich, musiała się wznieść na poziom racjonalnie i rzeczowo pojętych interesów ogólno-niemieckich.

Już w Nr. 8-ym naszego pisma cytowaliśmy artykuł **„Berliner Tageblatt'u"**, nie entuzjazmującego się bynajmniej sprawą traktatu z Polską i widzącego jasno zarówno pomyślne, jak i niepomyślne jego konsekwencje dla Niemiec. Pismo to w sposób bardzo ostry, a miej-

scami nawet brutalny napadło na p. Hermesa, zarzucając mu mniej ni więcej, tylko świadomą złą wolę i konsekwentne przeciwdziałanie jakiemukolwiek porozumieniu przez umyślne sabotowanie prac komisji opracowującej zasady porozumienia polsko-niemieckiego.

Ostatnio na łamach „Lokal Anzeiger'a" ukazała się wiadomość o rzekomem ustąpieniu, czy odwołaniu d-ra Hermesa z kierownictwa delegacji niemieckiej do rokowań z Polską. Wiadomość ta wzbudziła duże zainteresowanie zarówno w Polsce jak i w Niemczech, tem bardziej, że pismo, które ją podawało do wiadomości publicznej uważane jest powszechnie za dobrze poinformowane.

Jeden z ciekawych głosów niemieckich w tej sprawie znajdujemy w „Vossische Zeitung" z dn. 8 b. m. Pismo to zamieszcza obszerny artykuł p. Birnbauma, który ostro występuje przeciw działalności p. Hermesa.

Między innemi stwierdza on, że dr. Hermes w ostatnim półroczu znalazł zaledwie 4 dni czasu na pobyt w miejscu toczących się rokowań. Konsekwencją tego faktu było przerzucenie całego ciężaru rokowań na posła niemieckiego w Warszawie, p. Rauscher'a, oraz kierownika Wydziału polityczno-handlowego, p. Ritter'a. Ten brak czasu nie przeszkodził jednak p. Hermesowi do pozostawania na stanowisku kierownika delegacji, które to stanowisko służyło mu wyłącznie do utrudniania pracy pozostałym członkom delegacji. Zastrzeżenie sobie bowiem prawa zgody na osiągnięte w czasie jego nieobecności częściowe rezultaty, co pozbawiało te prace wszelkiej wartości, nie można sobie inaczej zdaniem autora tłumaczyć, jak chęcią odwlekania ad infinitum całej sprawy traktatu z Polską.

W ten sposób autor przyznaje Polakom całkowitą słuszność, gdy kwestjonowali istnienie jakiejkolwiek ciągłości po stronie niemieckiej w pracach nad umową handlową polsko-niemiecką.

„Jasną jest rzeczą, — mówi autor — że okoliczności te wyzyskiwała umiejętnie strona polska, powołując się na fakt, że niemal 90% materjału objętego rokowaniami zostało już opracowane, że delegacja polska jest w każdej chwili do dyspozycji, i że wystarczyłoby zaledwie kilka tygodni, przy obustronnem skoncentrowaniu się, na ukończenie układu."

Taki stan rzeczy istniał do podwyższenia ceł niemieckich na produkty agrarne. Zmiana ta wprowadza pewne komplikacje, jednakże autor jest przekonany, że, mimo iż nowe cła niemieckie na kartofle i masło mają duże znaczenie praktyczne dla eksportu polskiego, można liczyć na zakończenie rokowań w niedługim czasie, jeżeli tylko pertraktacje toczyć się będą bez przerwy.

„Wielkie i trudne problematy, jak naprzykład prawo osiedleńcze częściowo zostało już dawniej rozwiązane, a również i w ciężkich spornych kwestjach, jak węglowej, produktów żelaznych i dotyczących wywozu świń, osiągnięto zasadnicze porozumienie".

Autor zaznacza, że mianowanie nowego kierownika delegacji niemieckiej w osobie p. dr. Ernst'a nie opóźniłoby zawarcia traktatu, gdyż p. Ernst jest na tyle obznajmiony z dotychczasowemi pracami delegacji, że nie trzebaby długo czekać na obznajmienie się jego z materjałem do rokowań.

W ten sposób p. Birnbaum umieszcza, że rokowania pod nowem kierownictwem mogłyby zostać podjęte już w sierpniu, sparafowanie traktatu nastąpiłoby na jesieni, a w grudniu, kiedy to wygasałoby już prowizorjum drzewne niemiecko-polskie, traktat mógłby być już ratyfikowany.

Autor podkreśla, że w grudniu upływa również termin, do którego oba rządy zobowiązały się nie zaostrzać środków walki handlowo-politycznej, i wyraża opinję, że Polacy w razie nie dojścia do skutku rokowań, chwyciliby się niewątpliwie ostrych zarządzeń w zakresie wojny celnej.

Ciekawe są uwagi autora na tle jego wrażeń z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Autor stwierdza więc, że wystawa ta uwidocznia jasno, jak doskonale umiała Polska wyzyskać konjunktury, stworzone przez zatarg celny z Niemcami. Autor zwraca uwagę na ogromny rozwój polskiego przemysłu na zadzierzgnięcie licznych nowych stosunków handlowych oraz widoki znacznych możliwości w zakresie komunikacyj morskich. Autor podkreśla jednak, że te oznaki postępu rozwoju gospodarczego Polski nie oznaczają bynajmniej braku szans zbytu dla produktów przemysłu niemieckiego. Kończy swe uwagi p. Birnbaum stwierdzeniem braku jakiejś żywiołowej nienawiści w Polsce do Niemiec i tego, co niemieckie.

Tyle pisze o sprawie kierownictwa delegacji niemieckiej i kwestji traktatu handlowego „Vossische Zeitung". Uwagi niewątpliwie słuszne i rzeczowe, a co najważniejsze autor umiał się zdobyć na trzeźwą i rzeczową ocenę faktów i przemówił w tonie dawno niespotykanym w prasie niemieckiej. Jednakże zdaje się, że informacje „Vossische Zeitung" co do zmian personalnych w delegacji niemieckiej nie są zupełnie ścisłe. — Ostatnie depesze P. A. T. przynoszą wiadomości, że „Lokal Anzeiger" cofa się i wyrzeka autorstwa wiadomości o ustąpieniu dr. Hermesa, zrzucając winę na tę pogłoskę na prasę lewicową. Trzeba stwierdzić, że cała prasa agrarjuszowska bardzo ostro przeciwstawia się jakimś zmianom na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej. Taka gwałtowna obrona próby p. Hermesa potwierdza jednak tylko zarówno opinję polską jak i zdanie trzeźwych sfer niemieckich o działalności p. przewodniczącego.

Na tle tej dyskusji i walki w osobę można sobie dziś jasno powiedzieć, że zmiana osoby będzie równoznaczna ze zmianą taktyki, pozostawienie zaś p. Hermesa na dotychczasowym stanowisku oznacza nic innego, jak chęć dalszego przeciągania rokowań o traktat z Polską. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Przeszłość jednak uczy nas, że możemy czekać spokojnie na rezultat walki tych dwuch walczących z sobą prądów gospodarczych w Niemczech — pro i contra traktatowych.

Recenzje i sprawozdania

Henryk Tennenbaum. Ośrodki dyspozycji gospodarczej w Polsce.

Warszawa 1929. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" Str. 142.

Bardzo ceniąc talent p. H. Tennenbauma, ujawniony w wielce gruntownych jego pracach dotychczasowych, pragniemy skonstatować, że ta próba syntezy, której w wymienionej w nagłówku pracy dokonał, stoi na poziomie szczególnie wysokim.

O Polsce stosunkowo do zawartej w tytule zapowiedzi jest tu względnie niewiele, bo zobrazowanie syntetyczne tła gospodarki światowej zajmuje dużo miejsca w książce, ale nie wydaje się to jej wadą, raczej zaletą, świadcząc o wytrawnej znajomości przez autora stosunków europejskich i zaznajmiając z niemi mało obeznanego czytelnika polskiego. Nie posunęlibyśmy się wszakże z tego powodu do owej „solidarności Europy", od której autor zaczyna swe wywody.

Nie oznacza ona zresztą bynajmniej u tak wypróbowanego obrońcy polskich interesów gospodarczych, jak p. H. Tennenbaum, jakiegoś ich podporządkowania względom kosmopolitycznym. Zwraca on uwagę na doniosłość przewrotu gospodarczego, branego przez utworzenie niezależnego organizmu gospodarczego Polski i wskazuje związek interesów Śląska i Pomorza z całokształtem jego, zwłaszcza na tle wojny celnej polsko-niemieckiej.

W rozdziale I „Formy gospodarcze" autor rozpatruje kwestję syndykatów i koncernów, w rozdziale zaś II „Państwo i Zrzeszenia gospodarcze" konstatuje tendencję do stawania się związków przemysłowych i robotniczych dobrowolnych instytucjami prawno-publicznemi, omawiając obok tego również samorząd gospodarczy. W rozdziale III autor omawia sprawę kredytu publicznego, jako przeniesienie na zespół finansowy państwa odpowiedzialności za powstawanie i rozwój przedsiębiorstw. W rozdziale zaś IV mówi o przedsiębiorstwach państwowych.

Kwestje są uchwycone bodaj najistotniejsze dla charakterystyki okresu przeżywanego. Książka pełna jest uwag krytycznych w stosunku do naszej praktyki, a zarazem oświetlających jej drogi minione i przyszłe. Czyta się ją z niesłabnącem zainteresowaniem, ponieważ kończy się uogólnieniami w każdem niemal zdaniu, które budzą myśl i zachęcają do dyskusji. Nie jest to bowiem podręcznik, raczej rozszerzony i pogłębiony artykuł, wypowiadający oryginalne a zawsze ugruntowane sądy autora.

Ze stanowiska rolnictwa należałoby do kroniki tej dodać piąty rozdział o znamiennych przejawach zasadniczej przemiany powojennej stosunków i w tej dziedzinie: o wciągnięciu drobnego warsztatu do gospodarstwa światowego, o t. zw. konjunkturalności rolnictwa i t. d. Nie znaczy to jednak, że brak takiego rozdziału czyni dla rolnika pracę p. H. Tennenbauma nieciekawą. Przeciwnie, rzuci ona wiele nowego światła na znaną mu dziedzinę.

L'agriculture Polonaise.

Dzieło zbiorowe wydane nakładem „Messager Polonais", Warszawa, Szpitalna 1, 1929, str. 288.

Oddawna już dawało się odczuwać brak w języku obcym wydawnictwa, któreby w sposób możliwie krótki a wyczerpujący mogło udzielić cudzoziemcom nieznającym języka polskiego wszelkich informacyj dotyczących stanu naszego rolnictwa. Ta dotkliwa luka została ostatnio wypełniona dzięki wydaniu przez „Messager Polonais" omawianej książki. Bogata treść oraz staranny dobór artykułów pióra najpoważniejszych znawców życia rolniczego Polski w zupełności gwarantuje, że „L'Agriculture Polonaise" jaknajlepiej odpowie swemu zadaniu.

Treść książki podzielona jest na cztery części, z których pierwsza porusza zagadnienia struktury rolnej, druga — zagadnienia produkcji roślinnej, trzecia — zwierzęcej, a czwarta poświęcona jest naszemu przemysłowi rolnemu.

O t. zw. **„Etatyzacji Nauki"** opublikował ostatnio wielce interesujące wywody p. I. Borowik, dyrektor Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Autor analizuje procesy coraz ściślejszego zespalania się wiedzy z zagadnieniami praktycznemi, jakie mają do rozwiązywania społeczeństwa w organizacji swojego życia. W ten sposób nauka przestaje być celem samym w sobie, a jednocześnie postępuje unaukowienie dziedzin życia praktycznych. P. dyr. Borowik podaje przykład rozrostu instytutów naukowo-praktycznych w Anglji, gdzie jednocześnie i na wiedzę teoretyczną wkłada się coraz więcej zadań „zleconych". Czuwa nad odpowiedniem prowadzeniem jej państwo, które w braku dawniejszych mecenasów oraz uczonych materjalnie niezależnych staje się głównym fundatorem wszelkich uczelni i akademij. Z tym stopniem etatyzacji nauki zdaniem autora walka jest jałowa. Przecież wiedza rozwija się zawsze wespół z zainteresowaniami społecznemi i trudno stwierdzić, by nie znosiła kryterjów zewnętrznych. Chodzi jedynie o to, by były stosowane ostrożnie, by państwo nie schodziło na drogi bezpośredniego utylitaryzmu i wobec nauki „czystej" umiało rolę dawnych mecenasów przejąć. Na organizacje zaś gospodarcze, jako wniosek główny autora, spada obowiązek unaukowienia swych warsztatów i wzniesienia się nad aktualność samą do głębszego ujmowania rozpatrywanych kwestyj, nie czekając, aż je czyjaś wola indywidualna oświetli, zwłaszcza że, jak to autor podkreśla, wiedza wymaga dziś wysiłków zbiorowych i hierarchicznego podziału pracy.

Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych w 1928 r.

Nakładem Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, 1929, Str. 194.

Świeżo ukazał się w druku „Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych", odbytego w grudniu roku zeszł. Corocznie Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, organ wykonawczy Związku Sejmików Powiatowych, wydaje tom Pamiętnika, w którym w postaci szczegółowego sprawozdania z obrad i uchwał corocznego walnego zjazdu delegatów wszystkich związków samorządu powiatowego całego Państwa daje obraz działalności tych związków w ubiegłym okresie, ujęty w referaty sprawozdawcze, oraz omawia najbardziej istotne zagadnienia bieżące w administracji samorządowej.

Prawo o Izbach Rolniczych — Warszawska Izba Rolnicza.

Nakładem Komisji Samorządowo-Rolnej przy Biurze Pracy Społecznej w Warszawie wydana została broszura, mająca na celu ułatwienie społeczeństwu rolniczemu, a w szczególności członkom organizacyj rolniczych dokładnego zapoznania się z postanowieniami prawa o izbach roliczych oraz rozporządzeniami władz, tyczącemi się tworzonej obecnie Warszawskiej Izby Rolniczej.

Doniosłość znaczenia rozbudowy samorządu rolniczego — izb rolniczych dla rozwoju polskiego rolnictwa dobitnie odzwierciadlona jest w przedmowie do wyżej wymienionej broszury, pióra p. Jana Rudowskiego, wiceprezesa Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Broszura jest do nabycia w Biurze Pracy Społecznej (ul. Kopernika 30, tel. 117-12 oraz w księgarniach. Cena jednego egzemplarza 1 zł. 50 groszy.

STATYSTYKA

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	34,95	6,75	26,96	5,20	28.32	5,46	26,74	5.16	4,08	0,79
1925/26 „ „ „ „	37,29	4,72	23.86	3,03	25,08	3,23	25,89	3,29	2,71	0,34
1926/27 „ „ „ „	53,23	5,93	41.87	4,67	38,98	4,34	35,92	4,00	7,58	0,84
1927/28 „ „ „ „	53,76	6,03	43,77	4,92	44,75	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928 sierpień	52,82	5,93	40,09	4,50	41,32	4,64	45,26	5,08	9,47	1 06
wrzesień	46,85	5,27	37,55	4,22	36,66	4,12	36.33	4.08	8,25	0,93
październik	44,85	5,04	35,91	4,04	36,64	4,11	35,97	4,04	6,46	0,73
listopad	46,64	5,24	36,70	4,12	36,74	4,13	36.41	4,09	6,06	0,67
grudzień	45,69	5,14	34,97	3,92	35,58	4,00	34 50	3,88	6,04	0,67
1929 styczeń	45,67	5.13	34,44	3,86	34,85	3,91	33,36	3,75	6,34	0,71
luty	45,52	5,11	35.22	3.96	35,05	3,93	33,68	3,79	6,63	0,74
marzec	50,12	5,63	36,01	4.05	35,77	3,99	36,12	4,05	7,41	0.83
kwiecień	50.25	5,64	35,35	3,97	36,51	4,10	36,61	4,11	7.46	0,84
maj	48,47	5,44	31,28	3,49	36,12	4,06	34,17	3,84	6,89	0,77
czerwiec	46,13	5,18	28,66	3.20	—	—	29,08	3,27	—	—

Rok i miesiąc	Nasion											
	koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dol.
1924/25 od 1/VIII do 3/VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1925/26 „ „ „ „	183,46	25,74	18,57	2,52	24,51	3,40	20,25	2,69	37,50	4,92	50,57	7,10
1926/27 „ „ „ „	353,18	39,38	20,29	2,27	35,93	4,01	23,11	2,57	83,55	9,33	71,57	7,98
1927/28 „ „ „ „	262,91	29,51	23,83	2,68	36,25	4.07	22.61	2,54	76,81	8,63	68,24	7,66
1928 sierpień	261.00	29,33	—	—	41,00	4,61	26,50	2,98	77,50	8,71	73,50	8,26
wrzesień	275,00	30.90	25,50	2,87	36,50	4,10	22,00	2,47	72,50	8,15	77,50	8,71
październik	238,00	26,74	30.20	3.39	39,10	4,39	21,80	2,45	72,00	8,09	82,50	9,27
listopad	237,50	26,69	37,50	4,21	44,50	5.00	22,00	2,47	74,12	8,33	81,25	9,13
grudzień	215.00	24,16	41,00	4,61	41,25	4,63	24,00	2,70	69,75	7,84	77.50	8.71
1929 styczeń	200,62	22.54	49,50	5,56	41,00	4,61	25,12	2.82	65.25	7,33	76,00	8,54
luty	181,25	20,37	56,00	6,29	41,00	4,61	29.00	3,26	63,00	7,08	75,25	8,46
marzec	192,50	21,63	53.75	6,60	45,00	5,06	31,38	3,53	64,50	7,25	78.75	8,85
kwiecień	197.50	22.19	68,50	7,47	46.50	5.22	35,00	3,93	66.50	7,47	80,00	8,99
maj	182,50	20,51	62,50	7,02	41.00	4.61	36,62	4,11	66,00	7,42	77,50	8,71
czerwiec	172,50	19,38	62,50	7,02	41,00	4,61	39,38	4.42	66,00	7,42	80,00	8,99

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1000 szt.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	zł	dolary	zł	dol	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	69,29	13,36	86,64	16,71	119,45	23,04	55,23	10,65	29,58	5,71	5,10	0,98	112,84	21,76
1925/26 „ „ „ „	83,84	10,85	98,61	13,02	167,77	21,85	67,52	8,62	31,08	4,10	5,29	0,69	135,73	17,81
1926/27 „ „ „ „	128,91	14,38	143,95	16,05	217,87	24.28	118,47	13,21	38,42	4,28	6,27	0,70	160,43	17.87
1927/28 „ „ „ „	143,89	16,16	157,20	17,65	208,30	23,38	130,02	14,60	38 75	4,35	6,29	0,70	173,31	19,46
1928 sierpień	142,02	15,98	163,44	18,36	212,08	23,83	137,19	15,41	38,00	4.27	5,98	0,67	149,31	16,78
wrzesień	150,15	16,87	179,35	20,15	211,03	23'71	128.56	14,44	44,00	4,94	6,80	0.76	159,15	17,88
październik.	154.39	17,35	167,65	18,84	213,53	23,99	135,50	15,22	44,00	4,94	7,40	0,83	203,12	22,82
listopad	145,66	16,37	142,56	16,02	201,50	22,64	122,92	13,81	47,00	5,28	8,13	0,91	208,91	23,47
grudzień	142,06	15.96	155,19	17,44	195,00	21,91	115,00	12,92	47,00	5,28	8,60	0,97	222,80	25,03
1929 styczeń	136,59	15,35	148.75	16,71	193,20	21,71	123,50	13,88	46,00	5,17	7,19	0,81	237.15	26,65
luty	137.85	15.49	150,50	16,91	204,79	23.01	136,69	15,36	43,00	4,83	6,93	0,78	301.38	33,86
marzec	139,35	15,66	163,35	18,35	216,41	24,32	145,27	16,32	43,00	4,83	6,13	0,69	192,12	21,59
kwiecień	138,66	15,58	142.00	15,95	234,80	26,38	137.33	15.43	37,00	4.16	5,60	0,63	150,46	16,91
maj	133,68	15,02	154,42	17,35	232,33	26,10	130.00	14,60	41,00	4,61	6,40	0,72	136,72	15,36
czerwiec	144,39	16,22	163,81	18,41	221,00	24,83	127,83	14.36	38,00	4,27	5,44	0,61	143,40	16,11

Handel zagraniczny głównemi artykułami rolniczemi.

Przywóz

	sierpień - maj			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	4 295 074	4 009 806	2 693 907	2 721 744
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	314 587	516 331	383 474	542 932
I Produkcja roślinna	206 355	405 633	128 951	238 505
Ziarno zbóż	113 998	288 507	50 984	137 511
Ryż	41 044	63 268	24 061	42 648
Nasiona	28 860	23 583	20 069	16 808
Warzywa	86[1]	1 337	16[1]	516
Owoce, orzechy i korzenie . .	22 367	28 938	33 821	41 022
II Produkcja zwierzęca	szt. 26 893 tonn 48 020	szt. 241 642 tonn 58 584	215 591	277 310
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 26 893	szt. 241 642	2 618	6 487
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 19 060	tonn 20 693	48 270	53 544
Skóry surowe	13 494	16 882	45 116	57 230
Wełna i odpadki	12 454	15 556	113 326	150 647
Ryby (oprócz śledzi)	3 012	5 443	6 261	9 402
III Przemysł rolny	60 212	52 114	38 932	27 117
Mąka pszenna	1 042	7 720	675	5 852
Mąka żytnia	—	592	—	394
Tłuszcze jadalne roślinne . .	9 831	1 446	18 376	7 483
Pasza	49 339	42 356	19 881	13 388
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

[1]) tylko do stycznia włącznie.
[2]) spirytus od stycznia 1928.

Sprostowanie: w № 11 Rolnika 'Ekonomisty wydrukowano mylnie w przywozie w szpalcie 1-szej wiersz 2-gi „284.418" powinno być „294.418".

Wywóz

	sierpień - maj			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	15 687 519	16 708 067	2 0895 17	2 105 473
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	3 835 540	5 284 321	1 168 062	1 271 310
I Produkcja roślinna	442 811	332 146	226 989	181 775
Ziarno zbóż	191 540	92 867	75 118	40 582
„ strączkowych . . .	69 455	44 318	46 148	27 145
Nasiona	72 007	70 082	57 434	68 818
Ziemniaki	78 679	95 811	7 861	8 342
Chmiel	2 206	1 542	16 102	14 858
Len	17 887	15 192	19 354	16 123
Konopie	3 615	3 782	3 183	3 461
Wiklina	7 422	8 552	1 789	2 446
II Produkcja zwierzęca. . . .	szt. 2 340 195 tonn 78 958	szt. 2 283 280 tonn 84 881	439 637	461 387
Konie	szt. 14 072	szt. 10 728	6 089	5 239
Bydło rogate	„ 3 930	„ 4 179	3 988	4 242
Trzoda chlewna	„ 921 003	„ 921 636	156 793	171 822
Gęsi	„ 1 105 730	„ 978 455	10 226	8 132
Inne zwierzęta i ptactwo . .	„ 295 460	„ 368 282	1 079	1 273
Nabiał	tonn 9 833	tonn 8 027	52 614	43 471
Jaja	35 763	45 252	95 911	128 706
Skóry surowe	4 371	6 228	22 009	24 465
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	3 222	3 342	19 023	15 563
Wełna i odpadki	1 256	1 789	6 351	10 292
Mięso wszelkie	24 513	20 243	65 554	48 182
III Przemysł rolny	388 617	374 604	149 626	153 315
Mąka pszenna	913	399	652	323
„ żytnia	2 500	371	1 110	218
Płatki ziemniaczane	12 146	8 562	3 782	2 623
Mąka i krochmal ziemniaczany	3 062	17 508	1 937	11 791
Cukier	189 713	154 966	96 046	92 721
Spirytus	1 851	231[2])	1 583	234[2])
Pasza	178 432	192 567	44 516	45 405
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	2 925 154	4 492 690	351 810	474 833
Papierówka	910 108		59 318	62 345
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy tetegraficzne) .	431 677	1 043 151 793 336	25 753	39 812
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	521 526	998 151	57 162	96 585
Drzewo obrobione (bale, deski, łaty i podkłady kolejowe). . .	1 058 843	1 658 052	209 577	276 091



ZADZIWIAJĄCA SPRĘŻYSTOŚĆ CHRYSLERA JEST W STANIE ZADOWOLNIĆ NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCEGO KIEROWCĘ

GENERALNE ZASTĘPSTWO
NA RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ
I WOLNE MIASTO GDAŃSK:

AUTO-KONCERN

WARSZAWA

WIERZBOWA 8 **TELEFON 126-36**

Nasiona

warzywne,
kwiatowe,
pastewne
i rolne.

Kto chce mieć wyborowe nasiona, piękne drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, doskonałe narzędzia ogrodnicze, nawozy sztuczne mieszane dla ogrodnictwa, środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin, niech je kupi w najstarszych naszych

Zakładach Ogrodniczych C. Ulrich

istniejących od roku 1805

w Warszawie, ulica Ceglana 11, dom własny. Cenniki na żądanie.

Drożdże są nieodzowne dla organizmu ludzkiego.

Drożdże są jedynym naturalnym środkiem, który czyni pieczywo pulchnem, smacznem i lekkostrawnem.

Drożdże zawierają najwięcej niezbędnych dla życia witamin B.

Drożdże dzięki swej lekkostrawności bogatej zawartości białka uzupełniają braki tego składnika w naszem pożywieniu.

Drożdże dodane do wypieku żytniego chleba czynią go pulchnym, w miarę kwaśnym, a więc smacznym i lekkostrawnym.

Zrzeszenie Producentów Drożdży

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA, ul. Zielna 21.